ŚWIAT

CENA 1 ZŁ.

Nr. 43 27.X.1934

NUMER SPECJALNY POŚWIĘCONY URODZIE KOSMETYCE I HYGJENIE



S. Norblin Królowa ekranu, Jadwiga Smosarska

W NUMERZE:

Kokieterja kobieca jako czynnik gospodarczy

●

Z. Norblin-Chrzanowska — Piękno nie jest wieczne

●

Dr. Zygmunt Sobański — Nowoczesna kultura fizyczna

●

Dr. Tad. Sokołowski—Znaczenie djetetyki dla kalokagatji

●

Mary Mayer — Rozwój kosmetologji

●

Dr. Janina Iwanowska – Chemja pracuje dla piękna

●

Dr. Michałek-Grodzki – Chirurgja kosmetyczna w Polsce

●

Dr. Wł. Ostaszewski — Zniekształcenia twarzy

●

Tacjanna Wysocka — „Plastyka" – czy ćwiczenia ruchowe

●

Piękna pani w portrecie

●

Sporty i wywczasy nowoczesnej pani

●

Massimo Bontempelli — „Moje życie, śmierć i cuda" (fragment z powieści)

●

Teatr

ŚWIAT

REDAKTOR NACZELNY LEON CHRZANOWSKI
ROK XXIX. Nr. 43 27.X.1934

Premjer Goemboes w Warszawie

Premjer węgierski pan Goemboes przybył z oficjalną wizytą do Warszawy.

Wielu, — nie u nas, ale zagranicą — w akcie powyższym dopatrywać się chciało światoburczych „przegrupowań", czy nawet daleko idących politycznych zamierzeń.

Sugestje takie i wszelkie podobne przypuszczenia nie posiadają w istocie żadnych konkretnych podstaw. Polska prowadzi politykę samodzielną. To samo czynią Węgry.

Pozatem Polskę z Węgrami łączy tradycyjna, odwieczna przyjaźń. Nie jest to żadną rewelacją, ale stwierdzeniem stanu faktycznego. Owej przyjaźni, wynikłej z tradycji i z dziejów, nikt się w Budapeszcie ani w Warszawie nigdy nie wypierał.

Losy Polski i Węgier na płaszczyźnie dziejowej wykazały wiele analogji. Więcej nawet. Już u początków państwowej egzystencji Polski Piastowskiej i Węgier zasady dobrego, sąsiedzkiego współżycia, a nierzadko aljansu, występowały z pełną wyrazistością. Były one zarówno wynikiem konieczności dziejowych, jak i podobieństw psychiki i kultury obu sąsiadujących narodów.

Łączyli się Arpadowie z Piastami, łączył ród Jagiellonów i Andegawenów, w dziejach naszych najpiękniejszą tradycją zapisało się panowanie Jadwigi, córki Karola Roberta, na tronie węgierskim zasiadało trzech królów z potężnej jagiellońskiej dynastji. Dwóch z nich na polu chwały poległo śmiercią rycerską: Władysław I pod Warną i Ludwik Węgierski pod Mohaczem.

Wypadki polityczne tak na Węgrzech, jak w Polsce w wiekach XIV, XV i XVI posiadają związek tak ścisły, że bez jednoczesnego studjum akt dawnych i archiwów polskich i węgierskich nie da się dziś pomyśleć żadna poważna naukowa praca, dotycząca tego okresu.

Biorąc od nas monarchów, Węgry dały nam ze swej strony jednego z największych wodzów, jacy kiedykolwiek zasiadali na tronie polskim: księcia siedmiogrodzkiego, króla Stefana Batorego.

Hufce węgierskie walczyły wraz z polskiem rycerstwem pod murami Pskowa, Wielkich Łuk i Połocka.

Gdy na Węgrzech wybuchło powstanie narodowe 1848—49, po stronie Węgier walczył i wsławił się legjon polski, glorją okrywając nazwiska generałów: Bema, Dębińskiego i Wysockiego.

W roku 1920-ym Węgry ze swej strony uczyniły wszystko, by dostarczyć nam i ułatwić dowóz amunicji.

Reminiscencje historyczno - politycznej natury nie wyczerpują całości zagadnienia. Pozostaje obszerna dziedzina kilkuset lat kulturalnej współpracy na polu prawa publicznego, architektury i literatury.

Podstawy polsko - węgierskiej przyjaźni są, jak widać, głębokie.

Dla ich zadokumentowania przybył do Warszawy pan Goemboes.

Umowa o kulturalnej i naukowej współpracy między Węgrami i Polską przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia węzłów historycznych i tej przyjaźni, która przez stulecia przetrwała niezmieniona mimo burze dziejowe i mimo przeciwności.

Jan Szczęsny

Z WIDOWNI POLITYCZNEJ



Premjer Goemboes w Warszawie



Premjer Węgier wpisuje się do księgi przy grobie Nieznanego Żołnierza



Minister oświaty Berthod przy wejściu do Panteonu osobiście dogląda przygotowań przed pogrzebem Poincaré'go



Komisarz policji i ajenci komisarjatu, którzy aresztowali terorystę Malvy'ego





Prezydent Lebrun za trumną Poincaré'go



Kokieterja kobieca jako czynnik gospodarczy

Czytelnicy nasi, wziąwszy dzisiejszy "ŚWIAT" do ręki, zastanowią się może, dlaczego wydajemy specjalny numer, poświęcony urodzie kobiecej.

„Taki błahy temat" — pomyśli ten i ów.

Tymczasem temat, chociaż błahy, jest przy bliższem poznaniu wcale niemałej wagi.

* * *

Epoka nasza z niezwykłym rozmachem przywróciła kulturze fizycznej jej prawa, stąd pęd do sportów, do tańca, do hygjeny, czystości — i do estetyki. Kosmetyka dla tej właśnie estetyki pracuje najusilniej, co, ujęte w suche szeregi liczb, zbadane przez nasz Główny Urząd Statystyczny, przedstawia bardzo poważną gałąź wytwórczości krajowej.

Jeśli weźmiemy dla przykładu liczby z przed lat paru, to w roku 1930 znajdziemy dane następujące:

1. Wody kolońskie i perfumy — wyprodukowano 701 ton, wartości około 9,5 mil. zł.
2. Mydła toaletowe — 1970 ton, wartości około 11,5 mil. zł.
3. Proszki i pasty do zębów — 213 ton, wartości około 4,2 mil. zł.
4. Puder toaletowy — 87 ton, wartości około 1,6 mil. zł.
5. Kremy, szminki, pomady — 125 ton, wartości około 2,4 mil. zł.
6. Olejki pachnące, gliceryna, wazelina, etc. — 150 ton, wartości około 3,5 mil. zł.

* * *

Przeszło 3 tysiące ton artykułów kosmetycznych!

Przeszło 300 wagonów kosmetyków wyprodukowano — i spożytkowano w Polsce, w ciągu roku!

Wartość ich przekracza 32,5 miljona złotych! Taką sumę panie nasze pozostawiły w kraju, zastępując kosmetyki zagraniczne krajowymi.

Czy teraz można jeszcze mówić o tem, że „kosmetyka jest dziedziną błahą"?

Jest to tylko niewątpliwie dziedzina estetyczna, dlatego może pedanci odnoszą się do niej nieufnie. Umysły bardziej nowoczesne jednak—i to zarówno z pośród kobiet, jak mężczyzn — uznają walory estetyczne kosmetyki, — a przeczytawszy powyższe zestawienia, zrozumieją i ważność gospodarczą tej „frywolnej" dziedziny.

* * *

Polska wytwórczość kosmetyczna jest względnie młoda, gdyż jeszcze lat temu kilkanaście żadna „szanująca się" kobieta nie byłaby pomyślała o używaniu kosmetyków krajowych. Sprowadzało się kremów, pudrów, płynów i szminek około 30 wagonów rocznie, a w latach „prosperity" znacznie więcej.

Dzisiaj idziemy już drogą usamodzielnienia się, i słusznie rozumujemy, że posiadając zdolnych, twórczych chemików, doskonałe surowce, wiele pomysłowości, — i rzesze kobiet pragnących poprawić swą urodę — mamy wszystkie warunki, potrzebne dla stworzenia własnego przemysłu kosmetycznego, opartego na podstawach naukowych, spożytkowującego nasze surowce, i dającego zatrudnienie wielu tysiącom osób. Jeśli zważymy, że jest to dziedzina, w której wcale albo bardzo nieznacznie odczuwany jest kryzys — właśnie dlatego, że osławiona „próżność kobieca" ...nie próżnuje, — wybitne znaczenie gospodarcze tych, czasem lekceważąco traktowanych „pomadek i proszków" tem bardziej się uwypukli.

Bo jakże szeroka jest dziedzina wytwórczości dla urody kobiecej!

Produkty kosmetyczne wymagają swych specjalnych opakowań, szkieł etc. Oto cały przemysł pracujący wyłącznie dla kosmetyki. Zastosowanie kosmetyków nie jest dzisiaj pozostawione przypadkowi albo fantazji. Kosmetologja jest obecnie wiedzą równie ścisłą jak medycyna — powstał więc szereg szkół zawodowych, kształcących zastępy specjalistów. Praktykę swą i zdobyty kunszt stosują oni w instytutach i gabinetach kosmetycznych. Znów ogromne pole pracy dla wytwórczości najrozmaitszego rodzaju, poczynając od urządzeń gabinetów, mebli, etc. aż do najwymyślniejszych przyrządów, przeważnie elektrycznych, których działanie zbadane i stosowane pod kierunkiem naukowym, daje zdumiewające rezultaty przy pielęgnowaniu urody kobiecej.

Wytwórczość intensywna i ciągle wzrastająca we wszystkich działach produkcji, związanych z kosmetyką, dowodzi, że kobieta nowoczesna dba o swą urodę napewno racjonalniej niż nasze babki i matki. Zainteresowanie tą dziedzią u kobiet współczesnych porównać można tylko ze znaną dbałością o urodę, jaką wykazywały niektóre narody starożytne w epoce rozkwitu, jak Egipcjanie, Grecy i Rzymianie. Odkrycia, dokonane w ostatnich latach przy badaniu piramid faraonów, dowodzą, ile czasu kobieta poświęcała wówczas dla swej urody, i jak wysoko stała sztuka i nauka upiększania się w Egipcie.

Termy, masaże, kąpiele „w mleku oślic", jakie stosowały rzymianki, są ogólnie znane. Sztuka podniesienia walorów swej urody nie miała dla rzymianek tajemnic, a urządzenia Term w Rzymie i Pompei świadczą, że starożytni mieli o hygjenie, o czystości i o nowoczesnym wprost komforcie pojęcie znacznie dokładniejsze, niż choćby osławiony z kokieteryjnego wdzięku wiek XVIII, który mocnemi perfumami usiłował zagłuszyć złą woń brudnego ciała, a pod pudrowanemi perukami kunsztownie trefionemi w loki — tolerował pasożyty, które piękne panie zabijały... złotemi, cudnie cyzelowanemi młoteczkami...

Usprawiedliwić można to barbarzyństwo chyba tylko tem, że średniowiecze zniweczyło swym ascetyzmem wszelką kulturę ciała, odziedziczoną po starożytnych, i właściwie epoka nasza odkrywać musi nanowo to wszystko, co zaginęło w wiekach średnich, wiekach „panowania ducha nad materją".

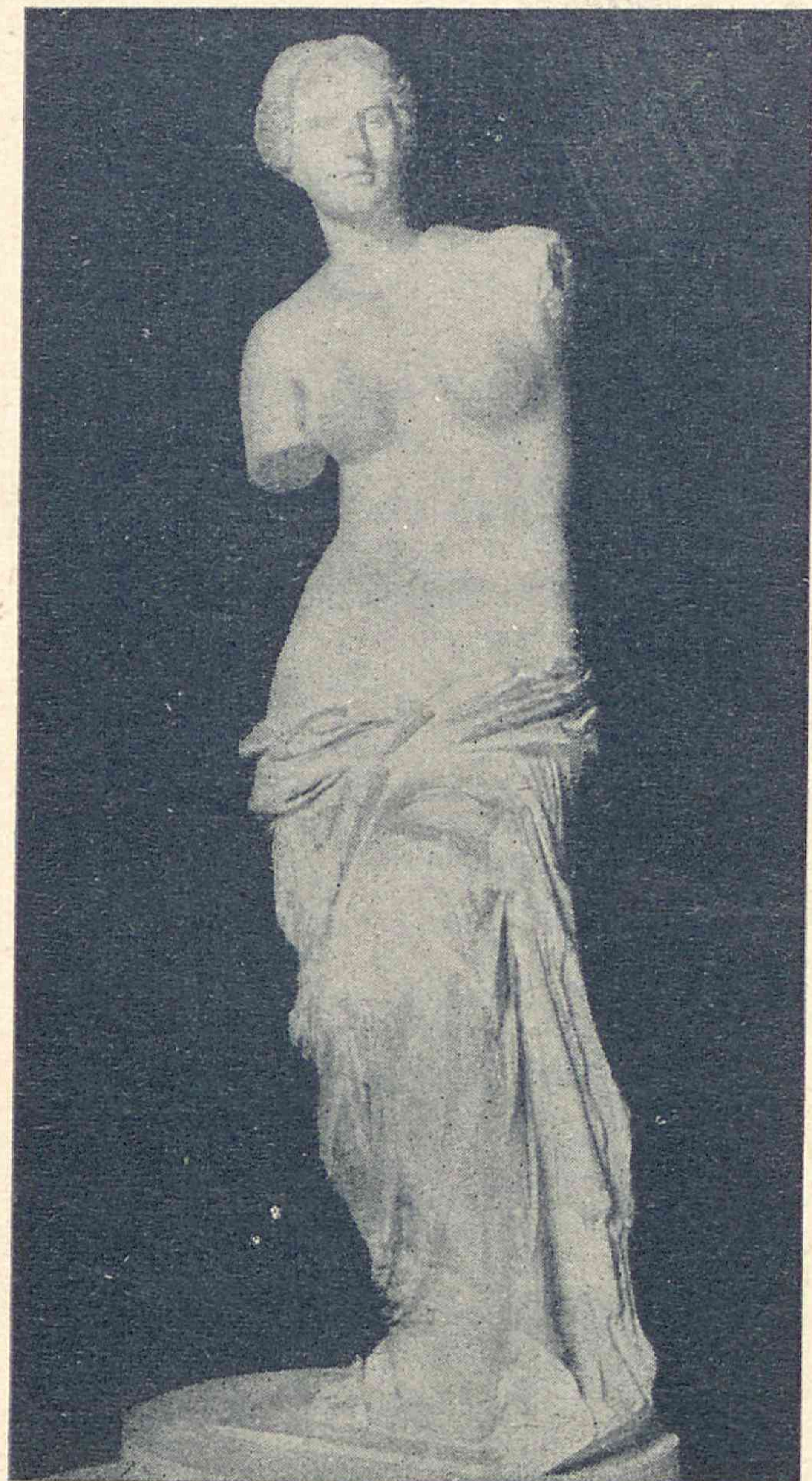
Przecież w termach Caracalli w Rzymie są kaloryfery...

A myśmy je nanowo odkryli dopiero w wieku XIX...

* * *

Pragnąc dać możliwie pełny obraz zamierzeń, wysiłków i osiągnięć w tej dziedzinie, jakie zanotować można w Polsce w latach ostatnich, powierzyliśmy doświadczonym rękom pani Zoji Wasilewskiej, właścicielki znanego gabinetu kosmetycznego, kierownictwo fachowe naszego numeru specjalnego, poświęconego urodzie kobiecej.

Na tematy naukowe, jak twórczość chemji, chirurgji plastycznej, chirurgji dentystycznej, djetetyki, kultury ciała, sportów, tańca i ćwiczeń ruchowych, zawodowych szkół kosmetycznych, etc. — wypowiadają się dzisiaj w „Świecie" znani specjaliści w tych dziedzinach, doktorzy: Iwanowska, Michałek - Grodzki, Ostaszewski, Sokołowski, Sobański, panie Tacjanna Wysocka, Mary Mayer i inni. Sądzimy, że materjał zgrupowany w obecnym numerze specjalnym rzuci nowe światło na tak interesującą dziedzinę, jaką jest uroda i jej pielęgnowanie, i przyczyni się do rozbudzenia szerszego jeszcze zainteresowania temi sprawami zarówno wśród naszych Czytelniczek... jak i Czytelników.



Wenus z Milo
(Louvre, Paryż)

Z. NORBLIN-CHRZANOWSKA

PIĘKNO NIE JEST WIECZNE

Że nie jest wieczna *piękność* — o tem niestety wiemy. Każda kobieta z biegiem lat zaczyna walkę z „des ans l'irréparable outrage"...

Ale twierdzenie, że i PIĘKNO nie jest wieczne, może się wydać paradoksem. Wykażemy na przykładach, że nim nie jest. Pojęcie piękna, kanon estetyczny — bynajmniej nie był jeden i niezmienny dla wszystkich krajów i epok.

Liczne dzieła sztuki, przekazane nam przez ubiegłe wieki, są znakomitemi wskazówkami, jaki rodzaj piękności „obowiązywał" w danym kraju i danej epoce. Więc statuetki egipskie w Luwrze ukazują postaci kobiece wysmukłe, o kształtach młodzieńczych, niemal chłopięcych, wązkie w biodrach, szerokie w ramionach, o kończynach rasowych, cienkich, małej główce na smukłej strzelistej szyi.

Grecja swój kanon piękności zmieniała parokrotnie w ciągu kilku wieków. W wieku V-ym i IV-ym przed Nar. Chr., w najdoskonalszej epoce Fidjasza, Skopasa i Praksytelesa, uosobienie piękności kobiecej — Wenus — miało kształty kobiety dojrzałej, ale młodej. Cechują ją zdrowie i dostojny spokój. Wenus z Milo w Luwrze jest jej najdoskonalszym przykładem. Pokolenie dzisiejsze mówi, że proporcje jej są przyciężkie, biodra za szerokie, tors zbyt muskularny. Tak sądzą ci, którzy lubią nowoczesny typ kobiety — szkieletu.

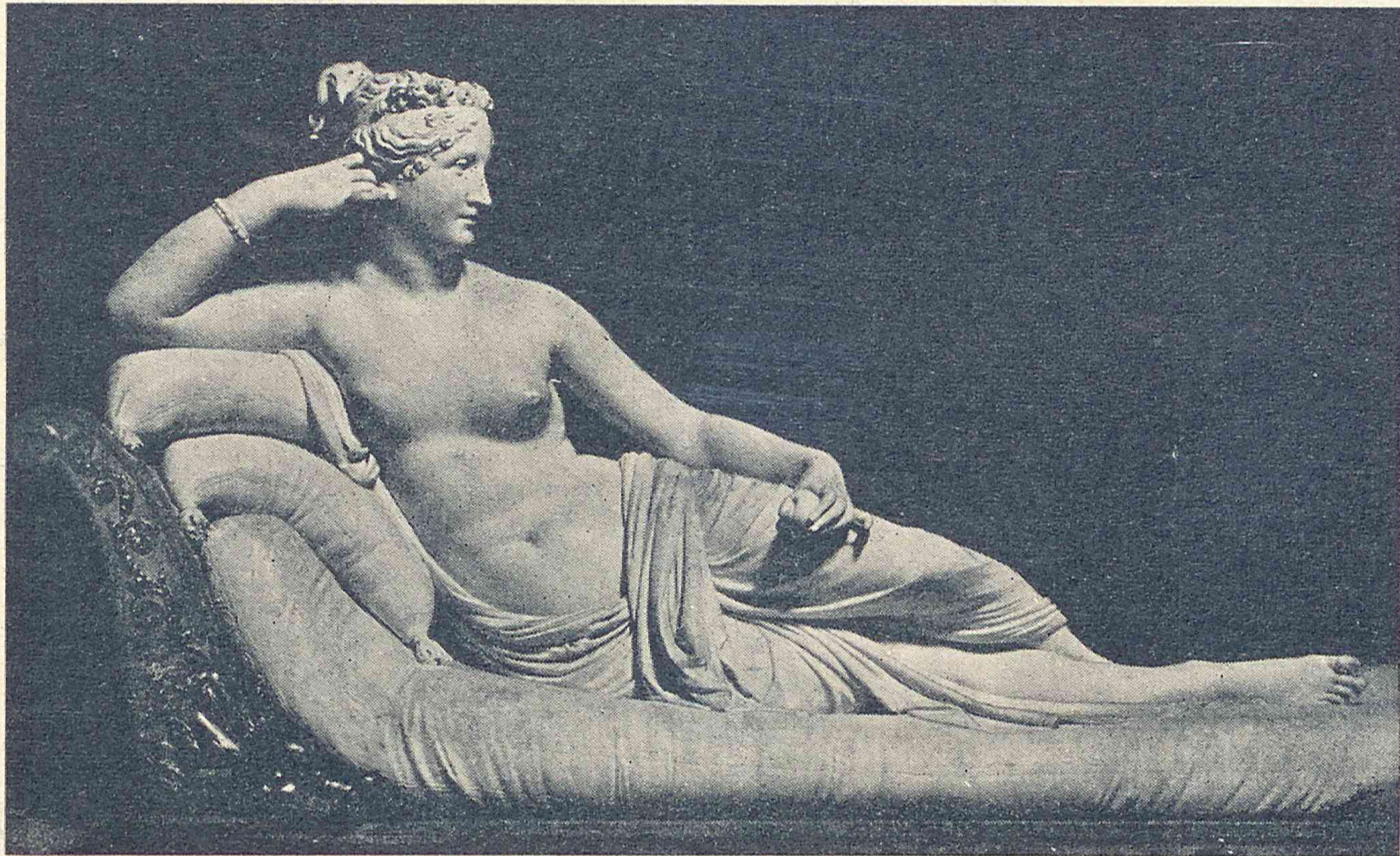
Jednocześnie z typem Wenus istniał w sztuce greckiej typ drugi—Amazonki. Najpiękniejsze jej uosobienie — dzieło Polykteta — przechowuje Muzeum Watykańskie w Rzymie. Typ Amazonki zbliżony jest zupełnie do dzisiejszej kobiety - sportsmenki. Postać wysoka, wysmukła, piersi drobne, biodra wązkie, nogi długie, smukłe, zupełny brak miękkiej rozlewności kształtów. Tężyzna, siła, energja — ale i skończona harmonja — oto cechy naj-



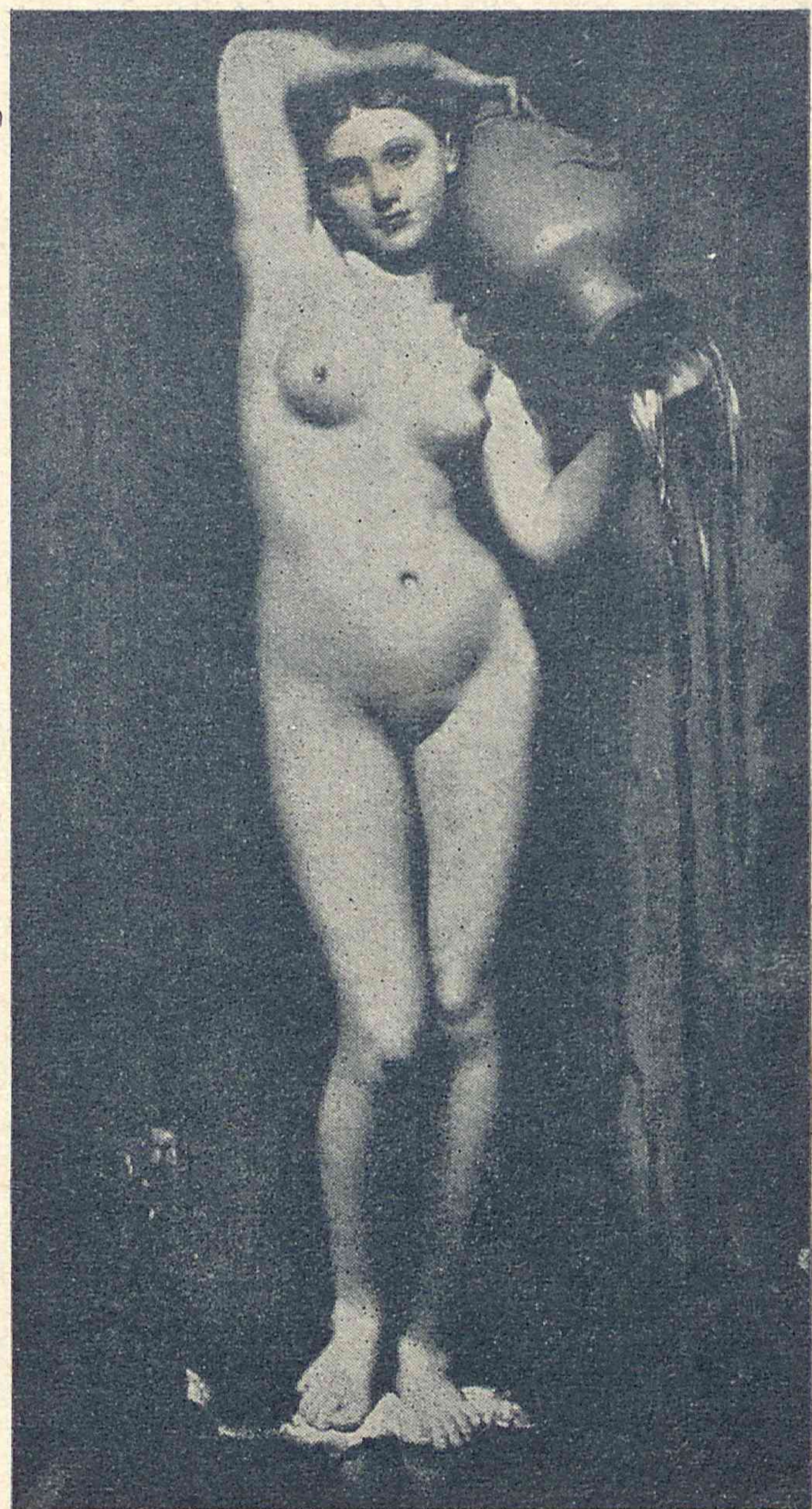
Leonardo da Vinci — „Leda"
(Galleria Borghese, Rzym)



Rubens — „Trzy Gracje"
(Museo del Prado, Madryt)



Canova — Paolina Bonaparte
(Galleria Borghese, Rzym)



Ingres — „La Source"
(Louvre, Paryż)

wybitniejsze tego typu urody greckiej.

Starożytność posiadała kult dla pięknego ciała i przekazała nam nietylko różnorodne typy tej urody, ale i niezliczone dzieła sztuki (przeważnie rzeźby) — które ją uzmysławiają. Wieki średnie w swej pogardzie dla rzeczy doczesnych, dla ciała jako źródła grzechu, okryły to ciało ciężkiemi fałdami szat, i w tej formie przekazały nam swoje poglądy na piękno.

Odrodzenie wznowiło kult piękna i z młodzieńczym entuzjazmem odtwarzało w sztuce swoje typy urody. Ale nie wszędzie były one jednakowe. Sztuka włoska odtwarza ciało kobiece gładkie, o linjach łagodnych, proporcjach hamonijnych, i budowie kobiety dojrzałej o biodrach zaokrąglonych i piersiach drobnych, choć pełnych.

„Leda" Leonarda da Vinci, dzieło z końca wieku XV, może być typowym przykładem tego kanonu piękna idealnego. Późniejszy o sto lat Rubens, zgodnie z upodobaniem rasy flamandzkiej, daje w swych dziełach kobiety, których dzisiaj pięknemi nie nazwalibyśmy nigdy. Ciało kobiety starzejącej się, obfite, miękkie, rozlane, pofałdowane od tłuszczu — oto typ urody rubensowskiej. Ma on coś z rozpasania barokowego i przetrwał do czasów rokoka, wieku kobiet filigranowo - zaokrąglonych, którebyśmy dzisiaj nazwali „fausses maigres".

Koniec wieku XVIII zaznaczył się nawrotem ku sztuce klasycznej, greckiej i rzymskiej, a wraz z tem przyjął się z powrotem typ piękności greckiej. Paolina Bonaparte - Borghese, urocza siostra Napoleona, którą wielokrotnie rzeźbił Canova, jest dla końca wieku XVIII i początku wieku XIX typem piękności doskonałej. Uroda trochę chłodna, ale o proporcjach bez zarzutu, kobieca bez nadmiernych obfitości, wykwintna aż do lekkiego zmanjerowania, — to jedno różni ją od posągów greckich.

Kanon piękności początku i połowy wieku XIX wyobraża dość dokładnie „La source" Ingres'a. Koniec wieku XIX znamionował upadek nietylko w sztuce, ale i w poglądach na piękność kobiecego ciała. Straszliwy pancerz gorsetu, ściskający kobietę w pasie, deformował jej ciało, stwarzając sztucznie nadmierne wypukłości powyżej i poniżej pasa, który znowu dla zupełnej perfekcji musiał być „cienki, jak u osy".

Współczesna kobieta odrzuciła twardy gorset i powróciła do naturalnej linji ciała, wzorując się na typie greckiej amazonki. Jako dziwactwo i estetyczne nieporozumienie uważać należy śmieszną, chorobliwą u niektórych kobiet manję schudnięcia „na szkielet". Ten typ urody raczej uznać można za idealne wieszadło na suknie, bez obsłonek jednak nie przedstawia on naprawdę żadnych walorów estetycznych.

„Nie to ładne co ładne, ale co się komu podoba" — jak wiadomo. To też, dokonawszy przeglądu wszystkich typów urody kobiecej rasy białej nie zdziwimy się, że istnieje ich jeszcze ogromna ilość — zupełnie od tej rasy różnych. Murzynowi w Afryce podoba się nie „blada twarz", ale jego kobieta o workowato obwisłych piersiach, ozdobiona kółkiem w nosie. Chińczyk będzie wolał skórę szafranowo - żółtą, japończyk skośne oczy, a tatar wystające kości policzkowe. Cóż robić... De gustibus non est disputandum...



Lea d'Avanzo — „Niewolnica"
(Współczesna rzeźba włoska)

PIĘKNA PANI W PORTRECIE



S. Norblin *Portret p. M. B.*



J. Rudnicki — Portret p. Z.W.



S. Norblin. *Portret p. Z. J.*

.M Nehring *Portret p. L. K.*



Dr. med. ZYGM. SOBAŃSKI.

NOWOCZESNA KULTURA FIZYCZNA

Krew rytmicznie rozlewając się po ciele roznosi do najdrobniejszych jego części—komórek—substancje odżywcze, a wracając do serca, wymywa tkanki z powstałych odpadków i resztek. Tak zabrudzona krew przechodzi przez filtr, poczem nabiera życiodajnych własności, aby znów zasilić poszczególne komórki. Oprócz odżywiania i oczyszczania krew spełnia wiele innych czynności. Jedną z najważniejszych jest utrzymywanie kontaktu między poszczególnemi narządami w celu harmonijnego funkcjonowania ich zespołu czyli organizmu. Dzieje się to w ten sposób, że pewien narząd, np. przysadka mózgowa, wydziela wytwarzane przez nią substancje (hormony) do krwi, a krew przynosi je do jajników, powodując jajeczkowanie, a to znów wytwarza hormony działające na gruczoł piersiowy i t. d. i t. d.

Dobrze wykonać wszystkie te czynności udaje się krwi dopiero po ostatecznem zaopatrzeniu się w tlen z płuc i pod wpływem słońca bezpośredniem lub pośredniem (światło rozproszone).

Należy starać się o jaknajobfitsze zraszanie ciała krwią. Osiąga się to jedynie, zmuszając ciało do ruchu. Każdy łatwo zaobserwować może na sobie, jak wysiłek mięśni natychmiast czyni oddech częstszym i głębszym, a pracę serca intensywniejszą.

Brak ruchu, dobrego powietrza i światła słonecznego, brak pobudzania płuc i serca szczególniej trwające miesiącami, latami, wytwarza niedokarmianie tkanek (osłabienie ogólne, wiotkość mięśni, szara cera), zatrucie organizmu masami nieusuniętych resztek (tusza, „artretyzmy", podagra, migreny, złe humory), dysharmonję we współdziałaniu narządów (przedwczesna starość, zaburzenia u kobiet, przerosty biustu, bezpłodność i t. d. i t. d.).

Zrozumiawszy powyższe i przekonawszy się o cudownem działaniu ruchu i przebywania na wolnem, dobrem powietrzu i o ile możności w słońcu, ruszyły się masy do sportów,gier i gimnastyki. Zbawienne skutki tego zwrotu, wyłączając rekordomanję, widzimy już wszyscy. W dodatku, chcąc osiągnąć pewien poziom sprawności, każdy ćwiczący musi zwracać uwagę na cały porządek życia, a więc sen, odżywianie, nałogi, co znów daje wiele korzyści dla zdrowia.

Ale, jak zawsze w poczynaniach masowych, na początku wytworzył się zamęt. Wybierano sobie systemy, sporty, regime'y bez fachowej porady, kierując się jedynie upodobaniem lub towarzystwem. Dało to często rezultaty niepożądane, zniechęcające, bo choć ruch jest dla każdego niezbędny, jednak jego ilość, szybkość i wykonanie przez te a nie inne grupy mięśniowe ma decydujące znaczenie. Kąpiel słoneczna źle stopniowana odnowi zaleczoną gruźlicę płuc, ćwiczenia brzucha spowodują obostrzenie się przebytych cierpień, a gimnastyka szablonowo zastosowana pogrubi już grube łydki, lub niepotrzebnie poszerzy w biodrach. Praca mięśnia szybka zwiększa jego objętość wzdłuż, taż praca wykonana wolno zwiększy mięsień wszerz. Są to wszystko przykłady, że ordynowanie sobie samej jakiegoś rodzaju kultury fizycznej, bez uprzedniego zbadania przez lekarza specjalistę stanu zdrowia, wad i potrzeb ciała, bez wzięcia pod uwagę wieku, płci, temperamentu i t. p. jest nonsensem, mogącym przynieść wiele szkody, zamiast dać tak wiele pożytku i radości.

Dzisiejszy człowiek stara się osiągnąć maksimum korzyści z włożonego wysiłku; w kulturze fizycznej, oprócz korzyści już omówionych, jednocześnie należy zdobyć piękno pozy i ruchu, wyrobić poczucie rytmu i t. p. i t. p.

Orjentowanie się w olbrzymiej masie wiadomości, jak poczynać należy, aby wydobyć maksimum pożytku przy minimalnej stracie czasu i pieniędzy i bez szkód dla zdrowia, dostępnem jest tylko dla zawodowców, a nie dla dyletantów, których jest codzień więcej.





Nina Grudzińska, świetna śpiewaczka Opery Warszawskiej, uwielbia słońce i morze Jugosławji



Dr. med. TADEUSZ SOKOŁOWSKI

Znaczenie djetetyki i higjeny dla kalokagatji

Wiek wszelkich możliwości. — Djeta i zdrowie. — Zdrowie i piękność. — Posty lecznicze.

Nieznany w dziejach ludzkich postęp nauki, jaki datuje się głównie od odkryć Bequerel'a i małżonków Curie, pozwala wnioskować, że wszystko jest możliwe. Wiek nasz nazwano okresem panposybilizmu, co oznacza „możliwość wszystkiego". Skończyło się raz na zawsze panowanie pewników, ograniczające możliwości ludzkie.

Człowiek dzisiejszy walczy z chorobą, brzydotą, starzeniem się, a nawet ze śmiercią i bezwątpienia zyskuje coraz większe szanse powodzenia w tym zakresie. Nie są to twierdzenia gołosłowne. Dzisiaj jest faktem, że życie człowieka jest znacznie przedłużone w porównaniu z wiekami ubiegłemi, bo przeciętnie wynosi lat przeszło 50, wobec mniej więcej 35 w wieku XVIII.

Kultura ciała dzięki lepszej djecie, sportowi i kosmetyce doprowadziła do możliwości nieprzeczuwanych lat jeszcze temu kilkadziesiąt.

Etapem ostatnim w dążeniu ludzkości do zmiany odwiecznych kategorji, tyczących się stanu fizycznego człowieka, jest kwestja upiększania, harmonizowania i odmładzania organizmu.

Życie jest całym szeregiem fermentacyj, które to procesy są spowodowane obecnością substancji chemicznych, zwanych fermentami, euzymami, po polsku zaczynami, składającemi się z elementów wody, powietrza i węgla; zagadką jednak jest rodzaj tego składu, ich chemiczna architektura.

Cechą wspólną wszystkich zaczynów jest zdolność rozkładania wielkich ilości innych substancji, n.p. pewna niewielka ilość fermentu słodu rozłoży miljon razy większą ilość cukru na alkohol i kwasy węgla. Chemik angielski Croft Hill wykazał, że w pewnych warunkach działalność rozkładająca fermentu zmienia się na odwrotną. Gdy krochmal poddamy fermentacji przez euzym słodu, wtedy zamieni się on w rodzaj cukru, glikozę; jeśli teraz dodamy większą ilość cukru, otrzymamy zjawisko odwrotne, glikoza zamienia się w krochmal, a zatem euzym jest w stanie odtworzyć nanowo komórki, które tylko co zniszczył.

Na podstawie zatem doświadczenia możemy przypuszczać, że wszystkie procesy życiowe są odwracalne.

W pewnych warunkach dąb, człowiek dorosły, czy starzec może powrócić do lat młodzieńczych, chory do zdrowia, człowiek brzydki uzyskać harmonję ciała.

Biologja, która bada między innemi zjawiska regeneracji (odradzania ustroju i jego części), twierdzi, iż niedaleką jest chwila, kiedy poznamy dokładnie procesy umożliwiające regenerację u człowieka, a wtedy nieśmiertelność ciała przestanie być legendą. Badania Carrel'a, Champy'ego, Harrison'a i innych nad tkanką pobraną z ustroju żywego dowiodły, że tkanka taka może żyć poza ustrojem i rozradzać się właściwie wiecznie, o ile jest utrzymana w pewnych, sprzyjających warunkach. Fakty te rzucają nowe i jaskrawe światło na życie i śmierć i pozwalają na wnioski daleko idące.

Marzenia alchemików, rojenia mistyków, fantazje powieściopisarzy urzeczywistniają się, starożytna magja staje się nauką przyrodniczą, rzeczy nieznane, ukryte (okultne), bombardowanie elektronami staje się jawne i jasne.

Równocześnie prace licznych uczonych prostują nasze poglądy na odżywianie się racjonalne.

Dawniejsza teorja Voit'a wymagała dla człowieka dorosłego, pracującego umiarkowanie, około 3000 kalorji na dobę, czyli 118 gramów białka, 50 gramów tłuszczu i 500 gr. węglowodanów, albo około 15 gramów mięsa, 60 gr. masła, ewentualnie 70 gr. słoniny, 1/4 kilograma chleba i 1/3 kg. owoców i jarzyn niegotowanych.

Badania prof. Hindhede'a wykazały, że ilość białka, stanowiąca normę dla człowieka, wynosi 16 do 38 gramów na dobę. Royal Society Commitee obliczyła tę normę na 70 gr., przeciętnie zatem wypada 40 — 50 gr. Wynika stąd, że jadamy 2 — 3 razy za dużo białka, skromnie licząc. Skutki są fatalne, jak zobaczymy.

Jeśli do ustroju dostaje się z krwią więcej białka, niż ustrój może zużytkować, wówczas to białko nadmiarowe odkłada się na zapas w postaci substancji martwej. Ta substancja może stanowić złogi, które wpływają szkodliwie na przemianę materji. Podobnie ma się rzecz z innemi składnikami naszego pożywienia, których nadmiaru organizm nie mógł wydalić. Ponieważ wszyscy prawie ludzie jedzą nadmiernie, przeto większość obarczona jest produktami bezużytecznemi, jak n.p. złogi kwasu moczowego w chrząstkach stawowych u chorych na dnę, czyli skazę moczanową, często połączoną ze zniekształceniem stawów, bólami, wysypkami i t. p.

W prawidłowej gospodarce ustroju ma znaczenie nietylko ilość i jakość pokarmów, lecz także ich przygotowanie do spożycia i przyswojenie. Nasze sposoby przyrządzania potraw są prymitywne i niewiele się różnią od kuchni średniowiecza. Długie gotowanie w dużych ilościach wody, wysmażanie, wypiekanie, nadużywanie korzeni, przypraw ostrych, słodyczy, oraz alkoholu, kawy, herbaty i kakao dają w rezultacie pożywienie oddziaływujące wprawdzie przyjemnie na smak i węch, ale trudno przyswajane i szkodliwe dla zdrowia. Oczywiście stan zdrowia ma wpływ wybitny na wygląd człowieka. Błędy hygjeniczne wyrównywane przez dynamizm ustroju rozwijającego się, przez cudowną siłę młodości, mszczą się w wieku średnim i w starości, wywołując zmarszczki, cerę zwiędłą, otłuszczenie, choroby włosów i t. p.

Nic dziwnego, że człowiek dzisiejszy w 50 roku życia jest zwykle brzydką ruiną. W tej żałosnej epoce przychodzi mu z pomocą kosmetyka (z greckiego „kosmetikos" — strojny), która w ujęciu głębszem może i powinna zmienić strukturę człowieka fizyczną i psychiczną.

Hellenowie, dbając o harmonijny rozwój człowieka, żądali, aby był on „kalos" i „agatos" — piękny i dobry — i określali ten zespół jako kalokagatję.

Kosmetyka dzisiejsza, poza zabiegami czysto zewnętrznemi, powinna zwrócić baczną uwagę na zdrowie wogóle, a więc na stronę fizyczną, jak również nie zapominać o czynniku psychicznym, który w warunkach odpowiednich może się stać potęgą, wpływającą dodatnio na wygląd i stan zdrowia człowieka.

Organizm zniszczony życiem niehygjenicznem, ustrój poprostu źle kierowany, należy naprawić i oczyścić z różnych szkodliwych naleciałości. Tutaj usługi nieocenione oddaje post leczniczy. Już starożytny lekarz Galenos wyraził się: „Abstinentia totum corpus acqualiter purgat", czyli: „Post oczyszcza równomiernie całe ciało". Doświadczenia wielu badaczy wykazały, że post ścisły, kierowany przez lekarza, jest znakomitym środkiem leczniczym i odmładzającym, czego dowodzą obserwacje niektórych zwierząt, odbywających sen zimowy lub letni.

Organizm wstrzymujący się od jedzenia wypoczywa i sam się leczy. Ogromna energja, która normalnie zużywa się na trawienie, jest swobodna i pomaga ustrojowi do walki z niedomaganiami. Ktokolwiek przeprowadził post ścisły w sposób rozumny, t. zn. pod kontrolą lekarską, unikając przez to przesady, charakteryzującej postępowanie laików, ten niewątpliwie odczuł błogosławione skutki głodówki. Przypływ energji, poprawa trawienia, przemiany materji, korzystne zmiany w psychice i wogóle odmłodzenie ustroju są wynikiem postów leczniczych. Oczywiście post leczniczy nie jest jakiemś panaceum, które usuwa raz na zawsze po jednorazowem zastosowaniu wszelkie dolegliwości, jednak, jak mówi znany lekarz dr. Brugsch: „jest leczniczo najpotężniejszym środkiem w ręku lekarza, niczem nie dającym się zastąpić".

Świadoma celu współpraca djetetyki, izoterapji, czyli stosowania postu ścisłego, hygjeny i kosmetyki, zapewni człowiekowi harmonijny rozwój, zdrowie i kalokagatję.

PANI NA WYWCZASACH



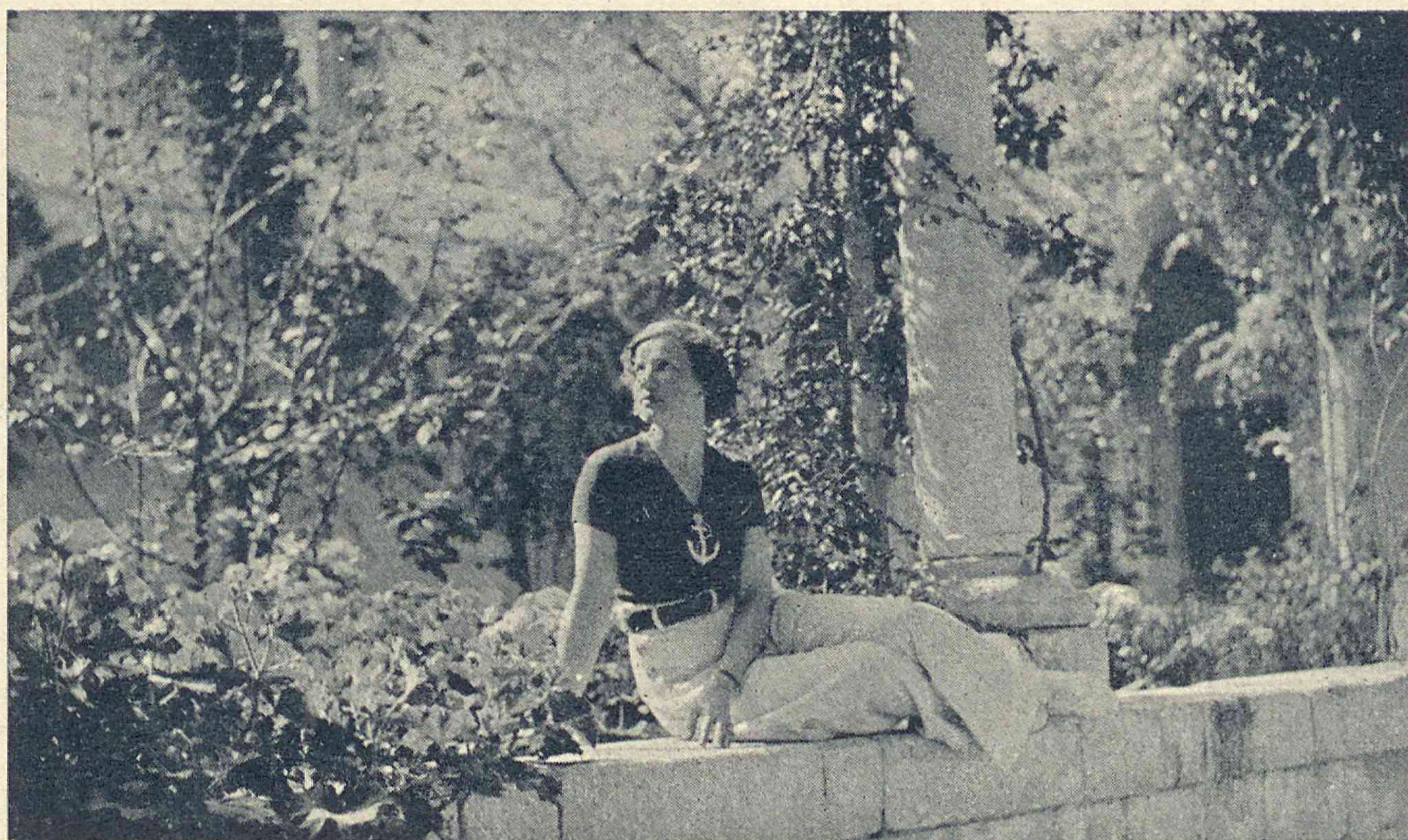
Lena Żelichowska z zapałem uprawia sport narciarski



Jadwiga Smosarska lubi łyżwy i narty.



Na wywczasach w Krynicy



Vera Bobrowska oddaje się słodkiemu „dolce far niente" w Taorminie



Słońce — morze — i celny strzał z łuku.

Karkołomna spinaczka w Tatrach



STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI GABINETÓW KOSMETYCZNYCH

Zawód kosmetyczny, którego działalność rozwija się w salonach i gabinetach kosmetycznych, ujęty jest w silną organizację gospodarczo - społeczną, która stanowi „Stowarzyszenie Właścicieli Gabinetów Kosmetycznych".

Stowarzyszenie kosmetyczne, które prawie wyłącznie składa się z kobiet, istnieje od lat czterech, stale się rozwija i może się poszczycić energiczną działalnością oraz pracą pełną harmonji, opartą na głębokiej etyce koleżeńskiej

Stowarzyszenie Właścicieli Gabinetów Kosmetycznych roztacza opiekę nad swymi członkami, organizuje odczyty, wycieczki i wystawy, jest w kontakcie z władzami i nadaje kierunek i ton w kosmetyce.



Zarząd Stow. Właść. Gab. Kosmetycznych

Stowarzyszenie Właścicieli Gabinetów Kosmetycznych

poleca uwadze następujące gabinety:

J. Albrechtowa Gabinet	Chmielna 29 (parter)	tel. 796-48
S. Artymiński Gabinet „Medical"	Nowy Świat 26	tel. 606-42
J. Brzezińska Gabinet „Izis"	Żabia 4	tel. 761-53
A. Caiado Gabinet „Caiado"	Warecka 11, m. 4	tel. 668-16
J. Danielowa Gabinet „Danieli"	Hoża 40	tel. 956-36
H. Goldsztejnowa Gabinet	Nowogrodzka 31 (parter)	tel. 958-98
Instytut Kosmetyczny „Andrea"	Sienkiewicza 4	tel. 625-05
M. Kasperska Gabinet „Predrag"	Plac Napoleona	tel. 523-39
M. Kretczmerowa Gabinet „Cleopatre"	Wilcza 19	tel. 806-67
A. Miszewska Gabinet	Hoża 50	tel. 936-17
M. Makarowska Gabinet „Cédib"	Wspólna 44, m. 12	tel. 9.26.44
M. Poznańska Gabinet „Madeleine"	Mokotowska 52	tel. 8.08.37
H. Roederowa Gabinet „Predrag"	Plac Napoleona	tel. 523.39
J. Różańska Gabinet „Pani"	Al. Ujazdowskie 39	tel. 882-76
M. Rybińska Gabinet	Nowogrodzka 7, m. 14	tel. 934-27
A. Szmitowa Gabinet „Europé"	Krak. Przedm. Hotel Europejski	tel. 620-75
Z. Trzebiecka Gabinet „Ninon de Leuclos"	Lwowska 6	tel. 837-91
Z. Wasilewska Gabinet „Zoja"	Służewska 4	tel. 8 63.31
E. Weltowa Gabinet „Nowoczesny"	Wilcza 55	tel. 8.95.77
Wojciechowscy Gabinet „Kalotechnika"	Marszałkowska 116	tel. 239-37

GABINETY KOSMETYCZNE

Gabinet czy Salon Kosmetyczny może być otwarty jedynie za zezwoleniem Urzędu Zdrowia, gdyż istnieją obowiązujące przepisy dotyczące lokalu, urządzenia, kwalifikacji kosmetyczki i t. d. Ale chociaż przepisy dla wszystkich gabinetów kosmetycznych są jednakowe — jakże są niepodobne do siebie te poszczególne przybytki piękna! Robiąc tu ich przegląd, przekonywujemy się, że i do kosmetyki, tak jak do muzyki, trzeba mieć talent.

SALON „ZOJA"

Przy zacisznej ulicy Służewskiej, w przytulnym, estetycznym lokalu, mieści się dobrze znany salon kosmetyczny pani Zoji.

Zaopatrzony we wszystkie nowoczesne przyrządy i aparaty, oraz preparaty kosmetyczne — salon ten ma świetną renomę —gdyż klijentkami jego były wszystkie gwiazdy oraz królowe Mody, jak: p. Nina Grudzińska, Helena Makowska, Vera Bobrowska, Brochwiczówna, Loda Halama, Balcerkiewiczówna, Ślaską i inne.

Salon kosmetyczny pani Zoji, prowadzony podług ostatniego słowa nauki i postępu, ma swoją ustaloną i niezachwianą metodę; p. Zoja nie uznaje środków tylko powierzchownych, aczkolwiek wszystkie królowe Mody przed wystąpieniem w świecie robiły swój „maquillage" w Salonie Zoji.

Metoda kosmetyczna pani Zoji polega na racjonalnych zabiegach: oczyszczaniu skóry, masażu, oraz stosowaniu wszystkich zabiegów indywidualnie, opartych na kąpielach, natryskach, djecie oraz gimnastyce.

Salon swój p. Zoja dzieli na tak zwany „czyściec" i „niebo".

Czyściec przedstawia umieszczone na dole zdjęcie salki gimnastyki indywidualnej, gdzie niewiasty o obfitych kształtach — po krótkich specjalnych ćwiczeniach — osiągają pożądaną linję.

„Niebo" (zdjęcie od góry) salonu kosmetycznego p. Zoji, gdzie są wykonywane wszystkie zabiegi racjonalnej pielęgnacji: oczyszczanie skóry, naświetlania, spalanie brodawek, maseczki, pielęgnacja biustu, włosów i całej urody kobiecej — aż, jak się to mówi o kosmetyce, do „zrobienia na bóstwo".

A teraz kilka słów o p. Zoji.

Polka, urodzona w Petersburgu, ukończyła pensję cesarzowej Marji w Carskiem Siole — z medalem.

Studja kosmetyczne rozpoczęła przed 10 laty od ukończenia szkoły sanitarnej, dużo praktykowała zagranicą, uczęszczając do kliniki uniwersyteckiej w Berlinie, kończąc Institut de beauté „Keva", pracując w znanych „atelier" kosmetycznych w Paryżu. Na zdjęciu p. Zoja jakby otwierała ramiona wszystkim paniom, które, pragnąc dobrze wyglądać, zechcą przyjść do Salonu na Służewską.

Obecnie w pracy p. Zoję wyręcza jej córka, studentka medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, znana młoda sportsmenka, wioślarka i świetna gimnastyczka.

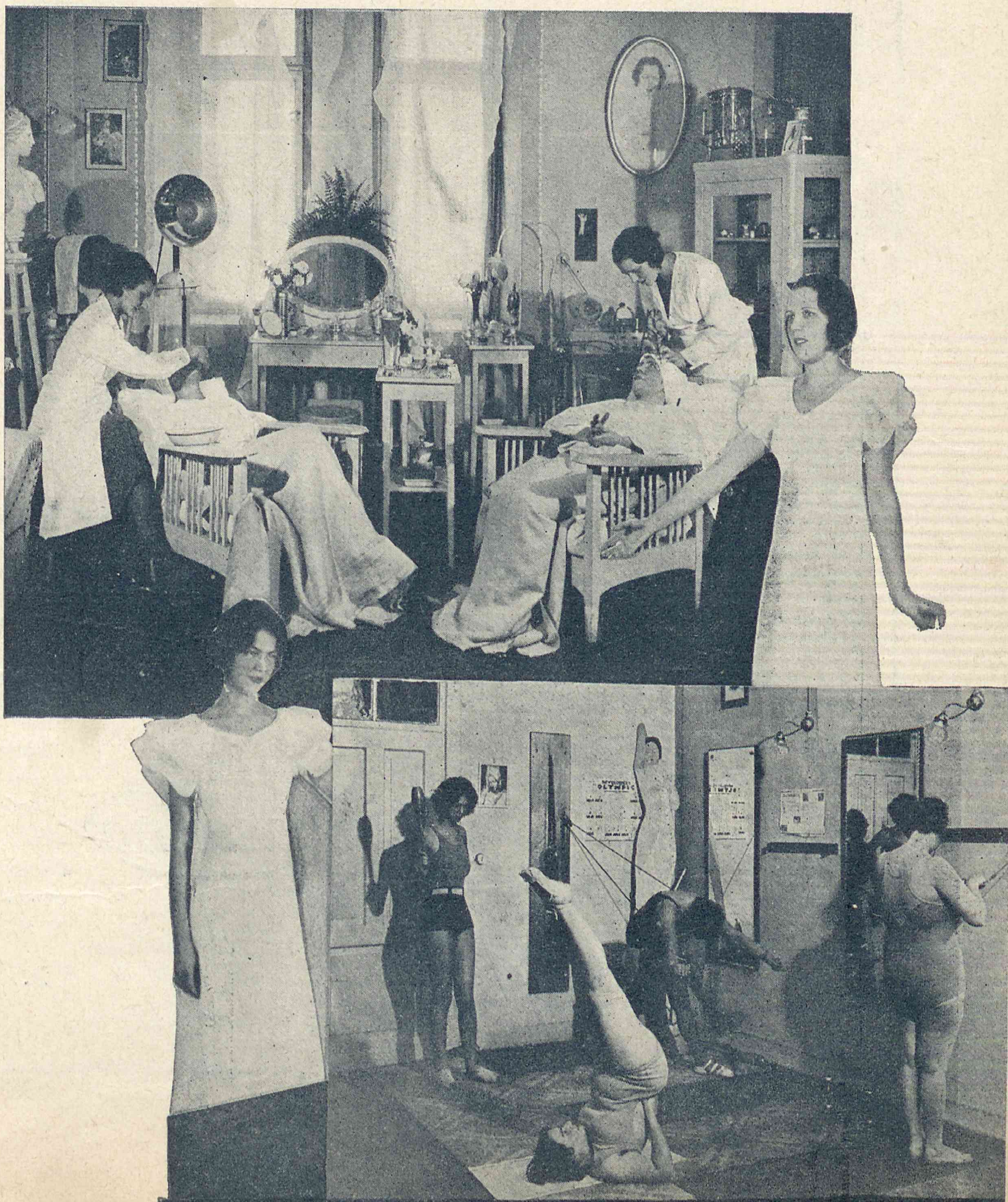
Na studjach uniwersyteckich zaprawia się do przyszłego zawodu chirurgji estetycznej, gdyż poza nauką ścisłą jest rozmiłowana w sztuce.

Obie panie są sfotografowane przy swoim warsztacie pracy — i trudno zaiste odróżnić, która jest matką, a która córką.

Marja Kalinowska

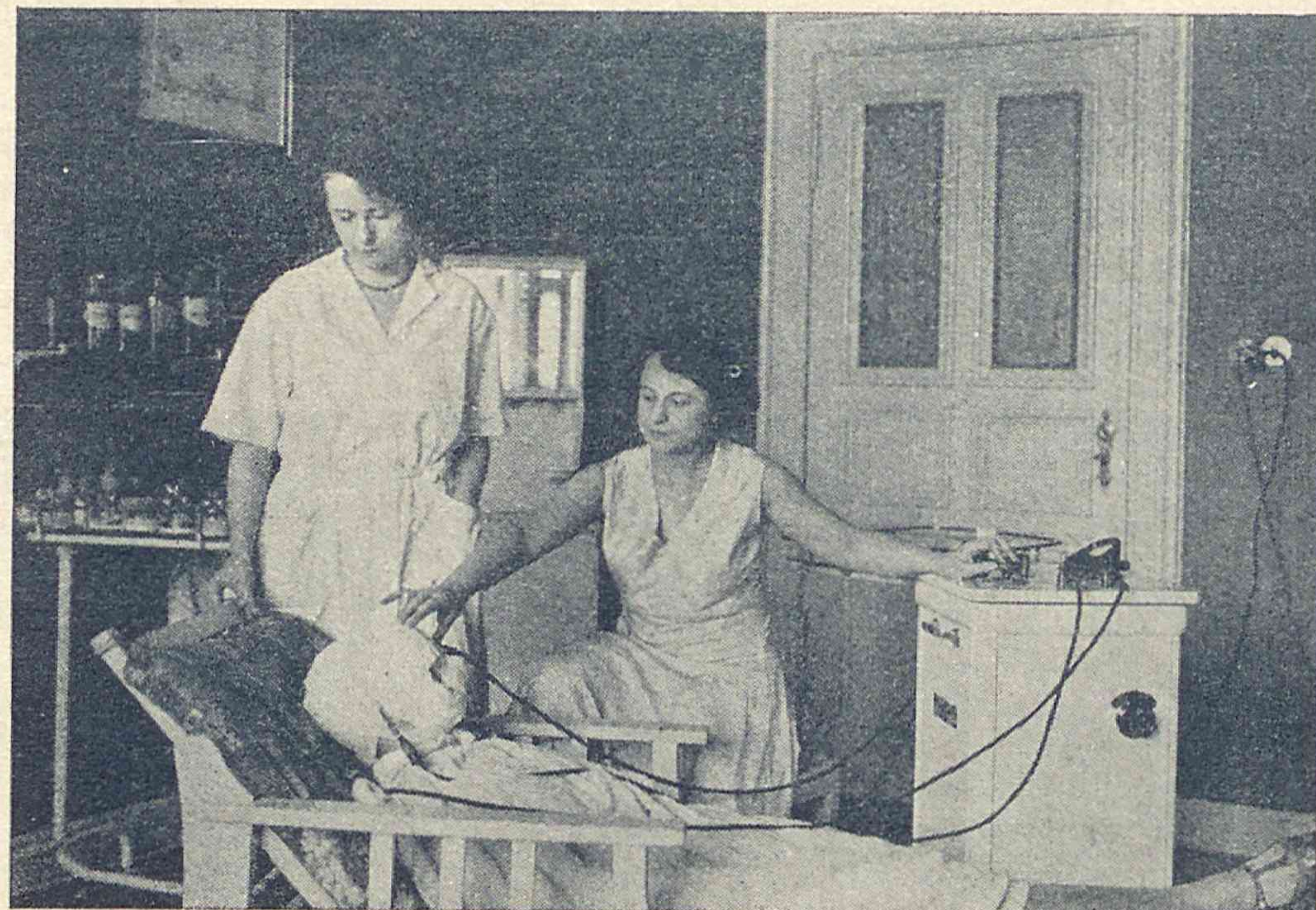
OD REDAKCJI.

Biorąc pod uwagę wielkie zainteresowanie naszych czytelniczek dziedziną kosmetyki, wprowadzamy już w następnym numerze „ŚWIATA" dział poświęcony sprawom kosmetycznym, z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy naukowych w dziedzinie racjonalnej pielęgnacji. Prowadzenie tego działu powierzyliśmy znanej kosmetyczce p. Zoji.



CAIADO

DJATERMJA W KOSMETYCE



Więdnąca skóra jest oczywiście najwidoczniejszą oznaką starzenia się. Przedwczesne zmarszczki, policzki i podbródek o psujących się konturach występują często u kobiet nerwowych, przepracowanych, lub cierpiących na bezsenność. Nie wystarcza im więc powiedzieć, by się więcej szanowały, gdyż różne czynniki wewnętrzne i psychiczne grają w procesie więdnięcia ogromną rolę. Każda z nas patrzy w takim okresie życia na świat przez czarne okulary i martwi się: „co robić"?

Oczywiście, że zrobić można wiele. Częściowo jest to zadaniem lekarza, stosującego ogólnie dziś cenione środki hormonowe. Ale i prądy elektryczne oddają nam w odpowiedniem zastosowaniu kolosalne usługi.

Wyzyskując przedewszystkiem diatermję, udało mi się zbudować specjalne maski, dla każdej pacjentki oddzielnie modelowane, przez które przepływa prąd wysokoczęstotliwy, dostarczając tkankom brakującego ciepła, co zwiększa obieg krwi i polepsza odżywianie tkanek.

Rezultat takiej kuracji, która składa się z całego szeregu zabiegów, jest prawie zawsze zdumiewający. Kontury twarzy wzmacniają się, skóra się odnawia, wyraz twarzy i rysy odmładzają się o lata. A najważniejsze, że nie jest to skutek chwilowy, lecz wystarczający na bardzo długo i przynoszący całemu organizmowi wielki pożytek.

Jednak najpoważniejsze zabiegi kosmetyczne muszą być popierane stałą pielęgnacją domową. Wybór odpowiednich środków do użytku własnego jest dość kłopotliwy, gdyż musi być ściśle do cery zastosowany.

Po dziesięcioletniej praktyce w wielkich centrach Europy doszłam do przekonania, że za preparaty Université de Beauté Cédib mogę wziąć na siebie wszelką odpowiedzialność, polecając i uzupełniając niemi moje najnowocześniejsze zabiegi kosmetyczne.

Bola da Fonseca Caiado.

P. Marja Kretczmerowa



przewodnicząca Stow. Właśc. Gab. Kosmet., prowadzi Gabinet „Cleopatre" przy ul. Wilczej 19.

Gabinet kosmetyki leczniczej „C É D I B" Marji Makarowskiej

przeniesiony do nowego, specjalnie na ten cel przystosowanego lokalu przy ulicy Wspólnej 44 m. 12 — tel. 9-26-44. — Zakres działalności gabinetu został rozszerzony przez wprowadzenie **najświeższych sposobów pielęgnacji urody Pań i Panów**, *stosowanych zagranicą, a umożliwionych dzięki urządzeniu gabinetu według ostatnich wymogów techniki kosmetycznej.*



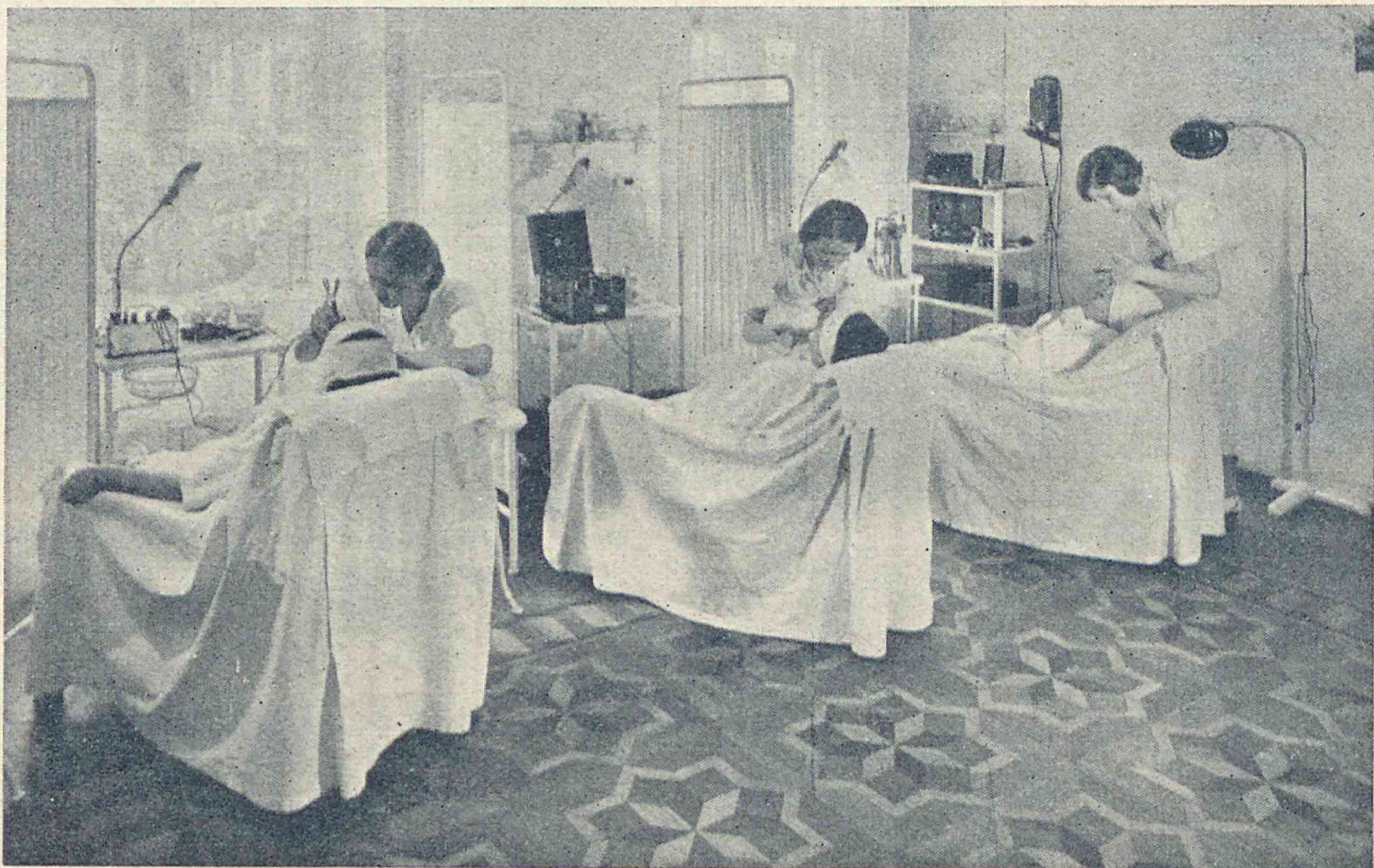
Fragment gabinetu „CÉDIB"

„I Z I S"

Instytut Kosmetyczno - Lekarski *IZIS* w Warszawie istnieje od 1927 roku. Centrala jego mieści się przy ul. Żabiej Nr. 4 w gmachu Ordynacji hr. Zamojskich, a oddział przy ul. Marszałkowskiej 94 (róg Nowogrodzkiej).

Instytut ten nie pracuje żadną z utartych już metod, a stworzył własne po przestudjowaniu i wypróbowaniu wszystkich znanych.

Dewizą tej metody jest, że tylko zdrowa i czysta skóra może być piękna. Wychodząc z tego założenia, każdy poszczególny wypadek traktowany jest indywidualnie. Rozpoczyna się, przedewszystkiem, od znalezienia przyczyny, która daną niedokładność skóry wywołuje. Zadanie to rozwiązuje szereg lekarzy specjalistów, którzy dają wskazówki w kierunku usunięcia choroby organizmu, to jest właśnie tej przyczyny zła. Natomiast w samym zakładzie kosmetycznym usuwa się już skutki, jakie choroba pozostawiła na skórze, względnie zapobiega się tworzeniu nowych niedokładności.



Niezależnie od tego Naczelny lekarz zakładu, jak również obydwie kierowniczki działu kosmetycznego, pp. Helena Brzezińska i Janina Szymczakowa, co roku muszą robić wycieczki zagranicę, aby zobaczyć w klinikach dermatologicznych i chirurgicznych postępy medycyny i techniki z tej specjalności.

Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, że wszystkie wynalazki i zdobycze przedewszystkiem są poddawane kontroli specjalistów, próbowane na własnym personelu, lub specjalnych objektach, a dopiero potem na pacjentach.

Tego rodzaju postawienie sprawy okazało się słuszne, czego dowodem była tak wielka ilość pacjentów, że Kierownictwo zakładu zmuszone było otworzyć w Warszawie drugi zakład.

Cera tłusta, wągry i pryszcze

Największym wrogiem skóry jest nadmierna i nieprawidłowa wydzielniczość gruczołów skórnych, a w pierwszym rzędzie gruczołów łojowych, oraz nieumiejętne bądź niedbałe pielęgnowanie skóry.

Ujemne działanie polega na tem, że wydzielający się tłuszcz skórny twardszej konsystencji zatyka ujścia gruczołów (pory) i powoduje wybitne powiększanie się tych ostatnich (dziobki lejkowate), stale zapchanych twardniejącym tłuszczem. Rozszerzone w ten sposób gruczoły łojowe stają się często siedliskiem różnych bakterji, które wytwarzają stan ropny i w rezultacie skóra pokrywa się pryszczami (tak zwany trądzik pospolity — acne vulgaris).

Stan powyższy na owłosionej części głowy (t. j. łojotok skóry głowy) nie usuwany i nie leczony powoduje wypadanie włosów. Naogół można przyjąć, że 90% wyłysienia zawdzięczamy temu łojotokowi, jak również nieświadomości i lekceważeniu, które stan łojotokowy pogarszają.

Powyższe schorzenia skóry są b. uporczywe i prowadzą nieznacznie i powoli do b. przykrych następstw zarówno na skórze głowy, jak i twarzy, i w interesie samej publiczności leży, już w początkach tych objawów, nawet przy nieznacznych wągrach, lekkim łupieżu, słabem wypadaniu włosów, bądź lekkiem swędzeniu skóry, zwrócić się o fachową poradę do specjalisty, aby dowiedzieć się, jak zachować się, by sobie nie szkodzić i nie pogarszać stanu łojotokowego.

Dr. med. L. DAJKOWSKI
kierownik zakł. „KALOTECHNIKA"

„ANTIBA"

Na czele laboratorjów, wytwórni oraz fabryk kosmetycznych w Polsce stoi znana firma *„ANTIBA"*.

Asortyment kosmetyków wyrabianych przez tę firmę jest bardzo wielki — obejmuje wszystkie środki do pielęgnacji urody, leczenia, odmładzania i upiększania.

Preparaty wyrabiane indywidualnie przez firmę *„ANTIBA"* są poniekąd wzorowane na preparatach angielskich, jednak często przewyższają je swoją jakością.

Chlubą tej firmy jest preparat o bardzo aktywnem działaniu, doskonale regenerującym zarówno młodą, zniszczoną skórę, jak starą i zwiotczałą. Zawiera on ożywcze hormony o niezwykłej sile życiodajnej.

Firma *„ANTIBA"* wytwarza nietylko środki do pielęgnacji twarzy lecz również wody kolońskie kwiatowe, środki do pielęgnacji jamy ustnej w postaci pasty do zębów, eliksirów i t. p. oraz środki na włosy: przeciw łupieżowi, łojotokowi, przeciw wypadaniu i na porost włosów.

KARYGODNY SZMUGIEL

Od wczesnego ranka do późnej nocy spotyka się w najruchliwszych punktach Warszawy podejrzane indywidua, przeważnie kilkunastoletnich wyrostków, zaczepiających przechodniów.

Wymowny gest rozchylonej dłoni, błysk metalu i cichy szept:

„Zapalniczki, zapalniczki, bardzo tanio"......

Handel szmuglowanemi i niestemplowanemi zapalniczkami rozwinął się ostatnio w zatrważający sposób. Pokątni sprzedawcy, otrzymujący towar z nielegalnych źródeł, oferują go najbezczelniej nieraz w odległości paru kroków od pełniących służbę posterunkowych.

Anormalnem tem zjawiskiem zajmowała się swego czasu Komisja Budżetowa Sejmu, która stwierdziła, że w r. 1932 do Skarbu Państwa wpłynęło zaledwie 1.288 zł. 50 gr. z podatku od zapalniczek, czyli, że przedłożono do ostemplowania zaledwie 128 sztuk, podczas, gdy w użyciu, według bardzo prowizorycznego obliczenia, jest najmniej 800.000 zapalniczek. W roku następnym ilość przemycanych i niestemplowanych zapalniczek wzrosła do miljona, podczas, gdy ilość zgłoszonych do ostemplowania jeszcze bardziej się zmniejszyła.

Rozwielmożnienie się przemytu zapalniczkami i obchodzenie obowiązku stemplowania wyrządza skarbowi jeszcze większe straty przez spadek konsumcji zapałek, wyrażający się w miljonach złotych.

Spodziewać się należy, że w najbliższej przyszłości będzie położony kres niezdrowemu i rujnującemu Skarb Państwa handlowi, gdyż Ministerstwo Skarbu opracowało i rozesłało zainteresowanym organizacjom gospodarczym do zaopinjowania projekt prawa karno-skarbowego, wprowadzający zasadnicze zmiany do ustawy karno-skarbowej z r. 1925, znowelizowanej po raz pierwszy w r. 1932.

Projekt ten przewiduje wprowadzenie surowych kar dla osób, które nietylko sprzedają, lecz i nabywają przedmioty nieoclone i niepoddane obowiązującej opłacie skarbowej.

Ponadto projekt przewiduje zmiany proceduralne, przesuwające ściganie przestępstw z władz skarbowych na administracyjne. Spodziewać się należy, że wprowadzenie tego prawa ukróci nareszcie rabunkowy handel zapalniczkami, jednakże tylko w tym wypadku, gdy ze strony władz administracyjnych nastąpi energiczna pomoc w ściganiu i karaniu zarówno sprzedawców, jak i nabywców niestemplowanych zapalniczek. W przeciwnym bowiem razie cała akcja pozostanie na papierze, a skarb państwa nadal ponosić będzie wielomiljonowe straty.

ROZWÓJ KOSMETOLOGJI

Na obraz i podobieństwo Boga stworzeni są ludzie. Oblicze Boskie było więc zawsze tym ideałem, do osiągnięcia którego dążyli ludzie poprzez wieki, od początku świata. Starożytni Grecy i Rzymianie przypisywali sławnym bohaterom boskie pochodzenie. Bogowie i boginie w ludzkiej szacie schodzili z Olympu. Wykuci w marmurze, odlani ze śpiżu, idealnie piękni, klasycznie zbudowani byli dla ludzi pierwowzorem — miarą pięknego ducha i ciała.

Minęły wieki. Z postępem czasu, poprzez najrozmaitsze formy istnienia, nastąpiło odrodzenie człowieka. Stało się to między innemi dzięki rozwojowi nauk medycznych i techniki. Medycyna, która niegdyś wyszła z wszechnauk filozoficznych — dziś podzieliła się na szereg grup, specjalności odrębnych, wnikliwie i kunsztownie opracowanych. A w każdej z tych specjalności pracują mózgi wybitne, zdobywcze, nowemi posunięciami torujące drogi rozwoju ludzkości.



Wykład w Szkole Kosmetycznej Mary Mayer

Wraz z uświadomieniem naukowem przyszło odrodzenie estetyki. Brzydota nie boli coprawda fizycznie, ale sprawia cierpienie moralne. Zniekształcenia wrodzone czy nabyte czynią z człowieka istotę niepotrzebną. A więc względy natury nietylko estetycznej, ale i utylitarnej sprawiły, że wzrosło zapotrzebowanie na środki, metody i sposoby, zwalczające pewne niedociągnięcia natury. Do szeregów walki z brzydotą stają coraz to nowe zastępy jednostek fachowo i naukowo do tego celu przygotowanych.

W szrankach obrońców tężyzny ducha i ciała znajdziemy wszystkie współczesne państwa. Walka o zdrowie i piękno człowieka zaprząta najgenjalniejsze umysły świata naukowego. Zdumiewające wyniki osiągają lekarze specjaliści w dziedzinie kosmetologji zagranicą. Tam bowiem pojęcie piękna kojarzy się całkowicie z pojęciem zdrowia. Gładka, dobrze napięta skóra twarzy, o dobrej cyrkulacji krwi, harmonijna sylwetka o ruchach, które znamionują dobrą budowę — to wszystko jest wykładnikiem higienicznego trybu życia, przestrzegania przepisów djetetycznych oraz uprawiania sportów.

Prawo do urody mają wszyscy ludzie, tak samo jak mają je do życia, do oddechu, do słońca. Zdolności życiowe człowieka pięknego, dobrze zbudowanego, przynoszą otoczeniu wyraźnie wybitne korzyści, podczas gdy człowiek fizycznie upośledzony może się stać ciężarem dla społeczeństwa.

Ciekawem zjawiskiem, całkowicie współczesnem, jest rozwój eugenetyki, wiedzy, która wielkiemi krokami zdąża naprzód, zwłaszcza zagranicą. (Francja, Niemcy, Ameryka Północna). Troska o społeczeństwo sprawne, zdolne do życia, przystosowane do wysiłków, wyposażone w wartości umysłowe i fizyczne, powinna cechować te narody, które chcą mieć wielką przyszłość przed sobą.

Wojna światowa przyczyniła się w wielkim stopniu do spopularyzowania higjeny, do zrozumienia wartości zdrowia i piękna człowieka. Dzięki specjalizacji wyłoniła się nowa gałąź wiedzy — jeszcze nieufnie przyjęta przez ogół społeczeństwa, *Kosmetologja*, która, wierzę, rozwinie się i ukształtuje, zdobywając odpowiednie stanowisko wśród innych nauk. Jednocześnie z rozwojem kosmetologji odczuwa się brak odpowiednio wykształconego personelu pomocniczego dla lekarzy specjalistów w tej dziedzinie. Zagranicą liczba gabinetów lekarskich, w których odbywają się zabiegi pielęgnacji skóry, stale wzrasta. Dzieje się to dzięki uświadomieniu społeczeństwa, że funkcje skóry są zbyt poważne dla całego organizmu, ażeby je można było zaniedbywać. Statystyką stwierdzonem jest, że im mniej kulturalne społeczeństwo, tem większe jest rozpowszechnienie chorób i niedomagań skóry, tem *mniej* zrozumiana *potrzeba* jej pielęgnacji.

Dlatego to higjena i kosmetyka powinny być równoznaczne, bo dążą do tego samego celu, wywodząc się z jednego źródła: dbałości o stan zdrowotny skóry i o jej piękny wygląd.

Mary Mayer.

SZKOŁA KOSMETYCZNA



Pielęgnacja włosów uwzględniona jako specjalny dział. W zakres tego działu wchodzą:
...saże ręczne i elektryczne, oilmassage czyli masa-...dżywcze
...by mycia włosów w zależności od gatunku włosa
...aju skóry na głowie
...ty na shampoon'y
...i zwalczające sprawy łupieżowe
...ania henną
...yzacja i dekoloryzacja włosów
...ółczesne środki i metody farbowania włosów
...ele wzmacniające i odżywcze chorych włosów

W Szkole Kosmetycznej Mary Mayer obok kursu kosmetycznego prowadzony jest kurs masażu leczniczego.

...asażu leczniczego przygotowuje fachowo wy-...kowane kandydatki do zawodu masażystki

W interesie uczenic i tylko... wprowadza regulamin... ...twić słuchaczkom kursów... ną pracę.

...kursu masażu leczniczego upraw...



Szkoła kosmetyczna Ma... najwyższym poziomie n... nicom najbardziej gruntow...

MARY MAYER

WARSZAWA
AL. SZUCHA 4

Szkoła Kosmetyczna Mary Mayer w... na celu fachowe przygotowanie... nych kandydatek do zawodu kosmet...

...tery godziny dziennie w ciągu ... uczenice nabywają niezwykłą ...u i doskonałą umiejętność roz-... poddawanej zabiegom skóry.

Szkoła Kosmetyczna Mary Mayer prow... z następujących dziedzin:
ANATOMJI
FIZJOLOGJI
HIGIENY
PATOLOGJI
DERMATOLOGJI
KOSMETOLOGJI
RATOWNICTWA
ELEKTROTERAPJI
CHEMJI KOSMETYCZNEJ

...domości teoretyczne ...awodu kosmetyczne-...cznych.

Wykłady prowadzą lekarze specjaliści w formie najbardziej przystępnej, metodami najbardziej współczesnemi.

Uczenice Szkoły Kosmetycznej Mary Mayer zapoznają się w ciągu kursu z ogólnemi zasadami masażu leczniczego i szczegółowo opracowywują masaż kosmetyczny.

Urządzenia wewnętrzne Szkoły stoją na wysokim poziomie estetycznym i odpowiadają najnowszym wymaganiom higieny i techniki. Szkoła wyposażona jest we wszelkie aparaty i pomoce naukowe.

Wszystkie ruchy masażu demonstrowane są na modelach gipsowych. Po opanowaniu ruchów uczenice masują objekty żywe, studjując przytem masaż elektryczny, za pomocą przyrządów, – oraz masaż lodem.

Z dziedziny kosm... z innemi...



SZKOŁA KOSMETYCZNA MARY MAYER

Dr. JANINA IWANOWSKA

CHEMJA PRACUJE DLA PIĘKNA

Piękne panie, używając środków kosmetycznych, rzadko kiedy zastanawiają się nad tem, ile pracy i długoletnich doświadczeń potrzeba było, aby postawić produkcję wyrobów kosmetycznych na tym poziomie, na jakim znajduje się ona obecnie.

Z chwilą, gdy, dzięki badaniom wielu wybitnych lekarzy i chemików stwierdzone zostało, że wskutek właściwości skóry ludzkiej wchłaniania niektórych substancji można je wprowadzić tym sposobem do organizmu, zmieniło się zasadnicze nastawienie w stosunku do preparowania i używania kosmetyków.

Więc np. skonstatowano, iż skóra ludzka, w stanie normalnym, tłuszczy zwykłych nie wchłania prawie zupełnie. Smarowanie się olejkami takiemi, jak np. oliwa czy olejek migdałowy, skóry więc nie natłuszcza w pożądanym stopniu, chroni ją tylko przed czynnikami zewnętrznemi. Natomiast tłuszcze roślinnego i zwierzęcego pochodzenia, spreparowane w postaci emulsji, są doskonale przez skórę absorbowane.

Zaczęto takie emulsje wytwarzać i w postaci kremów i mleczek o różnych konsystencjach na rynek kosmetyczny wypuszczać.

Wkrótce jednak praktyka wykazała, że sporządzanie emulsji wcale nie jest rzeczą łatwą, że trwałość ich często z biegiem czasu i wahań temperatury ulega zmianie. Zaczęto stosować coraz to nowe emulgatory, to jest preparaty służące do zrobienia i utrzymania emulsji w stanie trwałym. W tej dziedzinie natrafiono znowu na trudności, spowodowane głównie tem, że prawie wszystkie emulgatory były związkami o reakcji alkalicznej i wprowadzenie tego typu preparatów do mleczek i kremów okazało się niepożądanem, ze względu na zadrażnienia wrażliwych cer oraz z tego powodu, iż skóra ludzka na swej powierzchni ma reakcję kwaśną i dzięki temu skuteczniej broni się przed działaniem szkodliwych bakterji.

Najnowocześniejszym środkiem pokonania tych trudności są teraz możności zastosowania emulgatorów krótkofalowych, polegających na użyciu specjalnie ciętych płytek z kryształów kwarcu, które włączone do obwodu elektrycznego o odpowiedniej ilości drgań w środowisku wody i tłuszczów, jakie chcemy zemulgować, dają emulsje pierwszorzędnej jakości.

Pozostało do rozwiązania zagadnienie, czy dzięki własności absorbowania emulsji przez skórę ludzką nie dałoby się stworzyć środków jeszcze bardziej skutecznych.

Doświadczenia i tu dały doskonałe rezultaty.

Obecnie już i u nas w kraju znane są kremy i mleczka z zawartością lecytyny i cholesteryny, wyciągów z gruczołów dokrewnych w postaci hormonów i t.d. Oczywiście przy dodawaniu tych składników do kremów musi być zastosowana umiejętność i ostrożność w dozowaniu, gdyż znane są już wypadki, że np. przy użyciu preparatów witaminowych może nastąpić zjawisko hyperwitaminizacji, polegające na specjalnych chorobowych objawach w stawach i kościach. Ostrożność ta dotyczy także tak zwanych kremów naświetlanych, które zostały już i u nas od niedawna wprowadzone w użycie. Proces naświetlania tłuszczów stosowany jest w celu przekształcenia w zawartych w tłuszczach prowitamin z witaminami.

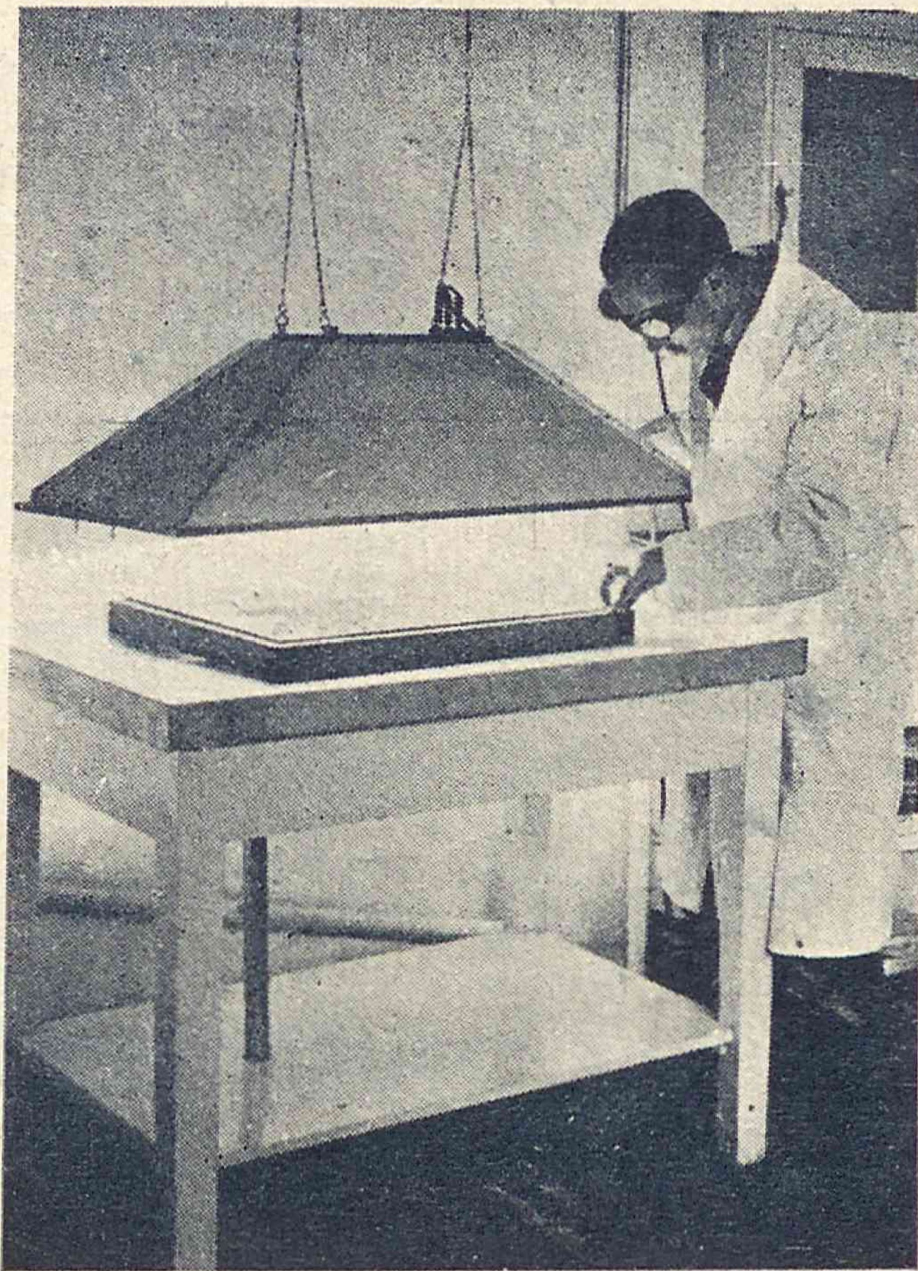
W każdem dobrze postawionem laboratorjum kosmetycznem dział analizowania zakupywanych surowców musi być przez fachowca prowadzony. Ciągła kontrola używanych do produkcji tłuszczów, olejków, barwników, środków dezynfekujących jest niezbędna. Wiedząc, iż skóra ludzka ma własności wchłaniania rozmaitych substancji, musimy mieć to ciągle na uwadze, aby nie wprowadzać do preparatów kosmetycznych związków, któreby się okazały niepożądanemi, choćby nawet w postaci zanieczyszczeń tych produktów, których się do fabrykacji używa. Na temat rozlicznych podrażnień skóry, wywołanych czasami nawet minimalnemi ilościami użytego do spreparowania kosmetvku nieodpowiedniego olejku eterycznego, możnaby też bardzo wiele powiedzieć, na co jednak nie pozwalają ramy tego artykułu.

NOWE DROGI KOSMETYKI

Biologiczno-kosmetyczne preparaty „Eloe"

Wzrastający rozwój kosmetyki i coraz silniejsze zapotrzebowanie na jej przetwory skierowały uwagę producentów na te odłamy wiedzy ścisłej, na których oprzeć można naukowe zasady tego przemysłu.

Ostatnie miesiące przyniosły odkrycia naukowe, które pozwoliły otrzymać substancje o działaniu odradzającem i odmładzającem skórę. Mają one rewelacyjne znaczenie dla kosmetyki.

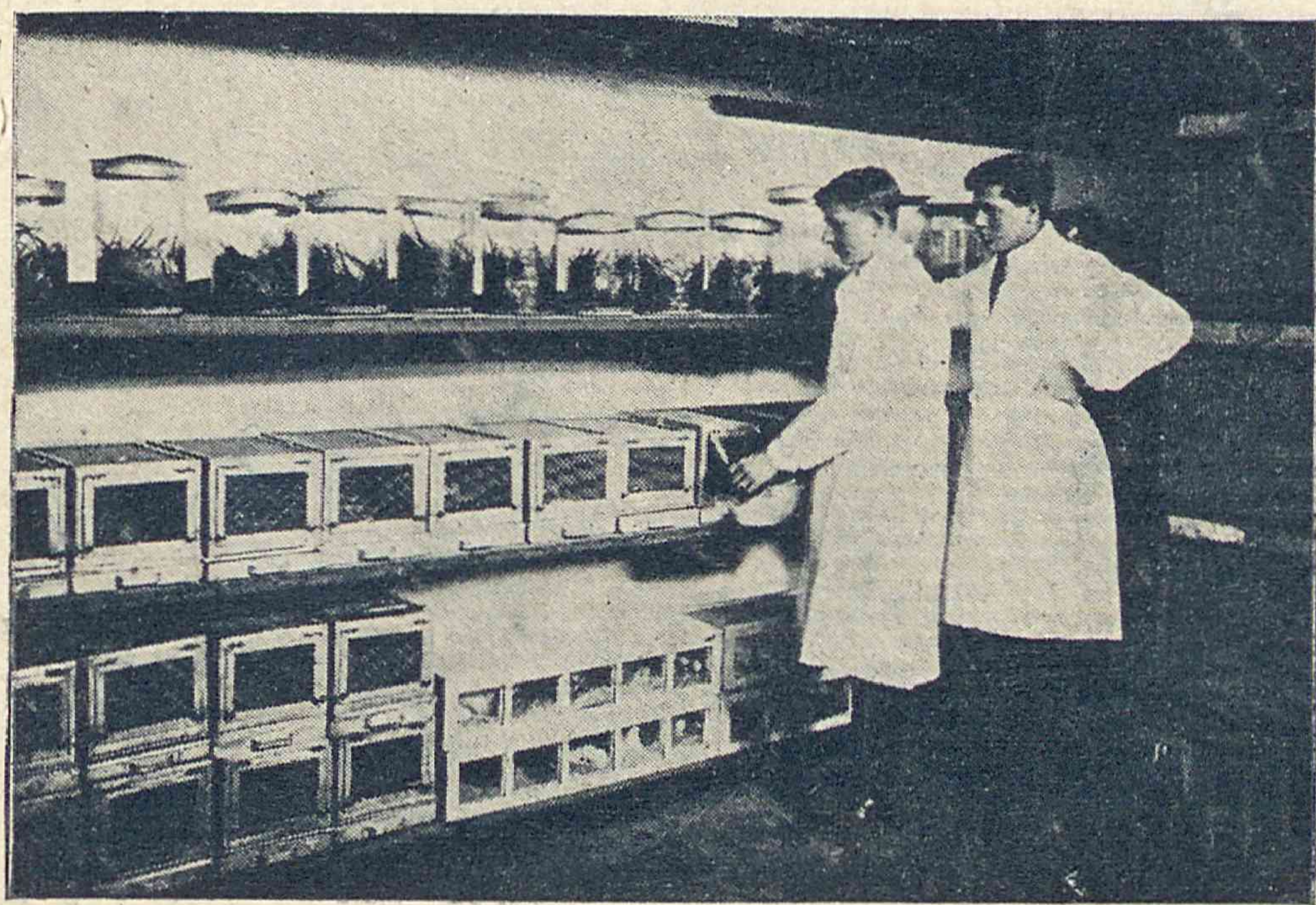


Aktywowanie kremów „Eloe" przy pomocy promieni pozafioletowych

Ten ściśle naukowy kierunek został wprowadzony do produkcji preparatów kosmetycznych „ELOE", wyrabianych przez dział biologiczno - farmaceutyczny zakładów przemysłowych Boryszew. Adres Zarządu: Warszawa, Mińska 25, tel. 561-20.



Otrzymywanie surowicy z młodego byka



Klatki ze zwierzętami do celów doświadczalnych w wytwórni w Boryszewie

JAK POWSTAJE ŁYSINA?

(Według Prof. Dr. Raumond Sabourand (Paryż)

„Zarazek, który wywołuje łysinę, nie różni się niczem od tego zarazka, który „każdy z nas nosi w tak zwanych wągrach", jest to ten sam zarazek, który zmienia naszą cerę z biegiem lat, wywołując wzmożoną produkcję tłuszczu skórnego, błyszczącą, brzydką cerę, czasem pryszcze, z reguły wągry, łupież i wreszcie — łysinę. Jedynym środkiem leczniczym, który dziś znamy przeciw temu zarazkowi, jest siarka".

Siarka wogóle zalicza się do najstarszych środków leczniczych. Zawdzięczając licznym źródłom siarkowym w miejscowościach wulkanicznych stosowanie kąpieli siarkowych znane było jeszcze w czasach przedhistorycznych, a ich zbawienne działanie człowiek pierwotny przypisywał wpływowi bóstwa.

Ujemne strony dotychczasowych preparatów siarki, jak: nierozpuszczalność, działanie drażniące, wydzielanie dużej ilości siarkowodoru — działanie trujące i wstrętna woń utrudniały powszechne jej zastosowanie.

Powyższe wady zostały usunięte dzięki wynalazkowi naszego rodaka D-ra Matzka, preparatu siarki rozpuszczalnej pod nazwą TIOPINOL pod postacią MYDŁA TIOPINOLOWEGO, SZAMPIONU TIOPINOLOWEGO oraz WODY TIOPINOLOWEJ. Częste mycie głowy mydłem tiopinolowym, lub szampionem pielęgnuje włosy, niszczy łupież, wzmacnia cebulki włosów, oraz zapobiega przedwczesnej siwiźnie.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. ustalił następujący program „Dnia Oszczędności", który będzie obchodzony dn. 31 b. m.:

1. Audycja radjowa o godz. 18.15. a) Nadanie pieśni o oszczędności na 1934 r. z płyty, nadesłanej przez Związek francuskich kas oszczędności, b) Przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. d-ra Henryka Grubera, c) Odśpiewanie polskiej pieśni o Oszczędności przez chór.

2. Zorganizowanie okolicznościowych pogadanek w szkołach, odczytów dla wojska, K. O. P.-u i Straży Granicznej oraz specjalnych akademji oszczędnościowych.

3. Wydanie przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. odezwy do obywateli.

4. Wydanie specjalnego numeru „Przeglądu Oszczędnościowego" z okazji „Dnia Oszczędności".

5. Rozlepienie plakatów z odezwą na ulicach miast i w lokalach instytucyj oszczędnościowych, państwowych i samorządowych, oraz w urzędach pocztowych i na stacjach kolejowych.

6. Przyozdobienie lokali instytucyj oszczędnościowych flagami państwowemi, zielenią, kwiatami i t. p.

„PRODAK"

„PRODAK"

„PRODAK"

Do najbardziej ruchliwych hurtowni wyrobów kosmetycznych, które obsługują poważną część gabinetów kosmetycznych, należy niewątpliwie firma *„PRODAK"* przy ul. Żórawiej 33.

Wytwórnia ta produkuje w pierwszym rzędzie preparaty niezbędne do zabiegów w gabinecie kosmetycznym, jako to krem do masażu, środki do oczyszczania skóry, środki do znieczulania przy epilacji brwi, depilatorja i t. p.

Pozatem firma *„Prodak"* ma wielki asortyment preparatów służących do pielęgnacji skóry całego ciała oraz włosów.

Środki upiększające w postaci szminek na policzki, na usta, na powieki oraz pudry. Firma *„Prodak"* posiada ich całą gamę o wyszukanych tonach.

Nie milknie telefon w gabinecie dyrektora firmy p. Adama, gdzie kosmetyczki wciąż zamawiają sobie te lub inne preparaty. Od czasu do czasu jakaś klijentka, podając się za kosmetyczkę, nabywa większą ilość kosmetyków, chcąc skorzystać z tanich cen hurtowych.

Dr. WŁADYSŁAW OSTASZEWSKI
Chirurg - stomatolog.

ZNIEKSZTAŁCENIA TWARZY

spowodowane nieprawidłowem ustawieniem zębów i szczęk

Kosmetyka jest sztuką upiększania cery i włosów dla nadania twarzy bardziej estetycznego wyglądu.

Sztuka ta nie osiąga celu, jeśli twarz jest zeszpecona nienormalnem ustawieniem szczęk względem siebie, pokrzywionemi, zepsutemi, ciemnemi zębami lub brakami w uzębieniu.

Sprawami temi zajmuje się dentystyka wraz z chirurgją stomotologiczną i ortopedją dentystyczną. Jak wogóle w medycynie, tak i tu najważniejszym czynnikiem jest profilaktyka, czyli zapobieganie złemu ustawieniu zębów i szczęk, oraz psuciu się zębów. Dopiero kiedy profilaktyka zawodzi, potrzebna jest interwencja lekarska.

Przodozgryz (prognatia) (p. ryc. 1) polega na wysunięciu górnej szczęki ku



Ryc. 1



Ryc. 2

przodowi, gdy górne zęby przednie występują przed dolne, a nawet odstają od dolnych. Jest to następstwem całego szeregu czynników w wieku dziecięcym, jak karmienie osesków flaszką (dolna szczęka wtedy pracuje mniej, nie rozwija się należycie), ssanie palca, oddychanie przez usta. Nawet nawykowe trzymanie główki podczas snu ma pewien wpływ na układ szczęk i jeżeli dziecko przechyla główkę ku tyłowi i sypia w tej pozycji, to mięśnie żuchwy (szczęki dolnej) naprężają się wraz ze skórą i hamują rozwój szczęki dolnej.

Tyłozgryz (prognatia) (p. ryc. 2) rozwija się przy odwrotnem nawykowem ustawieniu główki dziecka (spanie na pięstce lub na twardej poduszce). Duże znaczenie ma w tych wypadkach skłonność dziedziczna lub nabyta (rachityzm). A więc obserwacja dziecka już może nam dać wskazówki, jak zaradzić złemu, gdyż przez nałożenie odpowiednich opasek na szczękę dolną, pilnowanie, by dziecko swobodnie oddychało przez nos — możemy zapobiegać przodo lub tyłozgryzowi. W późniejszych zastarzałych wypadkach może pomóc kosztowna regulacja szczęk, a niekiedy już tylko krwawy zabieg chirurgiczny.

Zęby nieprawidłowo ustawiają się względem siebie przeważnie z powodu przedwczesnego tracenia zębów mlecznych. A więc rada na to: mleczne zęby przy najmniejszym ubytku plombować i zachowywać do ostatka.

Co czynić, ażeby się zęby nie psuły?

Próchnica występuje masowo u współczesnych ludzi, bez różnicy stanu. Jest ona wynikiem obniżenia się żywotności tkanek zębowych w następstwie ogólnego niedomagania organizmu i braku mechanicznej pracy dla zębów. Do tego dołączają się bakterje, które robią spustoszenia w osłabionych tkankach zębów.

Profilaktyka polega na wzmacnianiu całego ustroju, w pierwszym rzędzie odpowiednio dobranemi pokarmami, zawierającemi witaminy i sole wapniowe (owoce, soki surowych jarzyn, masło, sałaty, pomidory, jaja, tran) oraz przebywanie na świeżem powietrzu i słońcu.

Drugi warunek — to czyszczenie zębów 2 razy dziennie w sposób racjonalny, aby nie drażnić okolic przyzębnych, przy pomocy szczoteczki i proszku do zębów i czyszcząc wzdłuż szeregu zębów, przyczem dolną szczękę wysuwa się ku przodowi.

Szczoteczka nie powinna być za szeroka, musi być osuszana po każdorazowem użyciu i racjonalnie przechowywana, łatwa do oczyszczania (kępki włosia powinny być w odstępach, ażeby pomiędzy niemi były wolne przestrzenie, co ułatwia oczyszczanie). Przed użyciem należy szczoteczkę sparzyć gorącą wodą, albo wymoczyć w 60% alkoholu. Pasty zawierającej mydło nie poleca się używać.

Podczas dwóch okresów życia, w wieku młodzieńczym i dojrzałym, życie biologiczne jest szczególnie zaakcentowane. W tych dwóch okresach bywają komplikacje ze strony gruczołów dokrewnych (tarczyca, gruczoły płciowe). W tych dwóch okresach zęby ulegają odwapnieniu i osłabieniu i są narażone na działanie drobnoustrojów jamy ustnej.

Każdy najmniejszy ubytek próchnicowy zęba należy plombować, ażeby nie dopuścić do zachorowania miazgi zębowej.

Niekiedy zęby z chorą miazgą zmieniają kolor, co wygląda szpetnie. Sztuka dentystyczna ma sposoby na to, aby taki ząb wybielić. Jeżeli ząb zciemniały ma kształt zmieniony przez próchnicę, to można go poprawić przez nałożenie koronki porcelanowej, co wygląda bardzo estetycznie (Zdobycz ostatnich lat).

Gdyby zachodziła potrzeba wyjęcia zęba, lub kilku zębów, to koniecznem jest uzupełnić braki przez protezy nieruchome, gdyż inaczej zgryz na tem cierpi: zęby się wykrzywiają, a przeciwleżące wychodzą z zębodołów, dążąc do dziąsła przeciwległego, odsłaniając w ten sposób swoją szyjkę na szkodliwe działanie kwasów i bakterji.

Dla protezowania szczęk bezzębnych używamy kauczuku li tylko ze względów oszczędnościowych, gdyż jest niemiły w noszeniu i niezbyt hygjeniczny. Lepsza jest nierdzewiejąca stal „Wipla" lub złoto, do których przymocowuje się zęby porcelanowe. Ostatnio mamy kilka materjałów, które zastępują kauczuk i są lżejsze od metali — o bardzo estetycznym wyglądzie, jak Oralit i t. p., hygieniczny, doskonale imitujący naturalne dziąsła i podniebienie, lekki i trwały.

Duże znaczenie ujemne w estetycznym wyglądzie mają osady i kamień nazębny. Z powodu obecności w kamieniu bakterji łatwo rozwija się próchnica.

Kamień nazębny może być:

1) biały, miękki, zawierający bakterje i resztki pokarmów (odkłada się na językowej stronie zębów);

2) brunatno - żółty, — twardy;

3) szaro - zielony ciemny, w formie łuski, otaczającej szyjki zębów, przy brzegu dziąsła; drażni on dziąsło, powoduje zapalenie i ropienie.

Obrzęknięte dziąsło niekiedy przykrywa ów kamień. Wyobraźmy sobie uśmiech pięknej pani, której dziąsła obrzmiałe i krwawiące pokrywają zęby do połowy ich wysokości.

Kamień nazębny drażni dziąsła. Gdy kamień nazębny nie daje się usunąć mechanicznie, wtedy używa się środków chemicznych, które może stosować tylko specjalista.

Do utrzymania jamy ustnej i zębów w czystości niezbędnem jest przepłukiwanie międzyzębia i dziąseł silnym prądem wody ciepłej za pomocą rozpylacza kwasowęglowego (Atomiseur), lub tańszego—krajowego. Natrum perboratum (1/2 łyżki na 1/2 szkl. wody) w połączeniu z kwasem węglowym i silnym masażem dziąseł działa doskonale na rozpuszczenie kamienia nazębnego i stan zdrowotny dziąseł.

To są wytyczne, najważniejsze, które służą do utrzymania uzębienia, szczęk i twarzy w harmonji według wymogów estetyki. Na zakończenie nadmieniam, że Dr. Geyer z Berlina ogłosił pracę pod tyt.: „Badania naukowe naturalnych barw zębów w stosunku do barwy skóry, włosów i oczu" — a Firmot De Trey wydała specjalny klucz do dobierania koloru zębów odpowiednio do barwy włosów, cery i oczu.

JAKA SUKNIA



TAKIE WŁOSY

(uwagi p. J. Jagodzińskiego, kierownika Zakładu Fryzjerskiego „Komol").

Jednym z najważniejszych, a niestety bardzo dzisiaj zlekceważonym szczegółem toalety pięknej pani jest uczesanie. Jak, nie bez racji, twierdzą znawcy urody kobiecej, fryzura posiada o wiele ważniejsze znaczenie od sukni, pantofelków, pończoszek, czy innych detali. Odpowiednie uczesanie podkreśla najcharakterystyczniejsze właściwości twarzy i całej sylwetki i przeciwnie — źle lub niewłaściwie uczesana głowa potrafi zatrzeć urodę i wdzięk.

Nasze panie, w przeciwieństwie do paryżanek, zwracają niestety za mało uwagi na uczesanie. Częstokroć widzi się panie ubrane według ostatniej mody, podczas gdy uczesanie jest niestaranne, lub też wykonane według przeciętnego szablonu, nieodpowiadającego typowi lub urodzie jego właścicielki.

Jeden ze znanych specjalistów sztuki fryzjerskiej, p. Jerzy Jagodziński, współwłaściciel firmy *„KOMOL"*, po powrocie z Paryża, gdzie przeprowadził gruntowne studja w dziedzinie uczesania, udzielił nam bardzo interesujących szczegółów na temat ostatnich nowości, jakie obowiązywać będą eleganckie panie w obecnym sezonie.

Najmodniejszą fryzurą jest uczesanie wykazujące tendencję układania włosów na szczycie głowy, w przeciwieństwie do obecnie noszonych, a przeważnie nietwarzowych loków, spadających na szyję. Loki na górze głowy pozwalają doskonale indywidualizować model, podkreślać rysy twarzy, linje profilu, osadę oczu, słowem, stwarzać każdorazowo właściwy typ.

Karnawał tegoroczny będzie pod znakiem kolorowych fryzur, dostosowanych do koloru sukni. Nowością tego rodzaju uczesań jest nie peruka, lecz własne włosy kolorowane na odpowiedni ton, przy pomocy stałych, nieszkodliwych pudrów, zmywających się bardzo łatwo ciepłą wodą.

Ubarwienie główki na dowolny kolor jest krótkotrwałe. Nazajutrz, po balu, pani przy pomocy ciepłej wody przyprowadzi włosy do naturalnego koloru, bez żadnej szkody dla ich połysku i falistości.

Typem specjalnie faworyzowanym w czasie karnawału będzie uczesanie dwukolorowe, t. zw. „hełm rzymski", utrzymane zapomocą odpowiednich pudrów w kolorach srebrno-złotym. Boki i tył głowy zupełnie gładkie, podciągnięte ku górze, po bokach dwa rozdziały, a na szczycie głowy zebrane loki ułożone w formie grzebienia, imitujące grzebień hełmowy. Uczesanie tego rodzaju jest ogromnie efektowne, zwłaszcza dla pań o pociągłych twarzach i smukłych sylwetach.

Zaznaczyć należy, że siwe włosy barwią się farbami „INECTO" na wszystkie nawet na najjaśniejsze odcienie.

Zdaniem p. Jagodzińskiego, obserwowany obecnie „demokratyzm" w dziedzinie fryzur damskich musi podlec gruntownej rewizji, gdyż fryzura, jako bardzo indywidualny składnik toalety, nie może mieć typu standartowego, lecz każdorazowo winna być stosowana do typu, jego właściwości i cech charakterystycznych. Każdy typ kobiecy wymaga odpowiedniej fryzury i o tem nasze panie przedewszystkiem pamiętać powinny.

JEDNO MAŁE „ALE"...

Niejednokrotnie nasze urocze Panie o pięknej cerze mają pewne „ale"... Nosek zaczerwieniony, który bardzo szpeci i jest dotkliwą bolączką kobiet, posiadających nawet doskonałą pozatem karnację ciała.

Co wywołuje to zaczerwienienie?

Panie nigdy nie zdają sobie z tego sprawy. Szukają rad wytrawnych kosmetyczek i dowiadują się, że przyczyną tych niedomagań jest.... wadliwy, nieumiejętnie zastosowany pas!

Racjonalne i artystyczne wykonanie pasa, który nie powinien tamować obiegu krwi, a jednak doskonale obejmować figurę — gwarantuje pierwszorzędna mistrzyni o wytwornym smaku, pani *Marja Tynichiewiczowa*, ul. Moniuszki 8, (obok „Café Adria") w Warszawie.



Kobieta może mieć jedną rzecz brzydką—powiedział jakiś dowcipniś — twarz! Niewątpliwie ogromną rolę w urodzie kobiecej odgrywa jej figura.

Do tego przyczynia się w wielkiej mierze p. A. SZYMKOWICZ, która jest mistrzynią w wyrabianiu pasów, biustonoszy, prawideł do prostego trzymania się, gorsetów dla panów oraz gorsetów ortopedycznych, które korygują najtrudniejszą figurę.

Rok rocznie p. A. Szymkowicz udaje się zagranicę, gdzie studjuje nowości w swojej dziedzinie i przywozi ostatnie modele. Pasy i biustonosze p. A. Szymkowicz są zaopatrzone w jej markę A. S., którą tu reprodukujemy.

P. Szymkowicz prowadzi również przy ul. Wspólnej 33, tel. 9-23-93. Szkołę Gorseciarstwa, gdzie jej uczenice w 3-miesięcznem kursie osiągają sztukę gorseciarską.

ZAKŁAD FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY CLEO

WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 12

W dziedzinie fryzury kobiecej na całym świecie króluje znany polski fryzjer Antoine Cierplikowski. U nas w Warszawie pierwszorzędny zakład *CLEO* pracuje jego systemem, gdyż wszyscy fryzjerzy pracujący w tym zakładzie przeszli szkołę Antoine'a jako jego uczniowie.

Metoda Antoine polega w pierwszym rzędzie na doborze uczesania nietylko do rysów, lecz do całej sylwetki kobiecej i do jej urody.

Miękkość i wytworność w wykonaniu, prostota nowoczesnej linji cechuje salon fryzjerski *CLEO*, Mazowiecka 12.

Pozatem trzeba podkreślić, że o ile Pani dba nietylko o swoje uczesanie, lecz i o własne włosy, może się czesać tylko w zakładzie *CLEO*.



Witryna salonu „Cleo"

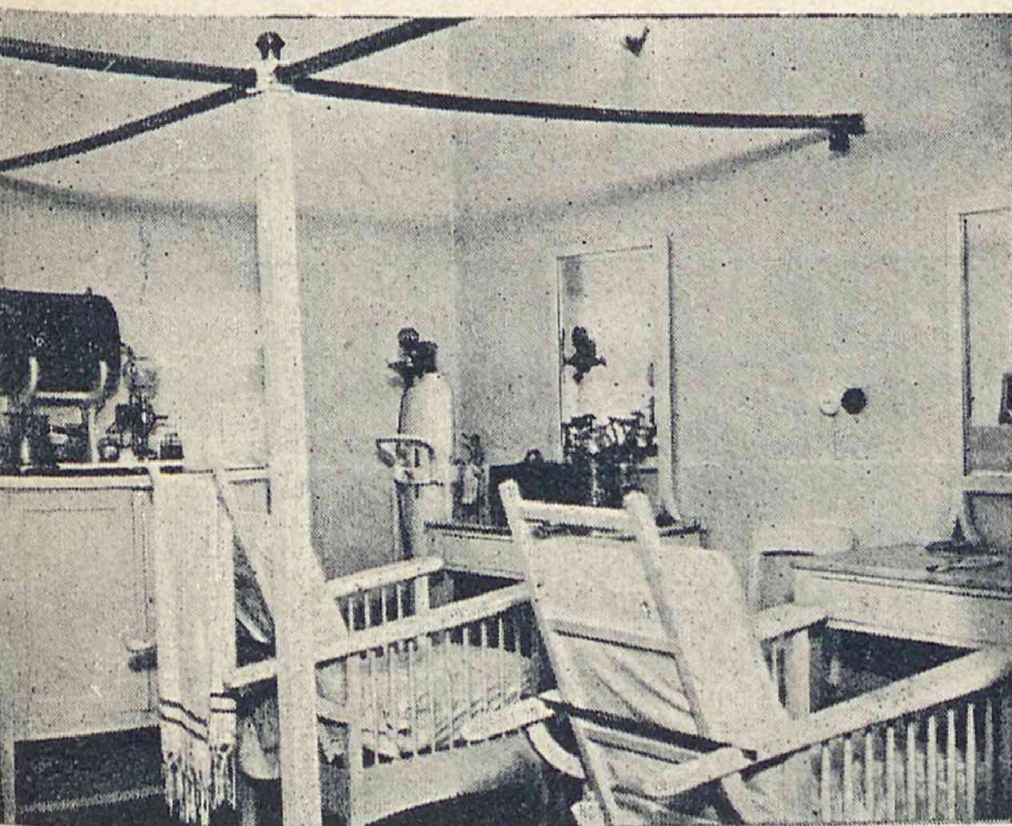
Sposoby oczyszczania skóry głowy, mycie włosów, suszenie odbywa się tam najnowszemi preparatami i aparatami.

Do mycia włosów używają tam najlepszych szamponów, a w razie potrzeby odżywiania włosów stosują świeże żółtka z dodaniem najlepszego rumu.

Prawdziwą reklamą tego zakładu jest to, że wszystkie polskie królowe mody były czesane w firmie *CLEO*, Mazowiecka 12.

Jest to zakład wszystkich wytwornych Pań naszej stolicy.

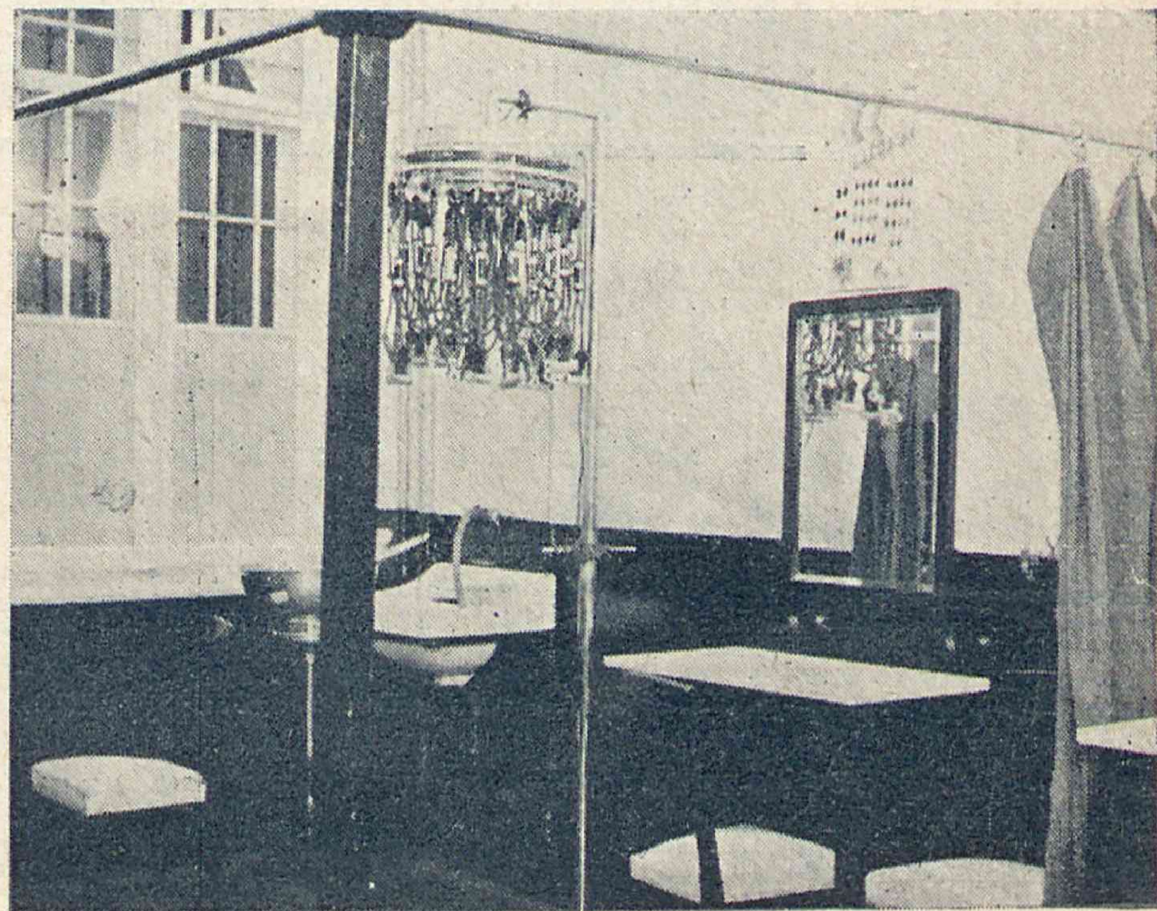
Na zdjęciu widzimy również Salon Kosmetyczny Cleo, gdzie są wykonywane zabiegi kosmetyczne własnemi preparatami, stojące na najwyższym poziomie.



Salon kosmetyczny



Salon ogólny



Salon do farbowania włosów

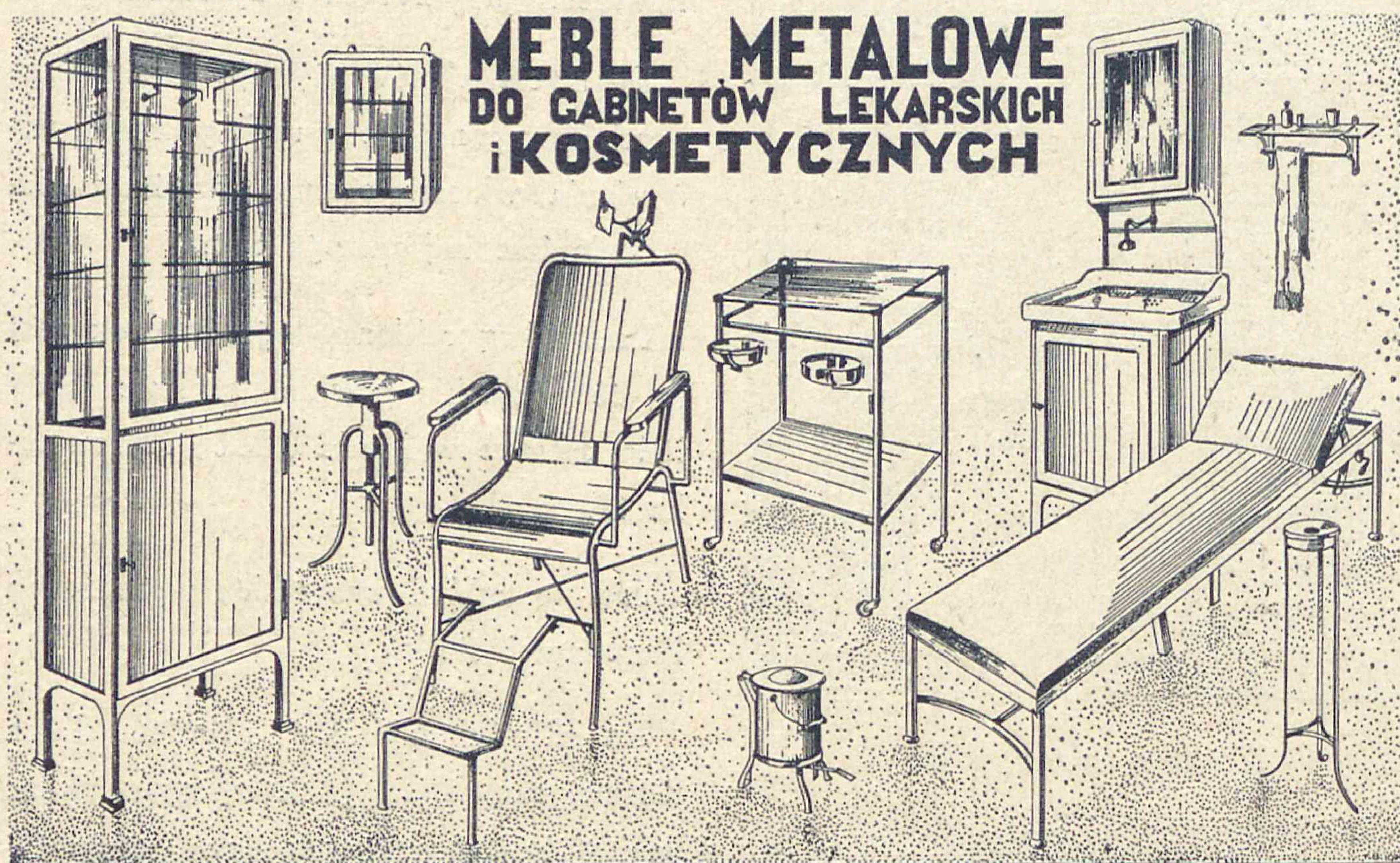
„EWARYST"

„Ewaryst" — *to jedno* słowo daje nam rękojmię uzyskania powabu, czaru i uroku!

Najpiękniejsza buzia, najwytworniejsza toaleta nie wykończą jeszcze tak idealnie pani sylwetki, jak arcydzieło uczesania, wykonane w firmie *„Ewaryst"*. Poematy blond, chatin i hebanowe, platynowe i miedziane wychodzą z pod rąk artystów z firmy *„Ewaryst"*, Marszałkowska 114.



URZĄDZENIA GABINETÓW KOSMETYCZNYCH



Gabinety kosmetyczne, szkoły kosmetyczne i inne atelier kosmetyczne muszą być urządzone według ustalonego przepisu Wydziału Zdrowia, odpowiadającego wymogom higjeny, czystości i zdrowia.

Urządzenie to polega w pierwszym rzędzie na wygodnych fotelach do masażu, następnie na odpowiednich stolikach o szklanych blatach, szafkach do kosmetyków i t. d., jak na rysunku przedstawia firma KONRAD JARNUSZKIEWICZ, znana z dobroci swoich wyrobów.

Rysunek ten przedstawia hygieniczne meble metalowe z części szklanych oraz metalowych, pokrytych chromowanym niklem lub malowanych odpornym na wodę lakierem.

Przy zabiegach kosmetycznych można oblewać je wodą bez obawy uszkodzenia. Są więc trwałe, hygieniczne, odporne na wilgoć — i mają pozatem bardzo estetyczną linję, co jest dla gabinetów kosmetycznych warunkiem niezbędnym.

Laboratorja, kosmetyczne szkoły i gabinety zaopatrują się w szkło w starej firmie KAROLEWSKI. Wielki asortyment słoiczków i flakonów pozwala na to, że poszczególne gabinety kosmetyczne mogą mieć swoje indywidualne opakowanie.

W Warszawie nie znamy składu szkła specjalnego, które mogłoby rywalizować z firmą T. KAROLEWSKI przy ul. Senatorskiej 32.

T. KAROLEWSKI

UL. SENATORSKA 32



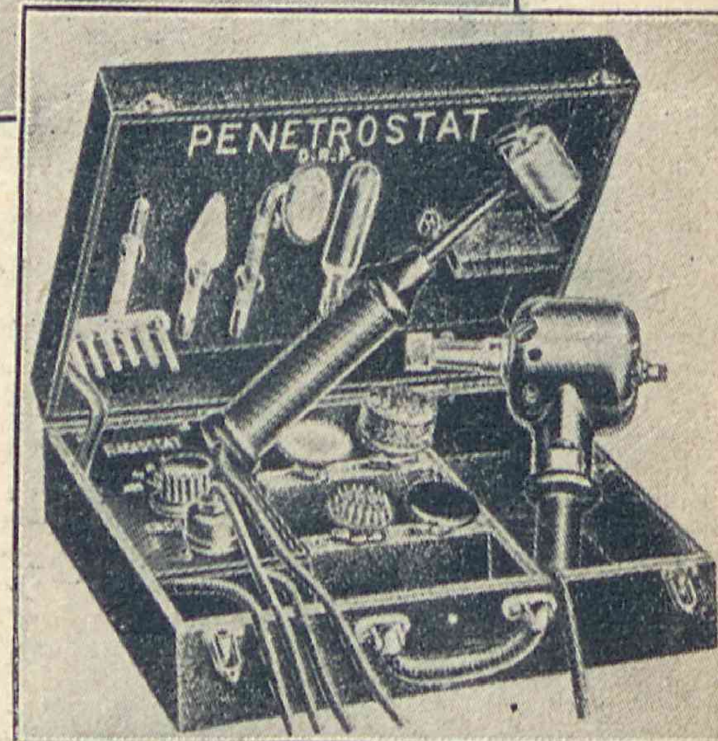
Mówiąc dalej o urządzeniach gabinetów kosmetycznych, musimy zwrócić uwagę, że obecnie w kosmetyce niema prawie zabiegu, który mógłby się obejść bez elektryczności, dlatego też ma tu pole do popisu firma Makowskiego, która stoi na najwyższym poziomie zakładów europejskich i posiada na składzie: lampy kwarcowe, parówki, natryski, witaluxy, pantostaty, djatermje, lampy do naświetlania oraz wszystkie części uzupełniające, jak przewodniki, kantery, igły, peloty i t.d i t.p.

Żaden prawdziwie dobrze urządzony zakład kosmetyczny nie może obejść się bez firmy W. MAKOWSKI, przy ul. Aleje Jerozolimskie 13, gdyż tylko tam można dostać najlepsze, najsolidniejsze elektromedyczne aparaty.

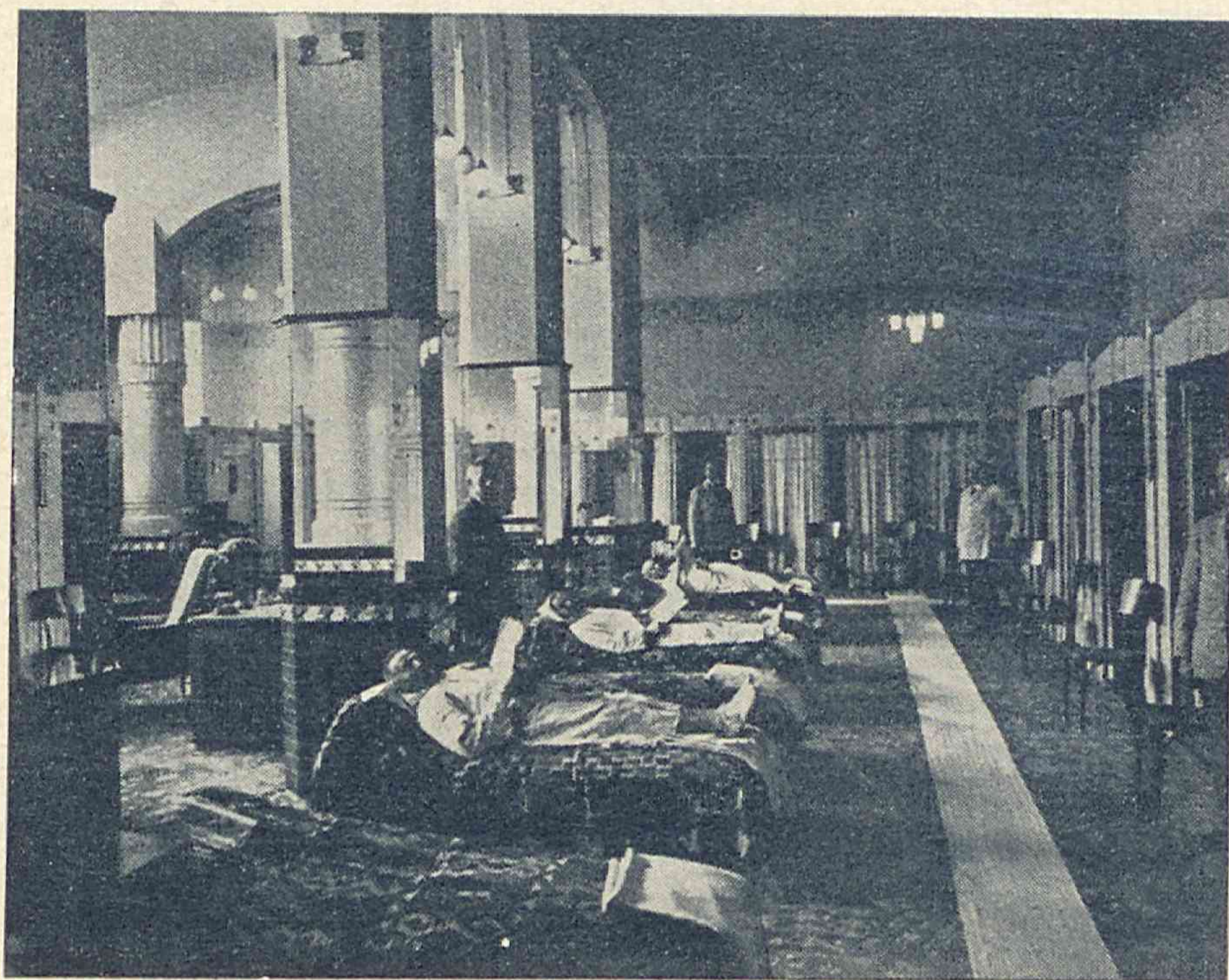
W. MAKOWSKI

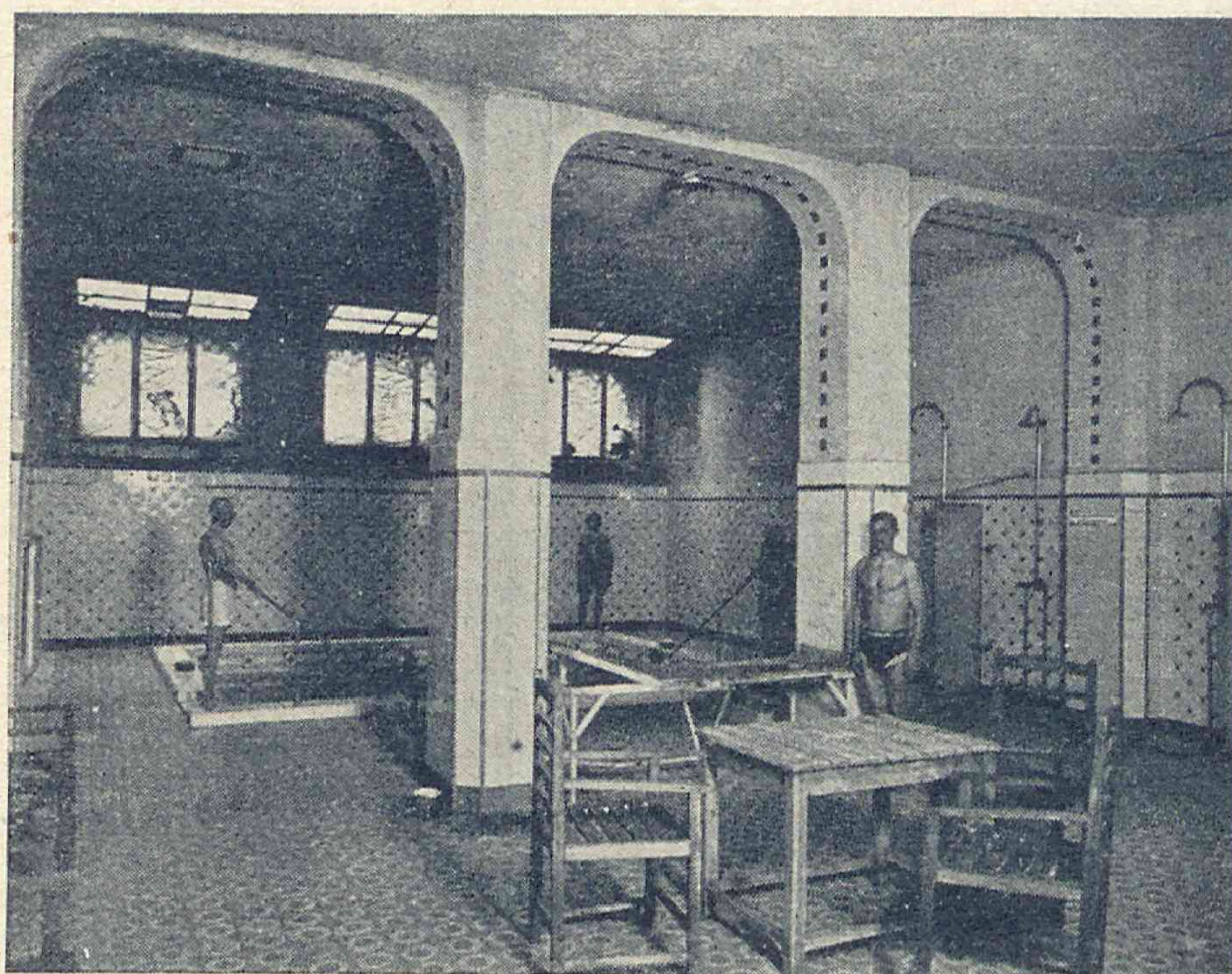
AL. JEROZOLIMSKIE 13





ŁAŹNIA - ŹRÓDŁO ZDROWIA I URODY





Im większa kultura, tem ściślejsze przestrzeganie czystości

Niema piękna bez zdrowia — tak samo, jak nie może być piękna bez czystości.

Higjena nowoczesna w pierwszym rzędzie troszczy się o oczyszczanie narządu, który pokrywa całe nasze ciało — czyli skóry.

Nie można do tego stworzyć nic odpowiedniejszego, jak dobrze urządzoną łaźnię. Ale Warszawa nie zna łaźni. Większość mieszkańców Warszawy nie zna zbawiennych skutków użycia kąpieli łaziennej.

Łaźnia — to odnowienie sił ciała i ducha. Po zabiegach łaźni i po wypoczynku człowiek wychodzi jak odrodzony, zdrowszy, lżejszy, rześki i silniejszy. Po użyciu łaźni powraca humor i zdrowy optymizm tak bardzo potrzebny w dzisiejszych czasach. Wszyscy słyszeliśmy o niezwykłych zaletach łaźni w starym Rzymie. W naszych czasach niema prawie miasta w Europie i Ameryce, któreby nie posiadało łaźni.

Centralna łaźnia oraz Kąpiele Rzymskie w Warszawie posiadają najwyższy komfort, lecz niestety dla Pań czynna jest tylko we środy i czwartki. Panie zbyt mało interesowały się dotąd łaźnią, gdyż nie doceniają jej dobrodziejstw.

Wanna nigdy nie zastąpi łaźni. Łaźnia posiada salę, gdzie można robić parówkę całego ciała; pozatem sale t. zw. rzymskie z suchem gorącem powietrzem, doskonale działającem na przemianę materji. Łaźnia nasza rozporządza wszelkiego rodzaju prysznicami (tusz szkocki) i ma nawet basen do pływania.

A nie brak tam także innych udogodnień, jak manicure, pedicure, fryzjer i bufet na miejscu.

Współczuję każdej pani, która nigdy nie była w łaźni!

„DJANA"

„DJANA".... fascynująca nazwa, przywodzi odrazu na myśl świeżą cerę i jędrne ciało. I cera i ciało jednak nabierają blasku i powabu, kiedy znajdziemy się w sprzyjających warunkach odświeżających ciało sposobem naturalnym, bez uciekania się do wyszukanych kosmetyków. Takiemi sposobami są — zwykła woda i para...

Egzystująca już przeszło od stu lat firma *„DJANA"*, choć przekazuje nam dawną tradycję naszych babek i matek, odpowiada wszelkim nowoczesnym wymogom — dlatego tak chętnie odwiedzana jest we czwartki przez nasze urocze panie, które dają tam sobie „rendez-vous", spędzając czas mile i pożytecznie, jak w słynnych starożytnych termach.

Co czwartek dążymy wszystkie do kąpieli *„DJANA"* — Chmielna 13.

RAZ NA DZIEŃ PUDER „BELLONA"

Puder *„BELLONA"* łączy wszystkie zalety; doskonale przylega, nie łuszczy się, nadaje cerze świeży i aksamitny ton, jest idealnie sproszkowany i niewidoczny, słowem

Puder „BELLONA" podnosi urodę!

EPOKA KOBIETY PIĘKNEJ

Żyjemy w epoce kultu urody kobiecej. Posłuchajmy co mówi na ten temat kierownik laboratorjów wielkiej wytwórni środków upiększających Fr. Pulsa, a więc autorytet w tych sprawach.

Kult urody i sztuka jej pielęgnowania zdemokratyzowały się niesłychanie. Kto wie, czy to nie film z tysiącami pięknych gwiazd wyrobił w kobiecie nowe nastawienie psychiczne, wytworzył nową troskę, a mianowicie kult urody własnej.

Troska o urodę stała się obowiązkiem kobiety. Hasło rzucone przez wytwórców kosmetyków:

„NIEMA KOBIET BRZYDKICH, są tylko źle lub dobrze kosmetykowane" — przyjęło się w świecie kobiet. Trzeba przyznać, że kosmetyka oddała kobiecie znakomite usługi.

To co produkujemy w naszych laboratorjach jest produktem poważnych badań naukowych w zakresie dermatologji, kosmetologji, chemji, farmacji i t. p. Wzięliśmy kobietę, a raczej jej delikatną skórę, pod mikroskop. Skrupulatnie badamy wszystkie właściwości cery oraz reagowanie jej na te lub inne kremy lub płyny. Obserwujemy procesy działań środków kosmetycznych całymi miesiącami, korygujemy składy chemiczne tych środków, które rzeczywiście sprawiają niezwykłe, upiększające zmiany na twarzach kobiet

Decyduje o dobroci kosmetyków nietylko precyzja kompozycji chemicznej, ale także wielkie doświadczenie, które firma Fr. Puls zdobyła w ciągu lat 80-ciu.

Nic też dziwnego, że wyroby Pulsa przodują i że zdobyły sobie tak szerokie uznanie. Jeżeli nasze Panie są coraz piękniejsze, to zasługę ma tutaj w dużej mierze firma Fr. Puls, której środki upiększające są coraz doskonalsze i coraz popularniejsze.

15 KIESZENI MĘŻCZYZNY

Praktyczni krawcy wyposażyli garderobę, męską **w piętnaście kieszeni i kieszonek** na pomieszczenie całego arsenału środków i przyrządów, **niezbędnych przeciętnemu gentlemanowi w życiu codziennem.**

Portfel, portmonetka, grzebyk, lusterko, scyzoryk, pilniczek do paznokci, chustka do nosa, wieczne pióro, ołówek, papierośnica, zapałki, notes, portfelik z kluczykami, klucz od zatrzasku, pipetka do papierosów, czasem fajka, kapciuch do tytoniu, czasem miarka centymetrowa, miesięczny bilet tramwajowy, jakaś legitymacja, papiery i kartki luzem i jeszcze wiele, wiele innych drobiazgów.

W ostatnich czasach przybył panom do kieszonki od kamizelki mały, ale absolutuie niezbędny przedmiocik: **niklowy patronik**, wielkości naboju karabinowego z bakterjobójczym, zabezpieczającym płynem **V e t o**. Trzeba to koniecznie mieć przy sobie, tak, jak... pieniądze.

V e t o jest strażnikiem zdrowia, zabezpiecza mężczyznę przed tragiczną ewentualnością zakażenia jest wygodne i dyskretne w użyciu, nie plami ale **łagodnie i pewnie zabezpiecza przed chorobą i to ciężką, dlugotrwałą, łamiącą spokój i szczęście człowieka-**

I czyż można odmówić jednej kieszonki od kamizelki dla cudownego **V e t o**? Nigdy! Raczej wyrzucić stamtąd ołówek, albo scyzoryk — ale **V e t o trzeba nosić ze sobą koniecznie.**

Kronika wydawnicza

Bolesław Leitgeber „Kopenhaga klucz Bałtyku". Bibljoteczka bałtycka, Toruń, 1934.

Prof. Edmund Jankowski „Przeszczepianie drzew owocowych". Nakład Stow. Prac. Księgarskich, Warszawa, 1934.

Adam Chmiel „Objaśnienia ogólne do widoku miasta Krakowa Jana Sumowskiego". Warszawa, 1934.

Jan Adolf Hertz „Młody las" Nakład księgarni F. Hoesicka. Pogodna i pełna sentymentu komedja, grana od kilkunastu lat z niezmiennem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, doczekała się drugiego wydania książkowego. Jeśli chodzi o utwór dramatyczny, jest to w naszych warunkach rekord nielada. „Młody las" jest obecnie filmowany i jeszcze w bieżącym sezonie ukaże się na ekranie. Prawdopodobnie zdobędzie nie mniejszą popularność, jak w teatrze.

MARJA SANTI



śpiewaczka włoska wystąpi na koncercie w Sali Konserwatorjum dn. 28 październik

O wznowienie przyjazdów do Polski naszego wychodźtwa

Nowe wydawnictwo ORBISU

Nakładem Polskiego Biura Podróży ORBIS wyszła ostatnio z druku broszura pod tytułem „Wychodźtwo a zagadnienie turystyki i podróży do Polski". Treścią tej broszury jest referat wygłoszony na Komisji Gospodarczej tegorocznego II Zjazdu Polaków z Zagranicy przez p. Tadeusza Dziekońskiego, Dyrektora ORBISU. Broszura ta będzie rozpowszechniana w ważniejszych ośrodkach Polonji zagranicą, głównie na terenie Stanów Zjednoczonych A. P. i Ameryki Południowej i ma na celu wzmożenie przyjazdów do Polski naszego wychodźtwa.

Ze względu na doskonałe treściwe ujęcie tematu, jak również estetyczną szatę zewnętrzną, wydawnictwo to spełni niewątpliwie swe propagandowe zadanie na rzecz turystyki do Polski ze strony naszej emigracji.



ZE ŚWIATA

Średniowiecze

W Polsce szerzą się pożary. Polacy kochają swoje straże ogniowe. To są aksjomaty. Ale są wyjątki i w tej regule.

We wsi Podlipki wybuchł groźny pożar. Z sąsiedniej wsi przybyła straż ogniowa. Gdy strażacy przystąpili do ratowania płonących domów, spotkali się z oporem chłopów, którzy nietylko nie chcieli pomagać w akcji ratowniczej, ale zdemolowali pompę, pocięli węże gumowe i pobili strażaków.

Prawo nasze za przeciwdziałanie akcji ratowniczej przewiduje surowe kary. Wytoczono chłopom sprawę sądową — i oto co się okazało podczas badania.

Nie chęć uzyskania premji asekuracyjnej kierowała tymi, którzy się opierali akcji ratowniczej. Kierował nimi — średniowieczny, dziki przesąd:

„Jeżeli koło palącego się domu przejdzie kobieta z książką do nabożeństwa, to tego domu ratować nie wolno, inaczej spali się cała wieś".

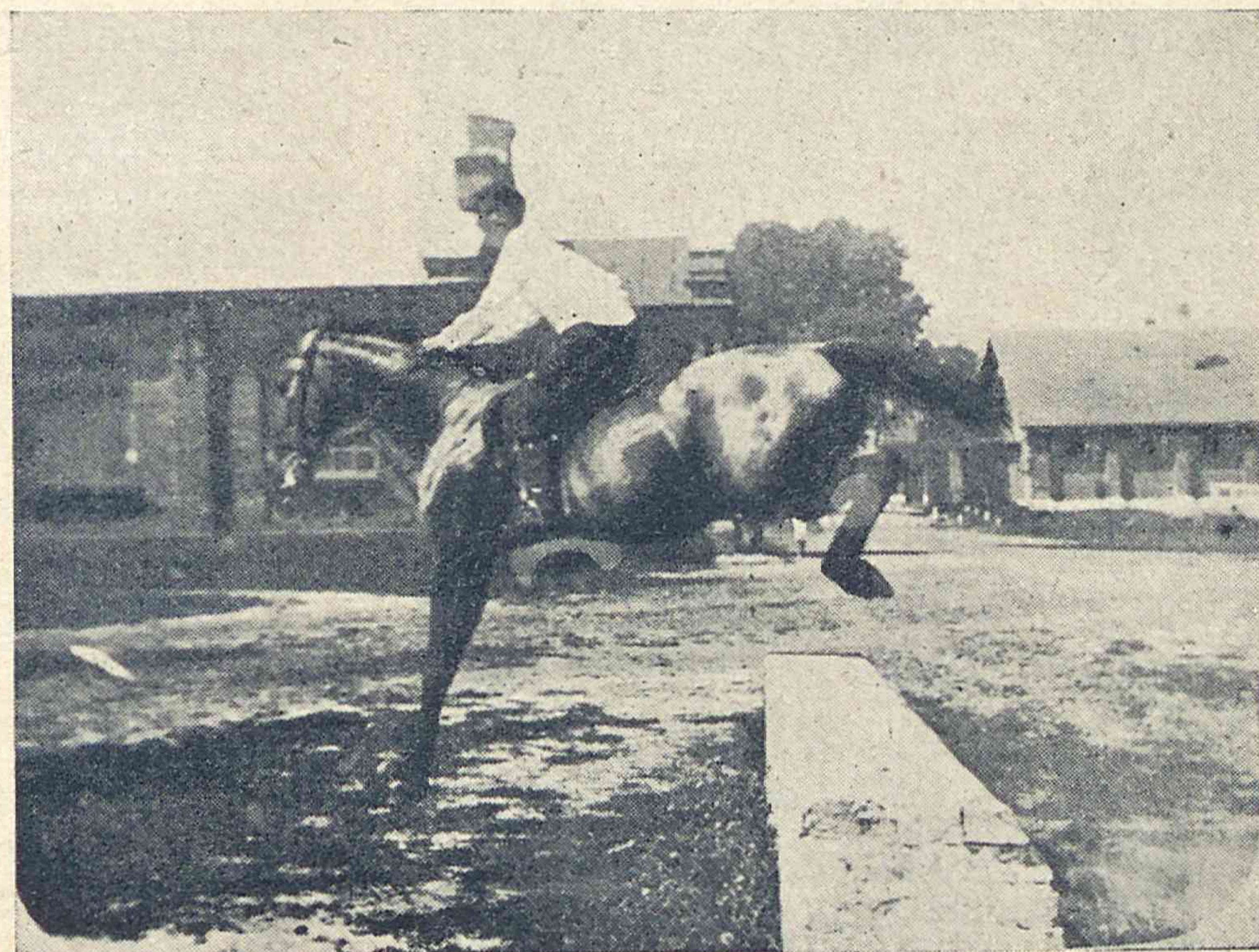
A że właśnie w Podlipkach jakaś stara jędza na złość sąsiadom obeszła ich domostwo z książką do nabożeństwa, więc nie mogli pozwolić na ratunek.

Jakim językiem mówić z tymi ludźmi?

SPORTY NOWOCZESNEJ PANI



P. Marja de Lavaux, znana wszechstronna sportsmenka



Pani F. w skoku na przeszkodę

Zbawienny wpływ sportów na zdrowie i wygląd

Można być lub nie być entuzjastą sportu, lecz przyznać trzeba, że prawdziwa i mądra kultura sportowa uszlachetnia tak ciało, jak i ducha ludzkiego.

Narazie zajmiemy się tylko ciałem i jego pielęgnacją.

My kobiety żyjemy dziś pod znakiem smukłej sylwetki, a żadne sztuczne odchudzanie, żadna głodówka nie wysmukli figury tak, jak systematyczne zażywanie sportów, z których naturalnie jedne w większym, drugie w mniejszym stopniu pomagają do osiągnięcia tegoż celu.

Jeśli piękna pani chce być długo młodą, szczupłą i gibką, to niech jeździ konno.

Niestety, hippika u nas, mimo chwalebnych wyczynów naszej kawalerji, rozwija się żółwim krokiem i jest niedostępną szerszemu ogółowi.

A dlaczego? Otóż za mało posiadamy ośrodków, któreby umożliwiły niewojskowym uprawianie tego pięknego sportu.

Naprzykład w Warszawie mamy tylko jeden Tatersal na Litewskiej 3, wprawdzie wzorowo prowadzony, lecz to zamało na tak wielkie miasto.

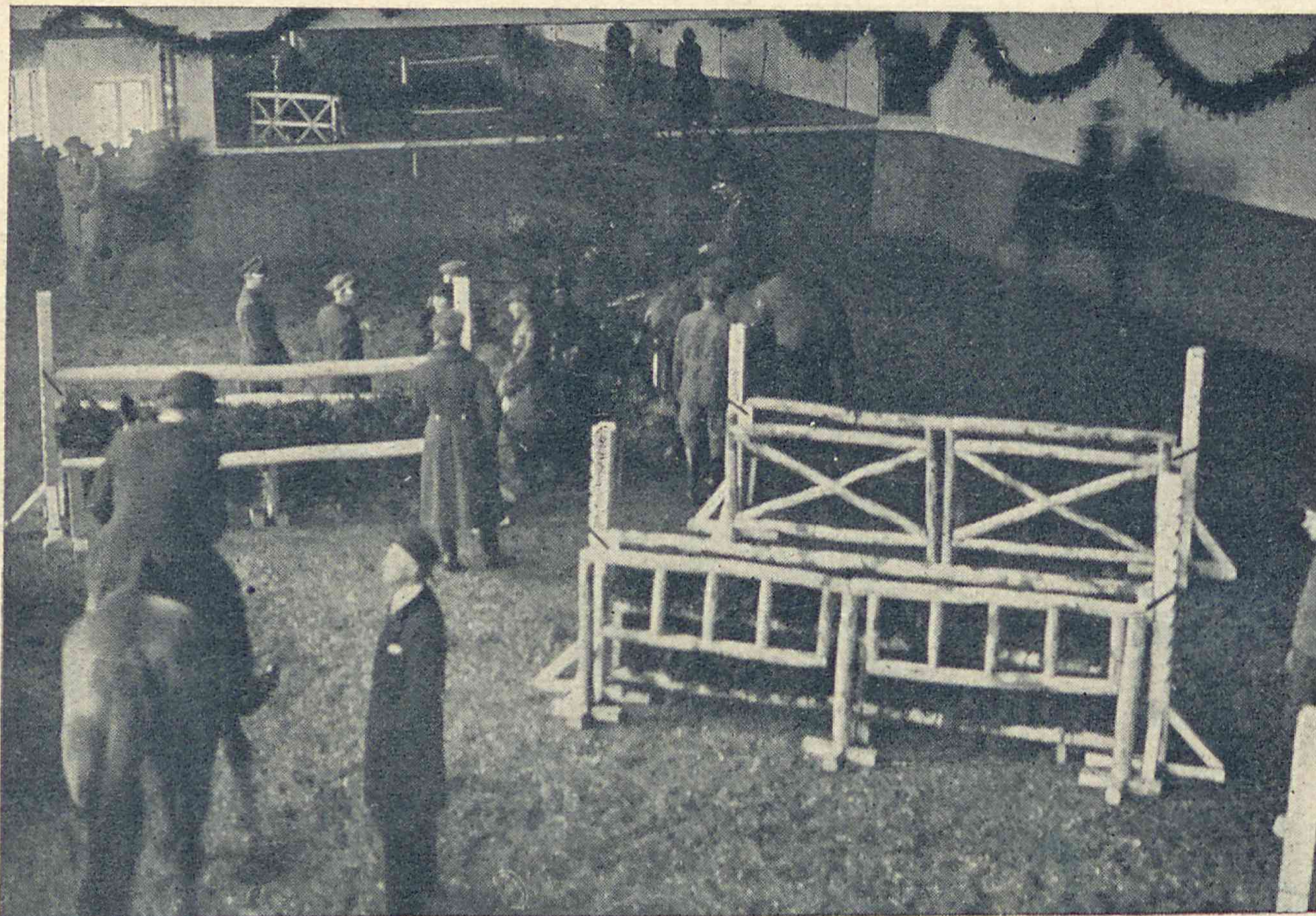
Pozatem żadnego udostępnienia, żadnego ułatwienia dla tych, co mogliby i chcieli jeździć konno, ale poprostu nie wiedzą, jak to technicznie w skromnych ramach przeprowadzić. Większość nie orjentuje się nawet, że dziś nietylko można bardzo tanio nabyć konia, lecz i utrzymanie jego nie jest już luksusem.

A piękny ten sport tak w sumie wrażeń, jak i dorobku zdrowia i urody więcej dać może, niż uciążliwe nieraz i kosztowne zabiegi lekarskie. Neurastenja, otyłość, ociężałość, ziemista cera znikają jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej przy racjonalnie stosowanej jeździe konnej.

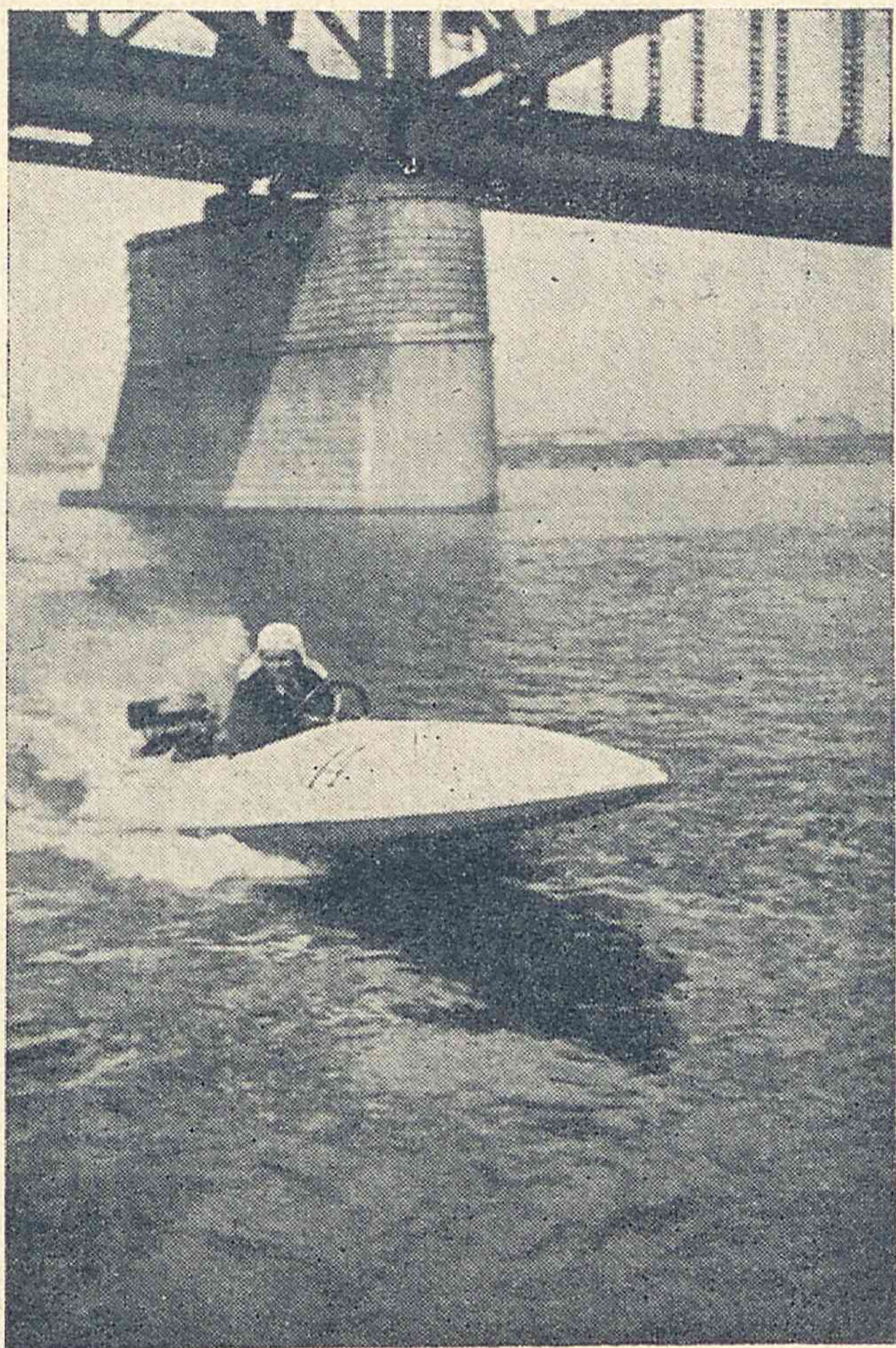
Zrozumiała to już dawno zagranica: dość przejść się po „Hyde Parku", „Lasku Bulońskim", „Tiergartenie" (że wymienię tylko te trzy stolice świata), gdzie w rannych godzinach roi się od jeźdźców cywilnych płci obojga i to niekoniecznie magnatów, by uderzył nas rażąco brak podobnego widoku u nas w Łazienkach, w samem sercu stolicy!

Najwyższy już czas, by hippika zatoczyła u nas szerokie, coraz szersze kręgi, któremi objęłaby tych wszystkich, dla których ruch, obcowanie z koniem i świeże powietrze jest podstawą zdrowia i sprawności fizycznej.

Marja de Lavaux.



Instytut Hippiczny, „NOWY TATTERSAL", Warszawa, Litewska Nr. 3, tel. 8-95-35. Nauka jazdy konnej indywidualnie i w kompletach. Sprzedaż i kupno koni wierzchowych i sportowych. Wynajem karet ślubnych i ekwipaży.



JESIENNY WIATR I ŻAGIEL



Obecny sezon jest najmniej szczęśliwy do różnorodności sportów.

Brak słońca, dość niska temperatura uniemożliwia grę w tennisa, koszykówkę, a nawet piłkę nożną, gdyż niebezpiecznem jest po użyciu ruchu i rozgrzaniu się pozostawać w chłodnem powietrzu.

Tak samo i sporty wodne — pływanie, kajakowanie, wioślarstwo skończyły swój sezon. Na wodzie widzimy jedynie od czasu do czasu łodzie motorowe oraz samotne żagle.

Październik to sezon dla żagla; nic też dziwnego — łódź żaglowa nie ruszy bez wiatru. Jesienna pora zapewnia stały niemal wiatr, i to wywabia samotne żaglówki z osieroconych portów klubowych dla odbycia ostatnich przejażdżek. Kto bywał na Wiśle łodzią czy statkiem w górę od mostu Poniatowskiego, nie mógł nie zauważyć wspaniałego Yacht-Klubu Rzeczypospolitej Polskiej, posiadającego cudowne łodzie i yachty żaglowe.

Jednak wyznać trzeba, że łodzie te rzadko opuszczają swoją przystań. Natomiast na ciemnych wodach Wisły stale jest widziany dziś jeszcze jakiś śliczny biały yacht żaglowy, prowadzony przez dziwnego i tajemniczego właściciela. Mocno pochylony na bok szybko mknie biały yacht, żagle silnie wzdęte zimnym jesiennym wiatrem. Na pokładzie, w stroju marynarza, siedzi człowiek w średnim wieku z długą czarną brodą i miarowo wyrzuca dym ze swej fajki. Koło nóg swego pana kręci się pies.

Pan siedzi bez ruchu, patrzy przed siebie — prawdziwy „wilk morski" — u nas na Wiśle w Warszawie, pod żaglem pędzonym jesiennym wiatrem.

KULTURA FIZYCZNA PAŃ — JAKO LECZNICTWO RUCHOWE

Jedną z najpierwszych placówek propagandy Kultury Fizycznej dla osób bez względu na wiek i *tuszę* — jest bezsprzecznie Instytut Kultury Fizycznej prof. Heleny Sokołowskiej, przy ul. Marszałkowskiej 74 m. 3, który z roku na rok coraz bardziej rozwija swą działalność, idąc drogą nauki i głębokich studjów nad ćwiczeniami, mającemi jako *cel* — pierwiastek *zdrowotności i smukłości* pań z towarzystwa.

Instytut Kultury Fizycznej prowadzi, bowiem, ćwiczenia Rytmoplastyki Zdrowotnej systemu Dal-Heny, który to system spotkał się z wielkiem uznaniem sfer lekarskich Warszawy, Poznania, Łodzi oraz Uzdrowiska Ciechocinka, gdzie Instytut prowadzi swą wydatną działalność w czasie sezonów kuracyjnych każdego roku.

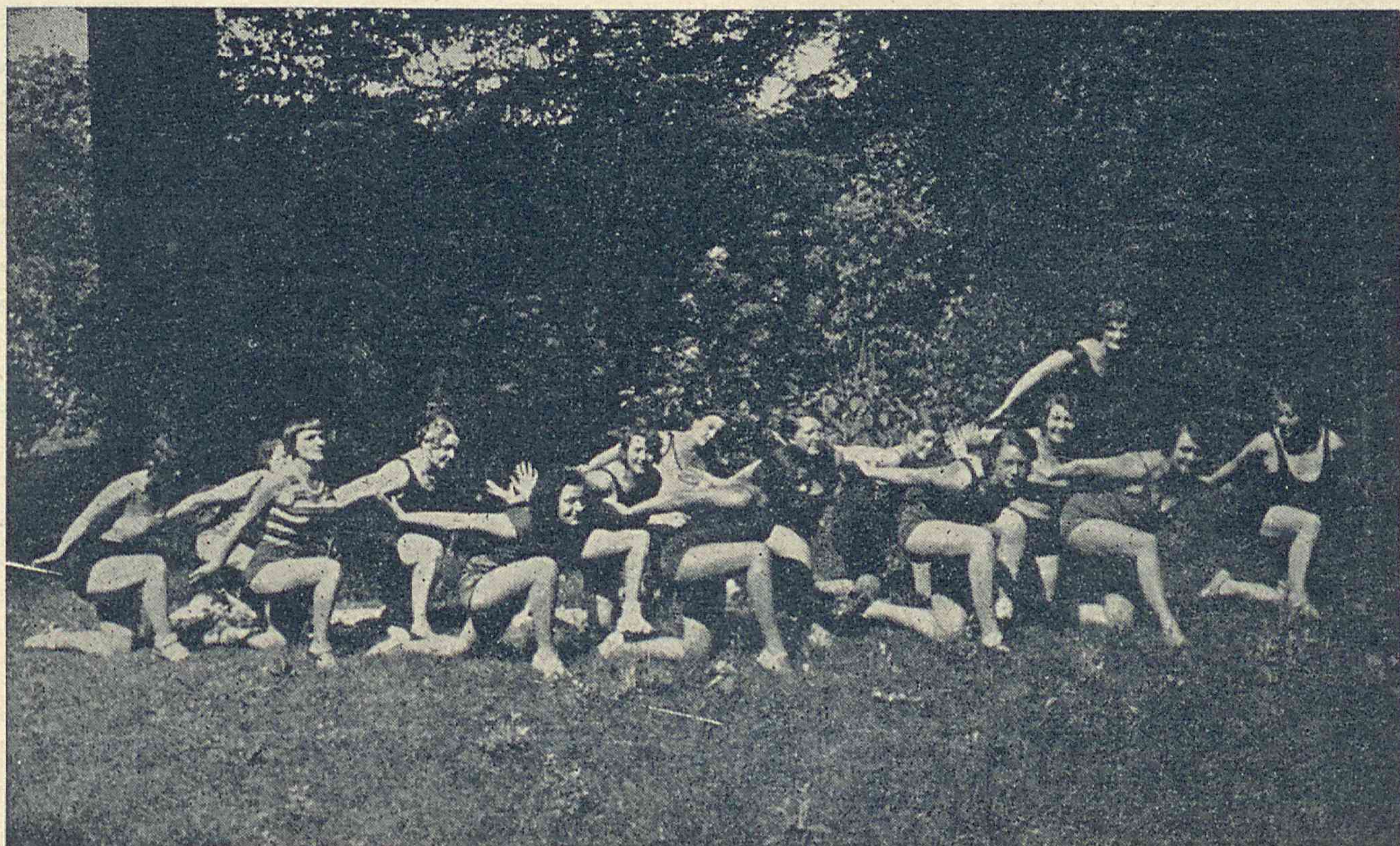
O naukowej działalności Instytutu świadczy fakt omawiania przez prof. Helenę Sokołowską ważkich celów i osiągniętych rezultatów przy pomocy Rytmoplastyki Zdrowotnej w *Klinice Uniwersytetu* Warszawskiego dla sfer lekarskich oraz dla tychże sfer w Stowarzyszeniu Lekarskiem w Ciechocinku.

Jej prelekcje oraz odnośne pokazy ćwiczeń zdrowotnych mają linję wytyczną opieki fizycznej nietylko dla jednostek młodych i zdrowych, lecz również ćwiczenia te podporządkowane są dla osób do lat *ośmdziesięciu* o różnorakiej tuszy i konstytucji organizmu.

Najważniejszym, bowiem, celem i zadaniem Rytmoplastyki zdrowotnej syst. Dal-Heny jest podporządkowanie tych ćwiczeń pod niedomagania i schorzenia naszych Pań aczkolwiek niewidoczne, lecz często złośliwe, a mianowicie:

Instytut Kultury Fizycznej, chcąc przyjść z pomocą lekarzowi, stosuje ćwiczenia przeciwko: bólom artretycznym, otłuszczeniu, anemji, nerwicy serca, — złej przemianie materji w ogólności, nadając prężność mięśniom, żywszy obieg krwi i smukłość sylwetce, nadto przeciwdziałając apatji, depresji, nerwowości, neurastenji, psychostenji i t. p. niedomaganiom naszych *pięknych Pań.*

Instytut Kultury Fizycznej, o którym piszemy, jest podległy Wydziałowi Służby Zdrowia Publicznego przy Ministerstwie Opieki Społecznej.



Ćwiczenia Pań na powietrzu w uzdrowisku Ciechocinku pod kierunkiem prof. Heleny Sokołowskiej

TACJANNA WYSOCKA

„Plastyka” — czy ćwiczenia ruchowe

Prowadząc przez szereg lat szkołę tańca scenicznego, obserwuję zjawisko, które mojem zdaniem ma doniosłe znaczenie w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej kobiety.

Zjawiskiem tem jest wciąż wzrastająca ilość dziewcząt i kobiet, rozumiejących potrzebę ćwiczeń techniczno - tanecznych i systematycznie poświęcających temu pewną ilość swego czasu.

Pamiętam, że w roku 1920-ym, naprzykład, kontyngent szkoły wcale tego elementu uczenic nie posiadał. Raczej było „modą“ chodzić na „plastykę“ (kiedyż nareszcie przestanie się używać tego słowa, jeśli chodzi o ćwiczenia ruchowe)!

Modzie tej hołdowały liczne nawet zastępy pań i panienek, ale jakby nie rozumiejąc realnej korzyści tej nauki, jakby nie przywiązując do niej świadomej wagi.

Dziś rzecz cała ma się zgoła inaczej.

Poza dużą ilością dzieci i dziewcząt traktujących naukę zawodowo, istnieją w każdej szkole tańca specjalne klasy dla pań uczęszczających do uczelni wyłącznie w celu nabycia harmonji linji i ruchu. Klasy te są bardzo liczne i nierzadko bywa, iż jednocześnie zapisują się matka i córka.

Człowiek, któremu na sercu leży kultura fizyczna kobiety, z prawdziwą satysfakcją obserwuje, jak dorosłe panie i młode dziewczęta, pierwsze po zajęciach biurowych lub domowych, drugie — szkolnych, śpieszą na ćwiczenia ruchowe, jak karnie i z jakim zapałem wykonywują różne „mosty“, „świece“ i „ślimaki“.

Ginie gdzieś różnica wieku, jest wspólna praca, wspólny cel.

Kobieta nie uprawiająca takiego treningu jest tem, co ja nazywam „kaleką ruchowym“.

Trzeba zacząć ćwiczyć, żeby to zrozumieć.

Często uczenicom pierwszego kursu pokazuję panie, które ćwiczą w szkole już rok drugi. Osiągnięte rezultaty są tak widoczne, że służą zachętą dla początkujących. Po paru latach nauki kobieta nabywa prawdziwej swobody ruchowej, ma zapas ćwiczeń, które przerabia stale w domu i trzyma się dzięki temu w świetnej formie.

Życzyć należy, by możność uprawiania ćwiczeń techniczno -tanecznych nie była tylko udziałem pań, które mogą do specjalnej szkoły uczęszczać, lecz żeby tworzyły się grupy i komplety przy stowarzyszeniach kobiecych, klubach i świetlicach, by z rzeczy naprawdę potrzebnej korzystały najszersze warstwy kobiet.

MISTRZYNIE RUCHU

Loda Halama
primabalerina Opery warszawskiej





Alma Kar
młoda gwiazda ekranu polskiego

GWIAZDY BALETU I EKRANU

Stenia Stanisławska
jedna z wybitniejszych tancerek naszej Opery



ŚWIAT TEATRU

TEATR LETNI

„KŁOPOT Z PAPĄ" — Komedja w 3-ch aktach Zygfryda Geyera — w przeróbce Jana Adolfa Hertza. Reżyserował Emil Chaberski. Dekoracje St. Jarocki.

„Kłopot z Papą"! Oj, że kłopot, to kłopot. Kłopot z tem miał niewątpliwie Chaberski - reżyser, Fertner - aktor, zespół - figuranci, widz - o nieco bardziej wymagającem podniebieniu, sprawozdawca - unikający sadyzmu, no i Jan Adolf Hertz — dziś jako czytelnik, czytający krytyki i sprawozdania. Wszyscy mamy kłopot!

Nie jest przyjemnie mówić rzeczy przykre tylu ludziom, którzy „sprawili nam ten kłopot". Są wśród nich ludzie talentu, doświadczeni, rutynowani artyści, są ludzie skromni, sympatyczni i nagle wszyscy, ulegając jakiejś masowej psychozie, tyle kłopotu, tyle kłopotu sprawili nam niepotrzebnie.

Komedja ma punkt wyjścia oparty na sentymenciku, ma tendencyjkę szlachetną, ma łzę współczucia dla starych, dla „fundamentów firmy", ma korygującą porcję morału dla młodych.

Hańbi nie praca ale spekulacja — zdaje się być szlachetną dewizą komedji. Ale ta dewiza rozwinięta jest tak dobrodusznie, tak bez wewnętrznego humoru i dowcipu sytuacji, że klnie się tych młodych spekulantów za ich niepowodzenia. Za to, że zabrawszy swego papę z widowni małego miasteczka, oddali go nam na scenie.

Nuda, brak dowcipnych sytuacji, djalog płaski, rozwlekły, operujący takiemi dowcipami, jak „idź prędko, podpieraj się językiem" — to rzeczywiście zbyt mało, aby teatry o tak wielkiej w założeniu ambicji artystycznej „podpierały się" kłopotem z papą.

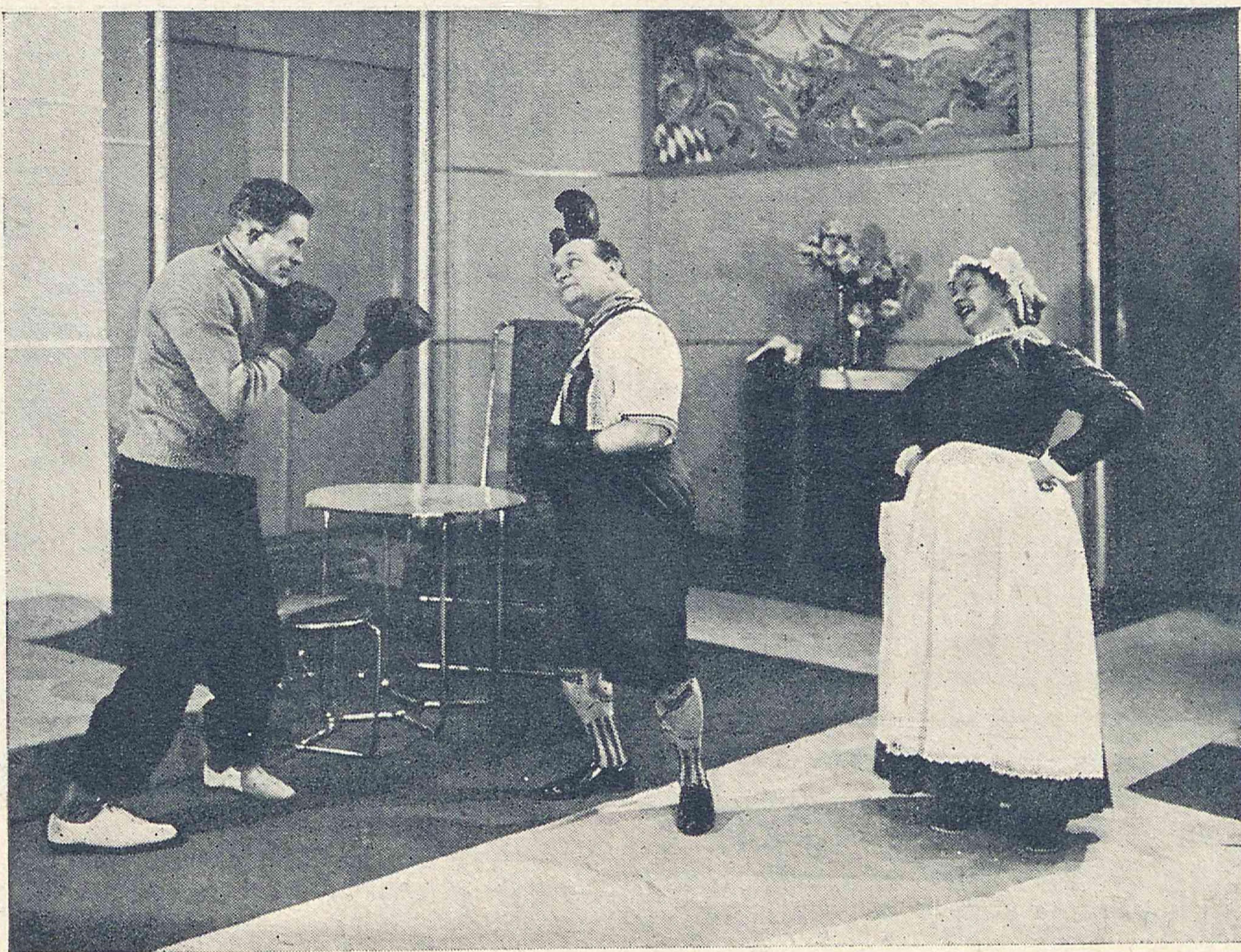
Można wystawiać sztuki, licząc się wyłącznie z kasowością, ten konieczny kompromis spada niestety na każdą dyrekcję, ale dlaczegóż aż tak bardzo nie ufać dobrym gustom szerokiej publiczności? Dlaczego ewentualnie zły gust utrwalać?

Co w tego rodzaju ramocie mógł zdziałać reżyser? Wahać się, czy grać to jako sentymentalną „Roznosicielkę chleba", czy jako domagającą się gazu farsę?

Chaberski postarał się, aby ściegi nie były zbyt widoczne, aby kurta była uszyta poprawnie.

Fertner po długiej nieobecności wrócił na dawną scenę, do swojej publiczności. Robił, co mógł. Zdobywał się na akcenty sentymentu. Trzymał się na wodzy— był chwilami zabawny. Niedźwiedzią przysługę wyświadczyli doskonałemu artyście ci, co po tak długiej rozłące poprowadzili go na deski teatru Letniego w tej kłopotliwej adaptacji. Wszyscy inni borykali się, jak mogli. Janecka ratowała się szarżą. Jarszewska dała wiele ciepła i uroku. Nakoneczna była bardzo naturalna i miła jako kapryśna i śliczna jedynaczka. Wszyscy inni za swą niewdzięczną pracę zasłużyli na... krzyż współczucia; pod tym względem zespolili się w nieszczęściu z widzami.

L. Ch.



Teatr Letni — „Kłopot z papą". Janecka — Fertner — Karczewski.

* * *

W komunikatach teatrów warszawskich ukazują się często cenne informacje. W jednym z ostatnich jednak dowiedzieliśmy się, iż Dyrekcja wyparła się... Ludwika XI. W zapowiedzi bowiem o premjerze „Rozbitków" czytamy: „Teatr Narodowy występuje we czwartek 25 października z właściwą premjerą inauguracyjną sezonu, którą będzie jedna z najświetniejszych polskich komedji „Rozbitki"... A w końcu komunikatu znajdujemy uzupełnienie, omawiające walory „Rozbitków" wraz z przypuszczeniem, iż „niewątpliwie cieszyć się będą równie wybitnym sukcesem, jak i pochodzący z tej samej epoki, a wznowiony z wielkiem powodzeniem „Klub kawalerów".

Wszystko słuszne, tylko skoro tak silnie podkreśla się rozpoczęcie nowego sezonu, że aż po za nawiasem stawia się sztukę *wystawioną* już przy obecnej dyrekcji (Ludwik XI), to może niezupełnie na miejscu jest przygotowywanie sukcesu kasowego przyszłej premjery przypominaniem powodzenia sztuk z sezonu, od którego chce się tak zdecydowanie odgrodzić?

Z TEATRU ATENEUM

„Mecz małżeński". Komedja w 3-ch aktach W. Lichtenberga. Reżyserja K. Opalińskiego. Dekoracje K. Gajewskiego.

Po melodramatycznej „Pani X" teatr Ateneum wystawił wesołą i tryskającą dowcipem komedję „Mecz małżeński". Stary temat... Trójkąt małżeński tyle już razy ustawiany na scenie we wszystkich możliwych kombinacjach znalazł zupełnie nowe zastosowanie, jako wątek komedjowy, przez zamienienie go na czworobok. W trzech dobrze związanych aktach, gęsto przeplatanych doskonałemi paradoksami i powiedzonkami, rozgrywa się brawurowy mecz o nienaruszalność ogniska domowego, który wygrywa naturalnie kobieta.

Kwartet małżeński zagrano znakomicie. P. Biegański doskonale podkreślił kapryśno - neurasteniczny charakter roli, zabarwiając ją dyskretnym cynizmem i rozbrajającą niezaradnością. Bardzo ciekawie wypadł debiut nieznanej w Warszawie artystki p. Piaskowskiej. Wysoka kultura, inteligencja, zacięcie sceniczne, poparte nieszablonową urodą i bogatą skalą głosową, rokują najlepsze możliwości. Pełny komizmu, z nieznacznem przejaskrawieniem typ wampa-maszynistki stworzyła p. Parysiewicz, a p. Topolski zarówno w ubraniu, jak w ruchach i akcentach stworzył pyszną kreację kretyna -footbalisty. W epizodycznej rólce świeża i szczera p. Oranowska.

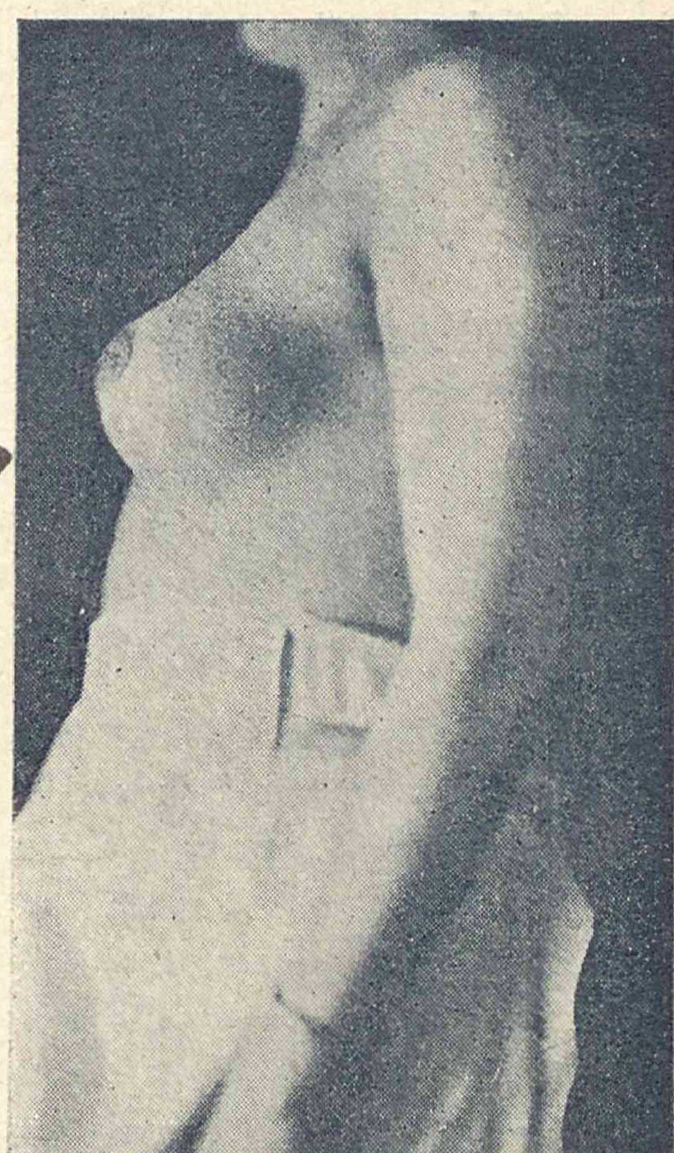
Podkreślić należy dobrą reżyserję p. Opalińskiego, staranny przekład J. Wasserbergera i gustowne wnętrze K. Gajewskiego.

J. S. W.

CHIRURGJA KOSMETYCZNA W POLSCE



Ryc. 2
Biust zniekształcony, obwisły i wielki



Ryc. 3
Po zmniejszeniu i podniesieniu

Dowodem ogromnego postępu chirurgji kosmetycznej lub plastycznej w Polsce są liczne prace i referaty, wygłoszone na zjazdach naukowych, oraz udział chirurgji tej w wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna", otwartej przez Pana Prezydenta R. P. we wrześniu u.r., na której liczne eksponaty z dziedziny chirurgji kosmetycznej zwracały szczególną uwagę (Ryc. 1).

Chirurgja kosmetyczna zatem nie jest w Polsce ani sztuką nieznaną, ani nową. Prócz powyższych dowodów przytoczyć należy doświadczenia praktyczne zebrane w Polsce w kilku latach na salach operacyjnych, dotyczące zabiegów najbardziej interesujących ze względów kosmetycznych, mianowicie: operacyj twarzy, nosa i biustu. Jakiemi okazały się te doświadczenia?

Zmarszczki twarzy, woreczki pod oczami, podbródki i inne „zniewagi lat" operować można w znieczuleniu miejscowem, które nie naraża pacjenta na żadne niebezpieczeństwa i jest daleko łatwiejsze do zniesienia od narkozy z jej torsjami, bólami głowy i innemi przykrościami. Operację zmarszczek wykonać można nawet na poczekaniu. Pacjent przychodzi do kliniki nie przerywając swoich codziennych zajęć i udaje się o własnych siłach po zabiegu do domu. Największe i najdłuższe operacje tego rodzaju nie trwają dłużej, niż 60 — 90 minut.

Doświadczenia ustaliły, że operacjami kosmetycznemi twarzy można jedynie konserwować urodę, t.j. przedłużyć okres dobrego wyglądu o 15—20 lat. Kobiety operowane „nie starzeją się", jeżeli poddają się operacjom zmarszczek regularnie, w pewnych odstępach czasu. Zabiegi te zatem trzeba powtarzać w życiu 2 — 3 razy, ażeby nie straciły efektu, mniejwięcej w odstępach 3 — 5-letnich. Wersje o jeszcze większem wiotczeniu skóry po operacjach, jak i „chińskich oczach" są bajkami, z wyjątkiem może chińskich oczu, które można sobie wyraźnie zamówić.

Operacje nosa stoją u nas również na wysokim poziomie. Największa ich część bywa wykonywana w znieczuleniu miejscowem. Zabiegi na częściach twardych nosa wymagają pobytu w lecznicy od dwóch do kilku tygodni, inne, lżejsze, natomiast mogą być wykonane nawet na poczekaniu.

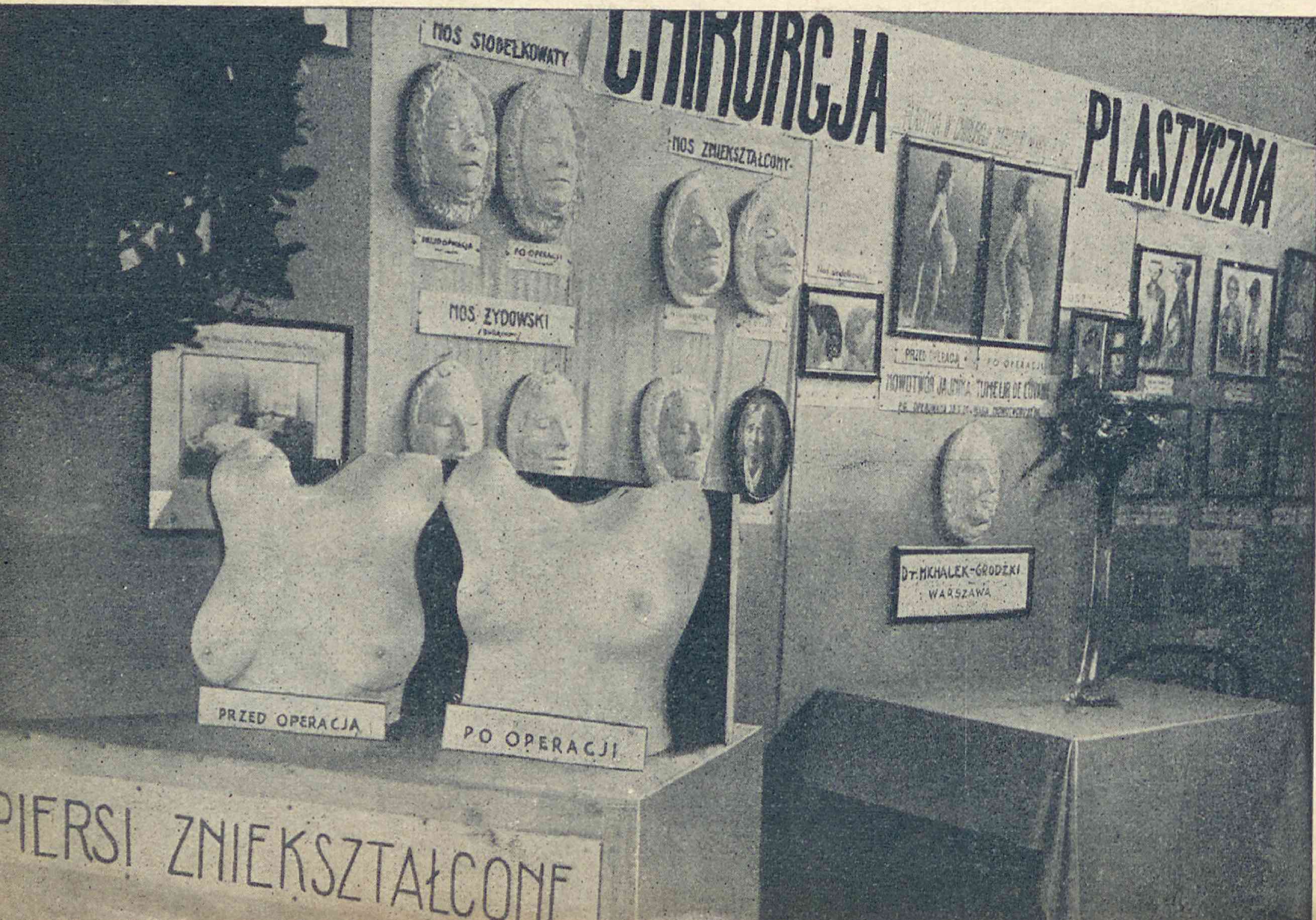
Operacyj kosmetycznych **biustu** nie należy bagatelizować, lecz z drugiej strony nie trzeba również przesadzać ich niebezpieczeństw. Wymagają one jednak przestrzegania jednej kardynalnej zasady, mianowicie: że poddać się im mogą tylko kobiety zupełnie zdrowe. Doświadczenia polskie ustaliły, że u zdrowej kobiety można bez przeszkody dla organizmu zmniejszyć wielkie i nieforemne piersi, sprawiające dużo cierpień psychicznych a nawet fizycznych, które często, jak n.p. u aktorek lub tancerek, mogą być przeszkodą w wykonywaniu zawodu.

Mniejsze operacje biustu (podniesienie piersi) wykonać można nawet na poczekaniu, większe natomiast (podniesienie i zmniejszenie piersi, ryc. 2 i 3) wymagają kilkudniowego pobytu w klinice. Prawie wszystkie operacje biustu można wykonać w znieczuleniu miejscowem; jedynie u wrażliwych pacjentek stosuje się lekką narkozę eterową.

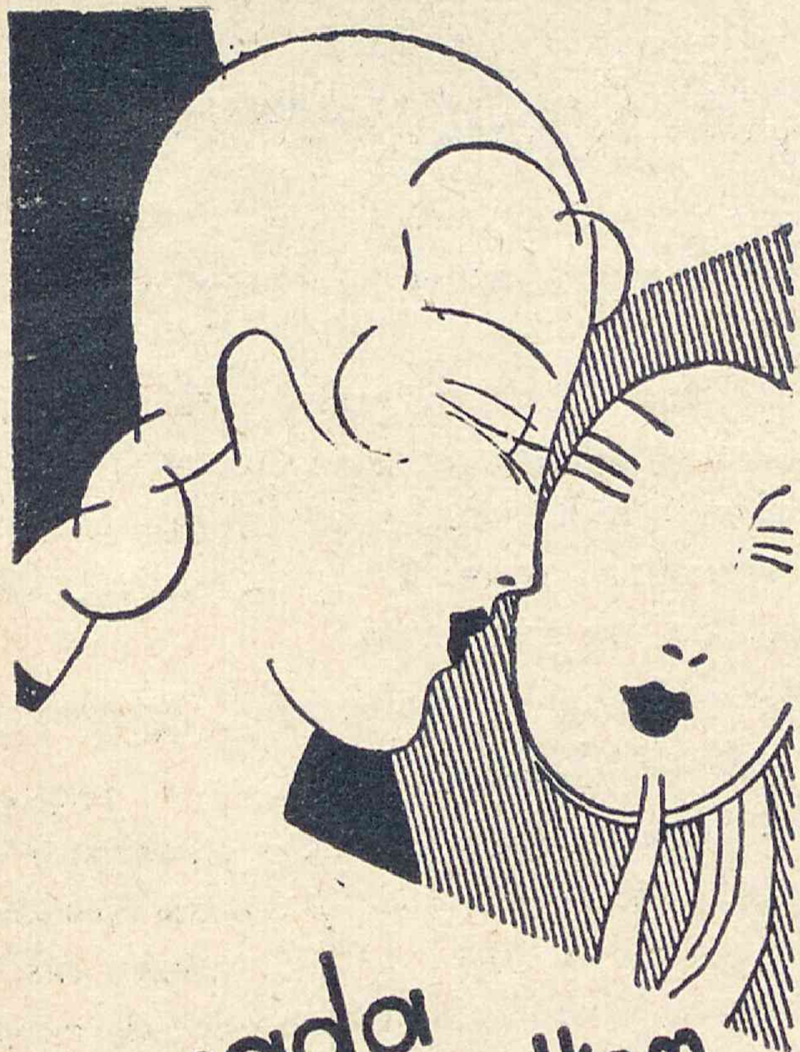
Jak widzimy, poczyniono w Polsce na polu chirurgji kosmetycznej poważne postępy, tak że zupełnie niezależni jesteśmy od zagranicy, której nietylko dorównujemy, lecz którą niejednokrotnie przewyższamy. W rękach lekarza specjalisty w tej dziedzinie operacje kosmetyczne są dobrodziejstwem dla wielu ludzi zniekształconych i przedwcześnie postarzałych, dla których będą one często środkiem ostatecznym, dającym wszędzie tam poprawę, gdzie wszystkie inne zabiegi zawiodły.

Dr. MICHAŁEK-GRODZKI,
chirurg - plastyk
Warszawa.

Ryc. 1. Pierwsze eksponaty z dziedziny Chirurgji Plastycznej.









Anegdoty teatralne

Pierwszą polską rewją była sztuka p. t. „Krakusik i Warszawka", piora Kiedrzyńskiego i Rajnela, grana przeszło sto razy w teatrze Małym. Byłaby miała zasłużone powodzenie i dłużej, ale z konieczności zdjęto ją z afisza w dniu wkroczenia Niemców do Warszawy podczas wszechświatowej wojny. Bowiem w owej rewji trafiały się liczne aluzje polityczne o antygermańskiem wybitnie nastawieniu. Przytem jedną z głównych komicznych postaci w „Krakusiku i Warszawce" był Wiluś, w której to roli Władysław Walter charakteryzował się portretowo na Wilhelma II. To też niedziw, że Walter przez pierwsze dni okupacji niemieckiej czuł się nieswojo, oczekując conajmniej aresztowania i odesłania do obozów koncentracyjnych. Z czasem przekonał się, że mu nic nie grozi. Aż tu pewnego rana zadzwonił do niego agent „Feldpolizei" w towarzystwie mundurowego „szucmana" i ślusarza. Przyszli rekwirować, jak zresztą we wszystkich mieszkaniach, mosiężne klamki.

Ba! Ale na ścianie gabinetu artysty, tuż nawprost wejściowych drzwi wisiała duża fotografja Waltera, ucharakteryzowana na Wilhelma II-go, w mundurze huzarów śmierci.

Walter trochę przybladł, zwłaszcza gdy agent niemieckiej policji raz po raz spoglądał na portret, profanujący jego monarchę.

Ale tu, ku zdziwieniu Waltera, agent, który z początku zachowywał się dość ostro i wyzywająco, zaczął się życzliwie uśmiechać, wreszcie wskazał fotografję artysty w roli „Wilusia" i powiedział:

— Unser Kaiser! Jaaa! Sehr gut...

A potem dodał, ściskając serdecznie dłoń ubawionego tem qui-pro-quo artysty:

— Parco topsze!

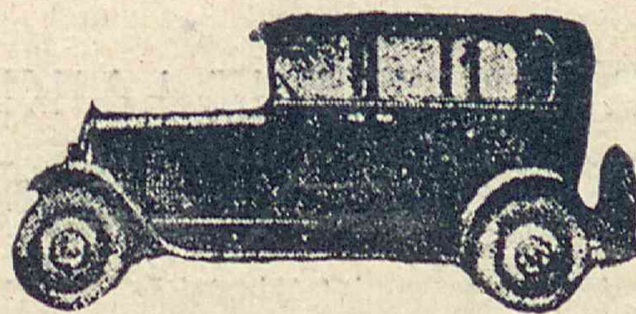
PORADY KOSMETYCZNE

Odpowiedzi od Redakcji.

Pani Irenie W. z Lublina. Na usunięcie zmarszczek polecić możemy aktywowany krem hormonalny „Acticrème" — marki Antiba, o sile 500 jednostek biologicznych w 1 gramie, który działając na hormony tkankowe skóry, odmładza i ożywia cerę oraz usuwa zmarszczki i wiotkość skóry.

Pan Miecz. D-ski z Puław zapytuje co najlepiej stosować po goleniu by uniknąć opierzchnięcia i podrażnienia skóry. Przy skórze suchej i bardzo wrażliwej należy wetrzeć w twarz odrobinę kremu Sportowego — Antiba, który delikatnie natłuszcza naskórek, zabezpieczając od zbytniego wysuszenia i zaczerwienienia skóry. Przy skórze normalnej lub tłustej należy po goleniu spryskać twarz czystą wodą kolońską — Antiba, która odświeży skórę, pozbawi ją tłustego połysku i działa dezynfekująco. Na wybielenie zębów najlepszy jest — Dentosan.

Paniom z pensjonatu „Mir" w Rabce komunikujemy, iż dla udelikatnienia skóry rąk i zabezpieczenia od opierzchnięcia świetnie nadaje się galaretka „Glicerijell" — Antiba, którą należy wcierać co wieczór lub po każdem myciu w wilgotne jeszcze ręce.







MASSIMO BONTEMPELLI

„Moje życie, śmierć i cuda"

Fragment z powieści

...Był to okres wyborów politycznych. Pewnego popołudnia siedziałem spokojnie w mieszkaniu, oczekując nadejścia listów z poczty i dla spędzenia czasu rozmyślałem nad jedną z kart Bhagavad-Gita. Nie lubię naogół mówić o tym rodzaju swych zajęć, lecz tym razem jest to konieczne: ten niewinny sposób zapełniania sobie czasu lepiej od wszelkich zapewnień świadczy, jak dusza moja w tej chwili była próżną wszelkich ambicji politycznych i nieprzygotowaną na to, co miało nastąpić.

Tak więc czytałem Bhagavad - Gitę, boski poemat i zatrzymałem się właśnie przy słowach: „Te dwie drogi, jedna jasna a druga ciemna, przebiegają świat wiecznie; jedną z tych dróg człowiek idzie tam, skąd się nie wraca, druga prowadzi do żywota nanowo" ...gdy nagle rozległo się pukanie do drzwi i weszli dwaj uroczyście wyglądający panowie.

Panowie ci oznajmili:

— Nie zna Pan nas osobiście, lecz zrozumie wszystko, gdy tylko wyjaśnimy cel naszej wizyty. Oto w dwuch słowach: przybyliśmy prosić o pozwolenie wpisania nazwiska Pana na naszą listę.

— Jaką listę? — zapytałem naiwnie

— Listę wyborczą kandydatów.

Drgnąłem z przerażenia i cofnąłem się o krok. Przy tym mimowolnym ruchu Bhagavad - Gita wysunęła mi się z ręki i spadła na podłogę.

Pochyliłem się powoli, aby podnieść książkę i jeszcze wolniej wyprostowałem się następnie znowu. Było to wyrachowanie: ta powolność dawała mi trochę czasu dla zorjentowania się w sytuacji. Rzeczywiście w tej krótkiej chwili udało mi się sformułować w myśli postanowienie:

— Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, co to za jedni.

Zwróciłem się do swych gości z jaknajbardziej ujmującym uśmiechem:

— Przepraszam, z kim mam zaszczyt?...

— Oto proszę! — odpowiedzieli, podając mi swe bilety wizytowe. — Być może imiona nasze nie będą Panu nieznane.

Każdy z biletów zawierał tylko imię i nazwisko, nic pozatem. Imiona tych panów istotnie były mi doskonale znane, bo jeden nazywał się Józef, drugi Jan; natomiast podobnych nazwisk nie spotykałem dotąd.

Postarałem się nie dać poznać po sobie zawodu i odpowiedziałem jeszcze słodszym, jeszcze więcej ujmującym uśmiechem.

Przybyszów moje zachowanie się zdawało się najzupełniej zadawalać. Oświadczyli mi:

— Jak widzimy, zgodziliśmy się z Panem wybornie.

— Chwileczkę. — przerwałem. — Czy Panowie nie byliby łaskawi powiedzieć mi, dlaczego pomyśleli o mnie właśnie?

— To bardzo proste: ponieważ znamy Pańskie przekonania polityczne.

Ta rewelacja wydała mi się nadzwyczaj interesującą. Nie odczuwam żadnych trudności, aby wyznać szczerze (z tym samym bezwstydem, z jakim zdradziłem rodzaj mej lektury), że aż do tego czasu, i nawet później w ciągu kilku lat jeszcze, byłem najzupełniej pozbawiony tego, co się nazywa „przekonania polityczne".

Natomiast pp. Józef i Jan znali moje polityczne *credo*. Pomyślałem sobie, że należy koniecznie skorzystać z tak doskonałej a niespodziewanej sposobności zapoznania się ze swemi przekonaniami politycznemi.

Jak to jest w zwyczaju dyplomatów, odpowiedziałem pytaniem, hołdując zaś stylowi zwięzłemu, ograniczyłem je do krótkiego:

— To jest....?

— Mój Boże! — odparli — nie zechce Pan przecież zmuszać nas do politycznych dyskusji. Czasy dzisiejsze nie pozwalają na wybór dróg pośrednich. Albo się jest po jednej stronie, — albo też po drugiej!

— W rzeczy samej — potwierdziłem.

— Po której? — ciągnęli dalej. — Zbyteczne byłoby kłaść kropkę nad i. Jeden tylko może być sposób myślenia osób takich jak Pan, takich jak my!...

Zamilkłem, nie wiedząc, coby powiedzieć. W głębi duszy życzyłem sobie, aby goście znów poczęli mówić, dając mi możność uchwycenia jakiegoś wątka, któryby mnie doprowadził do rozwiązania zagadki.

Życzenie moje zostało spełnione.

Moi nowi przyjaciele podjęli znowu:

— Znajdujemy się dzisiaj, jak to Panu wiadomo, w punkcie zwrotnym Historji...

— Tak, słyszałem to...

— I nie możemy pozwolić, aby Historja miała minąć się ze swemi celami i przeznaczeniem.

— Ach nie zaiste! — wykrzyknąłem z zapałem.

— Wiedzieliśmy! — zawołali moi rozmówcy, wzruszeni. — Wiedzieliśmy, że Pan będzie z nami. Pański program, nasz program, jeden jest tylko — świetlany, niezmienny, imperatywny. Pańskie, nasze światło przewodnie jedno może być tylko. Do tego światła kierujemy nasz wzrok. Imię jego znamy wszyscy, głosimy je, tu i wszędzie, głosem wielkim.

Zamieniłem się cały w słuch w natężonem oczekiwaniu tego imienia.

— Imię jego jest: *Jutro*.

Opadłem w sobie, zniechęcony; lecz po chwili powziąłem znów nadzieję, myśląc:

— „Jutro"? to są prawdopodobnie socjaliści.

Podczas gdym się zniechęcał i znów nabierał odwagi, moi goście ocierali sobie starannie czoła zroszone obfitym potem, wywołanym widocznie pełną gorącego przejęcia się przemową.

Po złożeniu i schowaniu chusteczek poczęli mówić znowu:

— I na skutek tego właśnie wszelkie względy osobistych ambicji winny być wygnane z serca tych, którzy zdają sobie sprawę z doniosłości chwili obecnej. Podobnej słabości nasz kraj nigdyby nam nie przebaczył.

(*„Nasz kraj"!* — zawołałem w duchu; —to nie są socjaliści.).

— Nazbyt wiele sił rozproszyliśmy bezowocnie, zaniedbując surowe i wzniosłe ideały sprawiedliwości, ludzkości, równości...

(Oh, socjaliści, niewątpliwie....).

...dla których przelewaliśmy krew naszą...

(Nie, jednak nie socjaliści!...).

...i znosimy dziś jeszcze najohydniejsze z prześladowań najbrutalniejszej z tyranji...

(Ależ tak, bezwątpienia socjaliści...).

...tyranję ignorancji i nikczemności.

Myśl moja zmięła się jak zgnieciony welon i padła na ziemię, zanadto szarpana przeciwnemi wiatrami sprzecznych ze sobą wniosków. Nie wiedziałem, jak położyć koniec tej dziwacznej sytuacji. Teraz oni zamilkli także i nasze milczenie z każdą chwilą stawało się czemś coraz bardziej absurdalnem.



Twarzowy płaszcz z czarnych breitszwanców. Kołnierz z oryginalnego syberyjskiego lisa niebieskiego. Model firmy „A. M. S.".

FUTRA, FUTRA, FUTRA...

Najlepszym dowodem wielkiej żywotności i coraz poważniejszego ożywiania się handlu futrzarskiego, jest powstawanie coraz to nowych przedsiębiorstw tej branży.

W ostatnich czasach, założona w Warszawie firma „A. M. S." (Marszałkowska Nr. 129), prowadzona przez znanych w stolicy wybitnych fachowców, zajęła odrazu czołowe miejsce wśród pierwszorzędnych firm w branży futrzarskiej.

Sprowadzając futra bezpośrednio z pierwszych źródeł i współpracując z największymi domami modelowymi świata, firma „A. M. S." zadowolić może jaknajwybredniejsze gusta luksusowym wykonaniem i przystępnymi cenami.

Jako najmodniejsze w tym sezonie firma „A. M. S." lansuje efektowne modele futer z breitszwanców, agneau rasé i łapek karakułowych, z których najbardziej wyróżniające się przedstawione zostały na zdjęciach obok.

Widoczny na zdjęciu z lewej pięknie dobrany kapelusz filcowy pochodzi z magazynu „Edwarda" (Krucza 41, róg Żórawiej).



Efektowny płaszcz z szarych breitszwanców. Kołnierz z szarych lisów. Model firmy „A. M. S."

Fot. J. Malarski

Wypadało, abym się odezwał wreszcie. Rzekłem więc:

— Na szczęście, mamy dziś broń: kartka wyborcza.

— Właśnie.

— I my naostrzymy tę broń — ciągnąłem dalej, — naostrzymy ją na twardym kamieniu naszej stałości!...

— I odniesiemy tryumf!...—szaleli tamci, w uniesieniu padając sobie wzajem w objęcia. — Dzięki, dzięki, żeś Pan zrozumiał nas tak dobrze, dał nam odpowiedź tak jasną, usunął wszelką możliwość nieporozumienia. Pozwoli nam Pan popłakać chwilę z radości...

— Proszę..

Otarłszy łzy, pożegnali się ze mną uroczyście.

— Do widzenia, Szanowny Panie. Wkrótce otrzyma Pan od nas wiadomości.

Lecz wiadomości od nich lub o nich nie otrzymałem nigdy.

W ciągu kilkunastu dni następujących po tej pamiętnej wizycie chciwie czytałem dzienniki różnych kierunków politycznych, chcąc stwierdzić, czy pomiędzy niedyskretnemi wzmiankami i plotkami dziennikarskiemi co do proponowanych kandydatur nie napotkam swego nazwiska. Nazwisko moje nie ukazało się jednak w prasie wcale.

Nikt nie wezwał mnie, abym w sposób oficjalny potwierdził swą zgodę na kandydaturę i nigdym nie ujrzał więcej owych panów, którzy tak nieoczekiwanie złożyli mi wizytę.

Następnie ogłoszono publicznie listy kandydatów. Nazwisko moje nie figurowało na żadnej z nich.

Czytelnicy, otom przed wami niby na klęczkach przed konfesjonałem. Czytelnicy, — gdym się upewnił, że nie umieszczono mego nazwiska na żadnej, ale to żadnej liście wyborczej, przeżyłem trzy minuty niezadowolenia, przykrości, zawodu.

Były to jedyne trzy minuty mego życia, w których stałem się ofiarą zawiedzionej ambicji i żądzy władzy.

Dowiedziałem się później, że pp. Józef i Jan po wyjściu z mego mieszkania spostrzegli, że omylili się co do piętra; podczas całej rozmowy ze mną pozostawali w mniemaniu, że mówią z bogatym kupcem, który handlował oliwą, a mieszkał o piętro wyżej odemnie.

tłumaczyła *St. Honesti.*



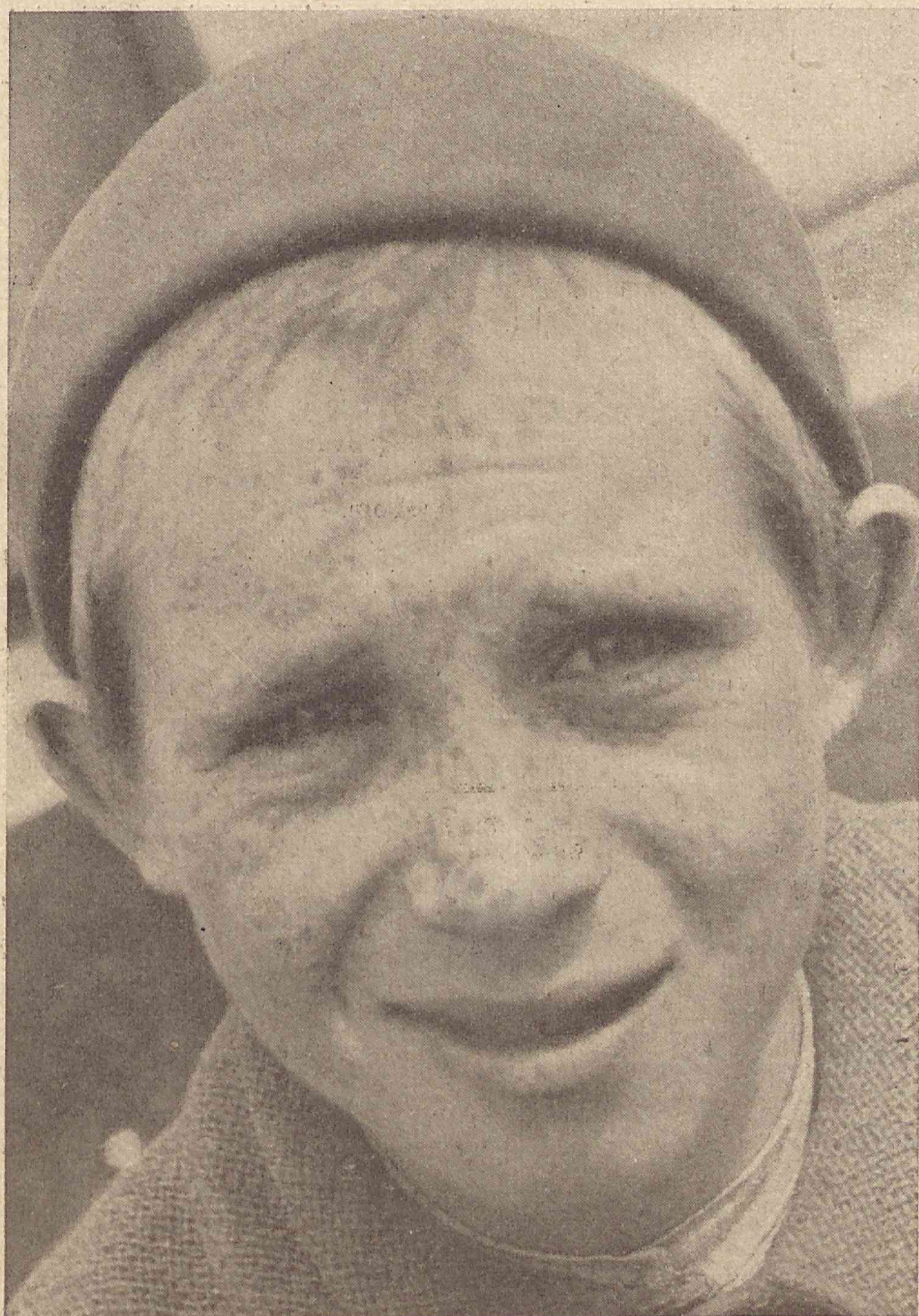
Ostatnia partja koszykówki przed zamknięciem sezonu



KRÓLOWE PIĘKNOŚCI



„robią się na bóstwo" w salonie kosmetycznym, przed występem



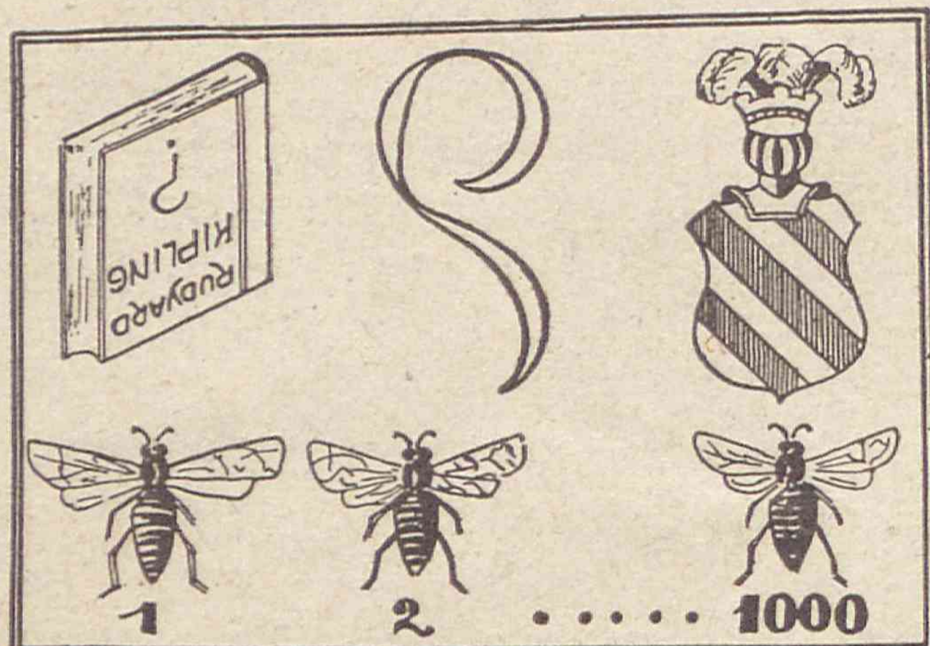
A on jest piegowaty, bo o kosmetykę nie dba...

ROZRYWKI UMYSŁOWE

№ 94 (384) REBUS

Ułożył Jan Stratilato

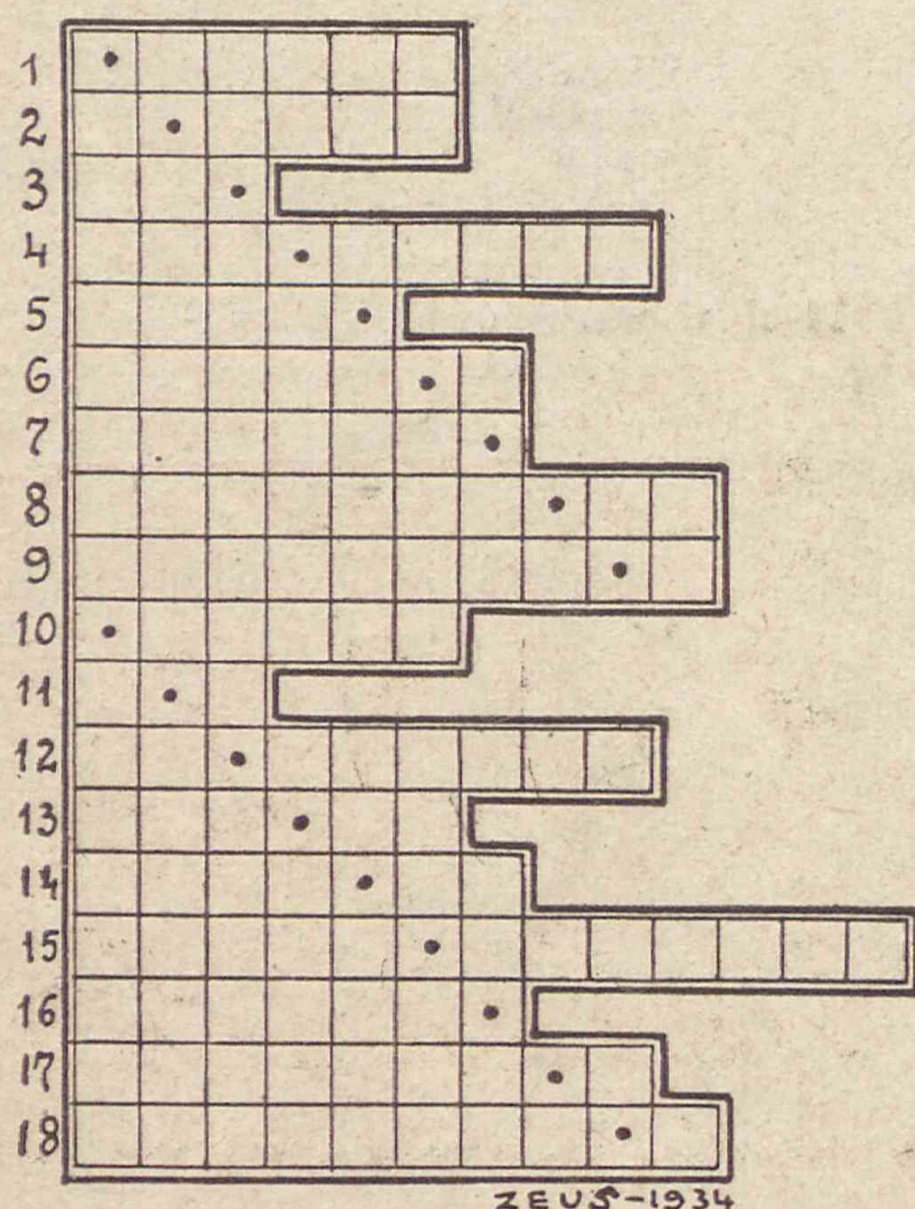
(Za rozwiązanie 7 punktów)



№ 95 (385) LOGOGRYF KINOWY

Ułożył Zeus z Warszawy

(Za rozwiązanie 10 punktów)



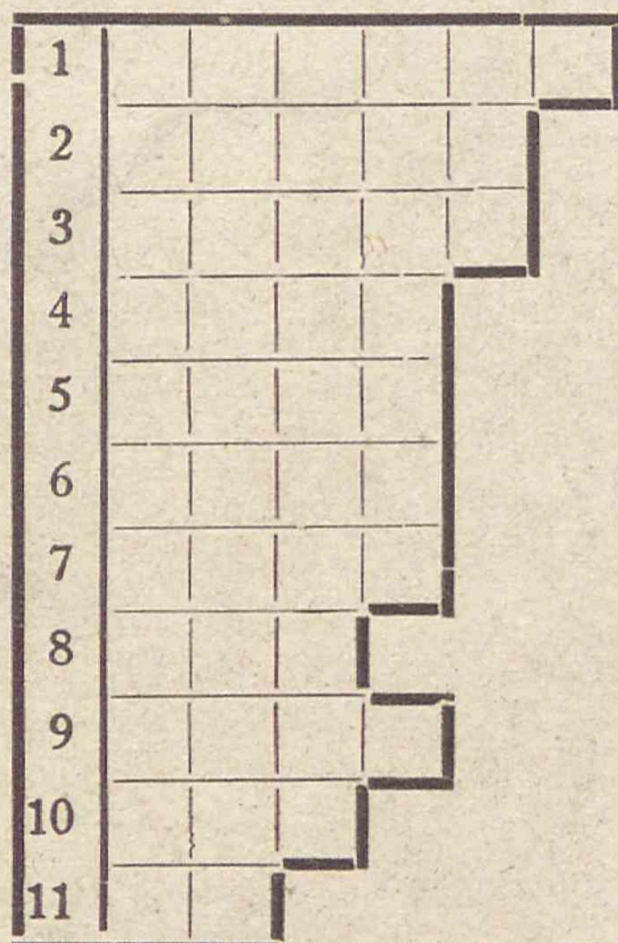
Z podanych 18 tytułów filmów należy odgadnąć, w których kinach filmy te wyświetlano i wpisać nazwy w kratki logogryfu. Litery w kratkach, oznaczonych punktami, dadzą rozwiązanie.

Tytuły filmów:

1) Miraże szczęścia, 2) Oskarżona, 3) Paryskie szaleństwa, 4) Przedmieście, 5) A.L. 14 Zatonęła, 6) Miasto widm, 7) Klub dżentelmenów, 8) Rocambole, 9) Przyjaciele i kochankowie, 10) Baroud, 11) Na rozkaz kobiety, 12) Miłość Tarzana, 13) Na całą parę, 14) Kleopatra, 15) Ben - Hur, 16) Zabawka, 17) Serce olbrzyma, 18) Sekretarka osobista wychodzi za mąż.

№ 96 (386) ELIMINATKA

(Za rozwiązanie 5 punktów)



W daną figurę należy wpisać poziomo 11 wyrazów o podanem znaczeniu, poczem skreślić w nich te litery, które wchodzą w skład wyrazu (klucza do eliminatki), będącego nazwą narzędzia rolniczego. Pozostałe litery, czytane poziomo, od góry ku dołowi, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Cicho, spokojnie, 2) Młode rysia, 3) Długotrwale, 4) Zgromadzenie polityczne, 5) Nazwa, dawana przez Żydów inowiercom (l. mn.), 6) Smak, 7) Zgiełk, hałas, 8) Spółgłoska (fonet.), wspak, 9) Stepowy ptak z rzędu brodzących, 10) Zwolennik systemu liberalnego w Anglji, 11) Spółgłoska (fonet.).

Rozwiązanie zadań

Nr. 78 (368) ZADANIE LITERACKIE

1) Gagaryn, 2) Bielska, 3) Sobeski, 4) Dickens, 5) Morstin, 6) Winawer, 7) Pilniak, 8) Smedley, 9) Deledda, 10) Skarbek, 11) Kłośnik, 12) Śliwina, 13) Walicka, 14) Pawęski, 15) Hartleb, 16) Ariosto, 17) Hamczyk, 18) Menhert, 19) Lasocka, 20) Curwood, 21) Bonsels, 21) Buckley, 23) Bôjinrâ. — „ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI".

Nr. 79 (369) REBUS WIROWY

„TRUDNA ZGODA Z OGNIEM WODA"

Nr. 80 (370) REBUS

„NA CZYNIE POLEGAJ, A NIE NA SŁOWACH".

Trafne rozwiązanie zadań Nr. 78 — 80 (łączna ilość 22 punkty) nadesłali:

Feliks Kowalski, Marja Strubel, N. K. Kozłowski, Kazimierz Lilpop, Henryk Silczyński, Romuald Żak, Czesław Kozłowski, Dorota Herbstmanówna, Ksawery Faliński, Helena Millerowa (Kraków), Jan Popławski, Zofja Suchecka (Radom), Wład. Stock (Pińsk), Józef Małecki, Baśka Żulińska (Częstochowa), Jan Rudziński, Kalisz), Henryk Walewski (Lwów), Ola Borman, Janina Rowińska, Karol Waldenberg (Łódź), Stanisław Tański, Tadeusz Noskowski, Wiktor Sawicki, Jerzy Halski, Bolesław Nowak, Zofja Górska, Tadeusz Ritter, Henryk Ostrowski, Gertruda Wolska.

ROZWIĄZANIE POSZCZEGÓLNYCH ZADAŃ NADESŁALI:

Walenty Olszewski (Osięciny, Nr. 79), Jadwiga Kwiekowa (Dobrzelin, 79, 80), Józef Zbyszewski, (78, 80). Jan Kowalski (78.80).

NAGRODY OTRZYMALI:

Ola Borman (Warszawa)—książkę.
Feliks Kowalski (Warszawa)—książkę.

ODPOWIEDZI KIEROWNIKA DZIAŁU:

WP. Walenty Olszewski w Osięcinach. Konkurs rozrywkowy ogłoszony będzie na Boże Narodzenie. Niezależnie od tego czytelnicy „Świata" mogą brać stale udział w „Rozrywkach Umysłowych" i zdobywać normalne nagrody w postaci książek, przyznawane co tydzień dwom osobom.

WP. Jadwiga Kwiekowa w Dobrzelinie. Za spóźnione, lecz trafne rozwiązanie zadań Nr. 75 i 76 punkty zaliczamy.

WP. Rudolf Tyblewski z Poznania. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dwóch tygodni od daty numeru.

„ŚWIAT" Redakcja i Administracja: Warszawa, Szpitalna 12. Tel. Red. 210-87. Tel Adm. 504-00.

WARUNKI PRENUMERATY (łącznie z premjum książkowem). W Warszawie: Odbiór w Admin. mies. Zł. 5.— kwart. Zł. 13.50. Z odnoszeniem do domu mies. Zł. 5.50, kwart. Zł. 15.—. Na prowincji mies. Zł. 6.— kwart. Zł. 16.20. Zagranicą mies. Zł. 8.— kwart. Zł. 21.60.

KONTO P. K. O. 3.755

Redaktor *L. Chrzanowski* Wydawca: „ŚWIAT" Spółka Wydawnicza z o. o. Druk. Galewski i Dau, Warszawa

P